tygodnik MAKOWSKI

nr 6

Cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.tygodnikmakowski.pl nr 6 (592) 4 LUTEGO 2020 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Gdzie się podziała nasza zima zła?

Czytaj na str. 10

Hu! hu! ha!
Nasza zima zła!
Szczypie w nosy,
szczypie w uszy,
Mroźnym śniegiem
w oczy prószy,
Wichrem w polu gna!
Nasza zima zła!

Te strofy Marii Konopnickiej, przysposobione do znanej i popularnej piosenki dla dzieci, straciły aktualność. Wystarczy wyjrzeć za okno, aby się o tym przekonać. Miesiące zimowe w pełni, ale ani śniegu, ani mrozu nie widać.

Nie chodzi tylko o tęsknotę za romantycznym białym szaleństwem, lecz o coś o wiele bardziej istotnego – o anomalie pogodowe i ich wpływ na przyrodę, czyli na życie. O tym w dzisiejszej sondzie „Tygodnika".

Takie kiedyś były zimy | A takie są dziś (zdjęcie z 31 stycznia)

Fot. Radek Marut

ZS ŻAK w Makowie Maz.

Tanecznym krokiem w nowy etap przygody

Fot. Zdzisław Smardzewski

Polonezem rozpoczęli i zakończyli część oficjalną studniówki, zorganizowanej nietypowo, bo w piątek 31 stycznia, uczniowie klas IV Technikum Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Maz. Po podziękowaniach i życzeniach przyszedł czas na inne tańce w Sali Bankietowej „Amor" w ich rodzinnym mieście i zabawę do rana.

- Eleganckie panie, eleganccy panowie, 1247 dni temu zaczęliśmy wspólną przygodę. Ten czas minął szybko i mam nadzieję, że przyniesie efekty podczas egzaminu dojrzałości. Zostały 83 dni do rozdania świadectw, a wspólnych naszych dni pracy zostało tylko 46 – zwrócił się „matematycznie" do przyszłych maturzystów dyrektor Dariusz Milewski, sugerując, że studniówka otworzyła nowy etap ich wspólnej przygody, związanej z nauką w Zespole Szkół.

- Jaka studniówka, taka matura! – powiedział z humorem starosta makowski Zbigniew Deptuła.

Młodzież, pamiętając o tym, bawiła się przednio do „piania kura".

Bal ZS im. Żołnierzy Armii krajowej był trzecią studniówką szkół z powiatu makowskiego, wcześniej swoje bale miały LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Makowie Maz. i ZS im. T. Kościuszki w Krasnosielcu. **IK**

Więcej za tydzień

Dochodzenie utknęło, ale niebawem ma ruszyć z kopyta

Co dalej w sprawie wicestarosty makowskiego?

Przypomnijmy, że prokuratura postanowiła przyjrzeć się wydarzeniom z udziałem wicestarosty, które rozegrały się w szpitalu w Makowie Mazowieckim w nocy z 16 na 17 grudnia. Na terenie oddziału ratunkowego miało dojść do awantury i znieważenia funkcjonariuszy publicznych. **MJ**

Czytaj na str. 3

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 06

eprasa.pl 4f03af8b01

Powiat żuromiński

Gorąca noc dla strażaków

W nocy z 1 na 2 lutego doszło do trzech zdarzeń zbiegających się w czasie. Strażacy z terenu powiatu żuromińskiego mieli pełne ręce roboty. Zapaliły się dwa budynki, a w samym Żurominie doszło do poważnej kolizji.

Dyżurny w KP PSP w Żurominie otrzymał jednocześnie dwa zgłoszenia. O godzinie 23:36 na skrzyżowaniu ulic Wyzwolenia i Lidzbarskiej zderzyły się dwa samochody osobowe. Na miejsce wysłano trzy zastępy straży, policję i karetkę. Na szczęście mimo dość dużych zniszczeń okazało się, że nikt nie został ranny i sprawę sklasyfikowano jako kolizję.

Drugie zgłoszenie dotyczyło pożaru budynku mieszkalnego w miejscowości Krzywki Bratki w gm. Kuczbork. Na miejsce skierowano aż 7 zastępów straży: PSP Żuromin, PSP Mława, OSP Kuczbork, OSP Zieluń, OSP Bieżuń, OSP Chamsk i OSP Lipowiec Kościelny. Pożar obejmował cały obiekt o wielkości 40 m2 (parterowy). Zauważyła go osoba postronna. Na szczęście wewnątrz nie było domowników. W momencie wybuchu pożaru znaleźli się poza domem.

Paliło się dosłownie wszystko. Strażacy walczyli z żywiołem ponad 3 godziny. Straty są znaczne. Oszacowano je na 50 tys. zł, w tym 10 tys. zł za wyposażenie. Wstępnie ustalona przyczyna wybuchu pożaru to zwarcie instalacji elektrycznej.

W momencie, kiedy strażacy walczyli z pożarem w Krzywkach Bratkach, dyżurny otrzymał kolejne zgłoszenie. Było 9 minut po północy. Zadzwoniła właścicielka domu w miejscowości Kozilas w gm. Lubowidz. Na poddaszu domu jednorodzinnego wybuchł pożar. Na miejsce skierowano kolejne 5 zastępów straży: PSP Żuromin, OSP Zieluń, OSP Dłutowo, OSP Chamsk i OSP Lutocin.

W tym przypadku pożar okazał się mniej rozległy, obejmował bowiem fragment poddasza o wielkości 5 m2. Udało się go relatywnie szybko ugasić, jednak nie obyło się bez strat, które oszacowano na 10 tys. zł, w tym 5 tys. zł w związku z uszkodzeniem budynku. Mieszkańcy zdążyli się ewakuować. Wstępnie ustaloną przyczyną pożaru była nieszczelność przewodu kominowego, gdzie znajdował się także kominek.

Za strażakami z powiatu żuromińskiego ciężka noc, ale na szczęście obyło się bez ofiar, a pożary udało się sprawnie ugasić.

Kuj

FOT. OSP KUCZBORK

Domu mieszkalnego w miejscowości Krzywki Bratki nie udało się uratować, ale na szczęście wewnątrz nie było domowników

Okradł pacjentkę w szpitalu

FOT. KPP W PUŁTUSKU/MONITORING

Sprawca nie spodziewał się, że na korytarzu szpitala znajduje się monitoring, dzięki czemu jego wizerunek został zarejestrowany przez kamery

Mężczyzna w styczniu ukradł portfel z pieniędzmi i dowodem osobistym pacjentce Szpitala Powiatowego w Pułtusku. Nie spodziewał się, że na korytarzu szpitala znajduje się monitoring, dzięki czemu jego wizerunek został zarejestrowany przez kamery. Policja prosi o pomoc w odszukaniu sprawcy kradzieży.

Do kradzieży doszło 12 stycznia na jednej z sal chorych oddziału kardiologicznego.

- Nieznany mężczyzna wszedł do pokoju pacjentki pod pretekstem przeprowadzenia wywiadu na temat jej choroby. Po około 15 minutowej rozmowie postanowił zapoznać się z całą dokumentacją medyczną i jak się okazało z Sali nie wyszedł z pustymi rękami – relacjonuje podkom. Milena Kopczyńska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Odwiedzający rzekomo pacjentkę mężczyzna zabrał jej portfel, w środku którego był dowód osobisty i gotówka w wysokości 700 zł. Nie przypuszczał, że uchwycą go szpitalne kamery, a jego twarz i sylwetka będą widoczne na zdjęciu.

Sprawę prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Pułtusku. Jeżeli ktoś rozpoznaje osobę widoczną na zdjęciu, proszony jest o pilny kontakt z komendą. Informacje mogące pomóc w ustaleniu sprawcy kradzieży można przekazywać osobiście, telefonicznie pod numerem 23 692 72 00 albo 23 692 72 02. Policja zapewnia anonimowość.

IK

Zaatakował policjantów siekierą

Trafi za kratki

Mieszkaniec gminy Siemiątkowo, który w sierpniu ub. r. zaatakował policjantów ostrym narzędziem, w grudniu usłyszał wyrok. Zdaniem prokuratury – zbyt łagodny.

Przypomnijmy, że 23 sierpnia 2019 roku dwaj policjanci z żuromińskiej komendy otrzymali zgłoszenie o mężczyźnie w miejscowości Nowa Wieś, który zabarykadował się w jednym z pomieszczeń w swoim domu. Istniało podejrzenie, że chce się targnąć na własne życie. Kiedy funkcjonariusze dotarli na miejsce, porozmawiali z 55-latkiem, który ostatecznie zdecydował się otworzyć drzwi. Wydawałoby się, że sytuacja została opanowana, jednak w trakcie wyjaśniania policjantom powodów swojego zachowania mężczyzna zrobił się agresywny. W pewnym momencie złapał za siekierę i uniósł ją w zamachu na obu funkcjonariuszy. Stał bardzo blisko, więc policjanci zdecydowali się na szybkie obezwładnienie agresora.

Mieszkaniec Nowej Wsi w momencie ataku na funkcjonariuszy miał 1,5 promila w wydychanym powietrzu. Został zatrzymany w policyjnym areszcie.

Niesforny 55-latek znieważył funkcjonariuszy publicznych w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych, groził im pozbawieniem życia, próbował zmusić do zaniechania czynności, a ostatecznie złapał za siekierę i zamachnął się na jednego z policjantów, dokonując czynnej napaści.

Mężczyzna usłyszał zarzut z art. art. 223§1 k.k. i art. 224 § 2 kk w zbieżności z art. 226 § 1 kk w związku z art. 11 § 1 kk. Sąd Rejonowy w Mławie uznał go winnym zarzucanych czynów. Ostatecznie za czynną napaść na funkcjonariusza publicznego 55-latek z Nowej Wsi został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Musi także zapłacić, tytułem nawiązki, po 500 zł zaatakowanym funkcjonariuszom, 600 zł na rzecz adwokata tytułem nieopłaconej pomocy prawnej, 180 zł na rzecz Skarbu Państwa i 1.498 zł na zwrot wydatków.

– W niniejszej sprawie Prokuratura Rejonowa w Mławie złożyła zapowiedź apelacji, a następnie apelację. Sprawa oczekuje na komplet dokumentacji i przekazanie do SO w Płocku – informuje rzeczniczka SO w Płocku, Iwona Wiśniewska-Bartoszewska.

Apelacja prokuratury wynika z niezadowolenia z wyroku, który zapadł 11 grudnia 2019 roku w Sądzie Rejonowym w Mławie.

kuj

Pijany i bez prawa jazdy

W sobotę, 1 lutego, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie otrzymał zgłoszenie, że ulicami miasta porusza się samochód marki Honda, którego kierowca może być pod wpływem alkoholu.

Wskazany samochód został zatrzymany do kontroli w pobliżu skrzyżowaniu ul. Płońskiej z ul. Orylską. Okazało się wówczas, że 42-letni kierowca auta ma ponad pół promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że nie ma on uprawnień do kierowania pojazdami.

W trakcie prowadzanej kontroli do komendy przyjechał audi mężczyzna, który poinformował o kolizji do jakiej kilka minut wcześniej doszło na ul. Płońskiej. Wzięła w niej udział honda kierowana przez 42-latka.

Jak ustalono, kierowca hondy jadąc w kolumnie pojazdów nagle zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w lusterko jadącego z naprzeciwka audi.

Mężczyzna odpowie przed sądem za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości i bez wymaganych uprawnień oraz spowodowanie kolizji.

KK

Wjechał w ogrodzenie po procentach

Policjanci z płońskiej drogówki interweniowali w związku ze zdarzeniem drogowym, do którego doszło w miejscowości Jeżewo gm. Płońsk. Na miejscu mundurowi zastali załogę ratownictwa medycznego, która udzielała pomocy 38-letniemu mężczyźnie. Jak ustalili funkcjonariusze, mieszkaniec gm. Płońsk chwilę wcześniej kierował daewoo, nad którym stracił panowanie. Auto uderzyło w ogrodzenie jednej z posesji i przewróciło się na bok. Kierowca miał szczęście – nic mu się nie stało.

– W czasie czynności policjanci wyczuli alkohol i poddali go badaniu na trzeźwość. Okazało się, że mężczyzna ma w organizmie ponad 2,3 prom. alkoholu. Dodatkowo funkcjonariusze ustalili, że posiada on czynny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Tym samym został zatrzymany w policyjnym areszcie. Grozi mu bardzo wysoka kara grzywny, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i do 5 lat więzienia.

Paw

eprasa.pl 4f03af8b01

„Tygodnik" zaatakowany przez cyberprzestępców

W sieci pojawia się coraz więcej nieprawdziwych informacji dotyczących stacjonujących w Polsce żołnierzy NATO. Na naszych oczach rozgrywa się wojna dezinformacyjna, która może mieć bardzo poważne skutki. Do jednego z takich ataków wykorzystany został portal „Tygodnika Działdowskiego".

16 i 20 stycznia portal „Tygodnika Działdowskiego" został kilkukrotnie zaatakowany przez hakerów. Włamywacze złamali hasła do panelu administratora, zmienili je na własne i opublikowali artykuł „Burmistrz Orzysza zaprasza na marsz patriotów".

W spreparowanej informacji można było przeczytać o marszu przeciwko wojskom USA w Polsce, który miał się rzekomo odbyć 20 stycznia przed Urzędem Miejskim w Orzyszu. Całość ilustrowało zdjęcie burmistrza Orzysza Zbigniewa Włodkowskiego oraz fałszywy zrzut ekranu z oficjalnego portalu miasta, pokazujący, że faktycznie takie wydarzenie jest organizowane.

Pojawiające się artykuły zostały szybko usunięte, a strona chwilowo wyłączona. Jak się okazało, atak na stronę „TD" był tylko częścią planu przestępców. W tym samym czasie podrobili oni skrzynkę elektroniczną dyrektora operacyjnego Grupy Defence24 (właściciela największego portalu o bezpieczeństwie i obronności w Polsce i Europie – przyp. red.) i wykorzystując link do nielegalnie wstawionego wpisu na stronie „TD", rozsyłali pytania do wielu instytucji, z prośbą o komentarz czy naprawdę burmistrz Orzysza organizuje marsz przeciwko wojskom USA. Dla uwierzytelnienia informacji, hakerzy włamali się na portale dotyczące Mrągowa i Elbląga, gdzie również poinformowali o marszu. O ataku poinformowano odpowiednie służby. Redaktor prowadzący „TD" złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa do Prokuratury Rejonowej w Działdowie. Teraz śledztwo pod nadzorem prokuratury prowadzi działdowska policja. Zawiadomienia do miejscowych organów ścigania złożyli również burmistrz Orzysza oraz właściciel grupy Defence24. Sprawa jest poważna i rozwojowa. Wiele wskazuje na to, że przejmie ją Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Dokładnie zaplanowany atak

Często się zdarza, że spamowe wpisy czy artykuły publikowane w Internecie są niechlujne, chaotyczne i posiadają wiele błędów. W tym przypadku było inaczej. Atak był szczegółowo zaplanowany, a wstawiony przez przestępców artykuł nie odbiegał niczym od innych publikowanych na portalu „Tygodnika Działdowskiego". Jego autor zachował taki sam styl publikacji ilustracji czy formatowania tekstu. Wiedział również, do jakiego działu go dodać i jak wyróżnić, aby był na czołówce. Dodatkowo podpisał się inicjałami, które na co dzień używa redaktor prowadzący portalu. Jak czytamy na portalu CyberDefence24.pl, treść fałszywego artykułu, który pojawił się na stronie „TD", była bardzo podobna do opisu wydarzenia z 2017 roku na Facebooku „NIE dla wojska USA w Polsce!", którego organizatorem była prorosyjska partia „Zmiana". Użyto tam identycznych stwierdzeń jak np. „Polska na życzenie rządu PiS utraci resztki suwerenności. Wojska amerykańskie podbiły Rzeczpospolitą bez wystrzału, wystarczyła zdrada elit" czy np. porównywanie Amerykanów do nowych Krzyżaków, a polskich polityków do zdrajców.

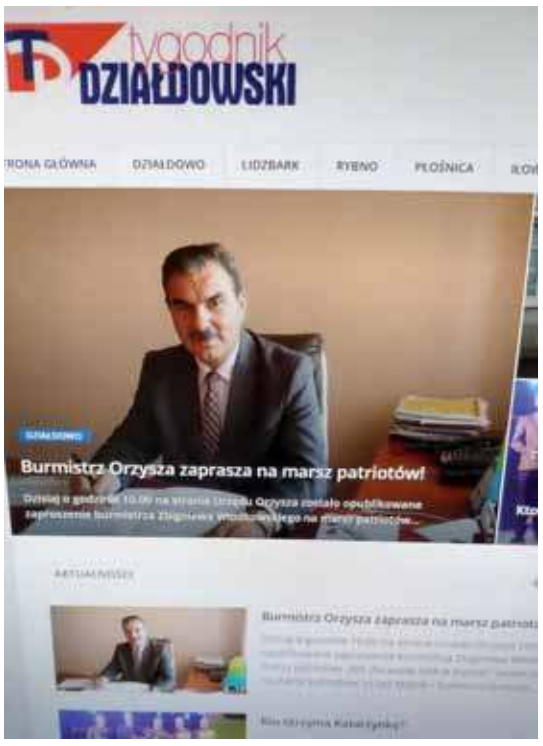

Włamywacze na portalu „Tygodnika Działdowskiego" opublikowali artykuł „Burmistrz Orzysza zaprasza na marsz patriotów"

Czemu akurat „TD"?

Patrząc na mapę i odległość między Działdowem a Orzyszem, która liczy około 160 kilometrów, ciężko odpowiedzieć na to pytanie. Wszystko układa się jednak w całość, kiedy popatrzymy również na Elbląg oraz Mrągowo, w których hakerzy również zaatakowali portale. Nieznani autorzy chcieli najprawdopodobniej zainteresować sprawą mieszkańców całego województwa warmińsko-mazurskiego i uderzyli w strony różnych części regionu. Dodatkowo wybrane zostały portale, które działają na rynku już od dłuższego czasu, są wiarygodne i mają stałych czytelników. W sieci pojawiły się głosy, że hakerzy znaleźli dziurę w jednym z systemów zarządzania treścią i zaatakowali losowo. Jest to nieprawda, ponieważ zaatakowane strony korzystają z różnych aplikacji. Termin ataku również nie był przypadkowy. W poniedziałek 20 stycznia w Bemowie Piskim nieopodal Orzysza, odbyło się uroczyste przekazanie dowodzenia Batalionową Grupą Bojową NATO. Wszystko na to wskazuje, że akcja była zaplanowana i przygotowana dużo wcześniej. Z nieoficjalnych informacji, do których dotarł portal CyberDefence24.pl wynika, że ślad cyfrowy przestępców urywa się na wschodniej granicy Polski.

Ataków było więcej

Opisywany atak nie jest pierwszym wymierzonym w wojska NATO stacjonujące w Polsce. W ostatnim czasie pojawia się ich coraz więcej. Chociażby w lipcu minionego roku na portalach społecznościowych rozpowszechniana była nieprawdziwa informacja o dwóch pijanych amerykańskich żołnierzach, którzy do nieprzytomności pobili młodego mieszkańca Orzysza, a następnie zabrali mu samochód, którym potrącili na przejściu dla pieszych 12-latka. Kolejny z fake newsów informował o poszukiwaniu amerykańskiego żołnierza, który podczas manewrów w Drawsku Pomorskim zastrzelił polskiego żołnierza.

PP

Dochodzenie utknęło, ale niebawem ma ruszyć z kopyta

Co dalej w sprawie wicestarosty makowskiego?

Przypomnijmy, że prokuratura postanowiła przyjrzeć się wydarzeniom z udziałem wicestarosty, które rozegrały się w szpitalu w Makowie Mazowieckim w nocy z 16 na 17 grudnia. Na terenie oddziału ratunkowego miało dojść do awantury i znieważenia funkcjonariuszy publicznych. Początkowo dochodzenie nadzorowała Prokuratura Rejonowa w Przasnyszu, a prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Makowie Mazowieckim. Potem sprawy przybrały inny obrót.

19 grudnia 2019 r. prokuratura informowała, że: „Znieważenia ratownika medycznego Kamila Ch. oraz dwóch funkcjonariuszy policji Pawła W. i Adriana J. miał dopuścić się wicestarosta powiatu makowskiego Dariusz B., który był pacjentem placówki medycznej. Podczas pobytu na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Dariusz B. używał wobec ratownika medycznego słów wulgarnych. Twierdził, że ratownik jest pod wpływem alkoholu. Następnie oświadczył, że ten ukradł mu telefon komórkowy. Przybyli na SOR policjanci nie potwierdzili wersji wicestarosty: ratownik medyczny był trzeźwy, telefon komórkowy, który miał być skradziony, zgłaszający miał przy sobie. Dariusz B. był agresywny również wobec funkcjonariuszy policji, używał wobec nich słów obelżywych, napluł na jednego z nich."

Wiemy także, że bezpośrednio po zdarzeniu wicestarosta został zatrzymany i umieszczony w pomieszczeniu komendy, ale jego zachowanie wzbudzało niepokój, dlatego trafił do szpitala w Przasnyszu.

Na początkowym etapie dochodzenia przesłuchano w charakterze świadków ratownika medycznego oraz policjantów. Czynności z udziałem wicestarosty nie zostały wówczas przeprowadzone, ponieważ przebywał jeszcze w szpitalu.

Nieco później – 3 stycznia 2020 r. – z postępowania wyłączyła się Prokuratura Rejonowa w Przasnyszu, aby uniknąć zarzutu braku bezstronności. Jest to standardowa procedura w przypadku wydarzeń z udziałem przedstawicieli władz, mająca zapewnić obiektywizm postępowania. Dochodzenie przejęła Prokuratura Rejonowa w Pułtusku. Na wniosek makowskiej policji doszło także do przekazania sprawy w ręce tamtejszych funkcjonariuszy.

Jak dowiedzieliśmy się w prokuraturze, wicestarosta jeszcze nie został przesłuchany. Dlaczego trwa to tak długo? Na wydłużenie czasu postępowania miała wpłynąć zmiana prokuratury i prowadzącej dochodzenie jednostki policji, która musiała zyskać akceptację komendy wojewódzkiej. To sprawiło, że postępowanie wciąż toczy się w sprawie, a zarzut nie został jeszcze ogłoszony. Czynności z udziałem podejrzanego zaplanowano na środę 5 lutego i dopiero po tym terminie prokuratura będzie w stanie podać więcej informacji.

Przypomnijmy, że niedługo po wydarzeniach w makowskim szpitalu głos zabrał starosta Zbigniew Deptuła, który ogłosił, że w jego opinii ktoś, kto dopuszcza się takich czynów, nie może pełnić funkcji wicestarosty i podejmie w tej sprawie kroki. Procedura związana z zaistniałą sytuacją i dalszymi czynnościami miała zostać uzgodniona z radnymi powiatowymi.

Także i tu sprawa nie doczekała się dalszego ciągu, a decyzje jeszcze nie zapadły. Wicestarosta nie wrócił do pracy, ale jego nieobecność jest usprawiedliwiona. Nieoficjalnie wiadomo, że przedłożył zwolnienie lekarskie do 27 lutego.

MJ

Wynieśli łupy warte 160 tysięcy złotych

Areszty dla trzech włamywaczy

Ciechanowscy policjanci wytropili i zatrzymali trzech mężczyzn podejrzanych o dokonanie w Ciechanowie włamania do domu jednorodzinnego, z którego zginęły przedmioty warte ponad 160 tysięcy złotych.

Do włamania doszło z soboty na niedzielę (z 11 na 12 stycznia) na osiedlu domów jednorodzinnych. Podczas nieobecności domowników włamywacze wyważyli okno i dostali się do wnętrza budynku. Ich łupem padły bardzo drogie, markowe zegarki, ubrania i kosmetyki.

Dzięki dobremu rozpoznaniu ciechanowskiego półświatka i profesjonalnemu dochodzeniu policjanci z wydziału kryminalnego ciechanowskiej komendy już po kilku dniach wpadli na trop przestępców.

Okazało się, że włamania dokonało dwóch mieszkańców Ciechanowa i jeden warszawiak (w wieku 27, 27 i 29 lat). Wszyscy byli dobrze znani policji. Jeden z ciechanowian był poszukiwany za inne przestępstwa dwoma listami gończymi.

W czasie prowadzonych czynności śledczych policji udało się także ustalić pasera (39-letniego mieszkańca Warszawy), który kupił rzeczy pochodzące z włamania. Ponieważ nie zdążył ich upłynnić, wszystkie zostały odzyskane i przekazane ich prawowitym właścicielom.

Trzej mężczyźni podejrzewani o dokonanie włamania decyzją Sądu Rejonowego zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Wobec pasera zastosowano kilkunastotysięczne zabezpieczenie majątkowe.

Kodeks karny za kradzież z włamaniem przewiduje karę do 10 lat pozbawienia wolności, za paserstwo grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Policja apeluje do mieszkańców o właściwe zabezpieczanie swoich mieszkań oraz zwracanie uwagi na nieznane osoby kręcące się bez wyraźnego celu po osiedlach i klatkach schodowych. Radzi także zwracać uwagę na „obce" samochody zaparkowane przy parkingach, polach lub w innych miejscach, skąd można obserwować budynki.

Apeluje też o nieudzielanie nieznanym osobom informacji o sąsiadach, ich godzinach pracy, terminach urlopów itp. i niewpuszczanie na klatki schodowe każdego, kto o to poprosi przez domofon.

W przypadku zauważenia podejrzanych osób warto zapamiętać ich rysopis, a w przypadku podejrzanych pojazdów krążących w rejonie posesji – numer rejestracyjny. W razie potrzeby należy niezwłocznie zgłosić się na policję pod numerem alarmowym 112.

KK

eprasa.pl 4f03af8b01

Na stałe w ofertę placówki wpisały się rajdy rowerowe

Jak minął rok 2019 w bibliotece w Nasielsku?

Rok 2019 był dla Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Nasielsku rokiem wyjątkowym. Po pierwsze, świętowaliśmy jubileusz 70-lecia istnienia placówki. Po wtóre, odnotowaliśmy największą na przestrzeni lat liczbę spotkań autorskich, lekcji bibliotecznych okolicznościowych oraz dotyczących kultury żydowskiej. We wszystkich organizowanych przez naszą placówkę inicjatywach udział wzięło 16 318 osób. Odnotowaliśmy również wysoki wskaźnik czytelnictwa dzięki licznym lekcjom bibliotecznym i nowościom wydawniczym zakupionym za kwotę ponad 30 tys. zł. Po trzecie, rozpoczęły się działania zmierzające do rozpoczęcia długo oczekiwanego remontu budynku biblioteki.

Na stałe w ofertę naszej placówki wpisały się rajdy rowerowe „W Krainie Nasielskiego Prawdzica", które cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Inicjatywa ta rozpoczęła się w maju 2014 roku. Przez ten czas objechaliśmy naszą gminę od wschodu do zachodu, poznaliśmy gościnność naszych sołtysów, odwiedziliśmy sąsiednie gminy, zwiedziliśmy dwory i pałace na terenie naszej gminy, poznaliśmy szlak Kolei Nadwiślańskiej, odkryliśmy miodowe szlaki, pomniki przyrody, ciekawych ludzi oraz ich pasje. Również w tym roku zapraszamy pasjonatów wycieczek rowerowych na nasze wyprawy, które rozpoczną się w kwietniu.

Od ponad 15 lat uczestniczymy w akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom", do której udało nam się zaangażować przedstawicieli lokalnej społeczności z panem burmistrzem Bogdanem Ruszkowskim na czele, a od 6 lat włączamy się do szlachetnej akcji „Narodowe Czytanie" pod patronatem Pary Prezydenckiej. Biblioteka dysponuje okolicznościowymi pieczęciami z kolejnych odsłon tego wydarzenia, którymi można opatrzeć posiadany egzemplarz. Wszystkie te działania mają na celu promocję czytelnictwa i edukacji pozaszkolnej jako element podnoszenia oświaty nasielszczan.

W minionym roku po raz pierwszy wzięliśmy udział w nowatorskiej inicjatywie, jaką jest „Noc Bibliotek", kiedy to grupa 30 osób w godzinach wieczornych mogła poznać bibliotekę od kulis oraz akcji „Kultura 60+", podczas której zorganizowaliśmy spotkanie autorskie dla seniorów. Świętowaliśmy jubileusz 9-lecia istnienia Dyskusyjnego Klubu Książki, który zrzesza 20 członków. Spotkania klubu odbywają się raz w miesiącu w soboty, ponadto dwa razy w roku wyjeżdżamy do teatru. Organizujemy zajęcia „Lato w Mieście" i „Zima w Mieście" dla dzieci spędzających wakacje i ferie w mieście oraz liczne konkursy dotyczące bajkowych bohaterów. Ściśle współpracujemy ze szkołami i przedszkolami z terenu miasta i gminy, z Nasielskim Ośrodkiem Kultury, Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, Nasielskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku, Domem Pomocy Społecznej, Klubem Seniora oraz innymi organizacjami pozarządowymi.

Obecnie funkcja biblioteki dalece wykracza poza podstawową działalność, jaką jest wypożyczanie książek. Jest to miejsce, gdzie można rozwijać swoje zainteresowania na różnych zajęciach kulturalno-oświatowych. W minionym roku przeprowadziliśmy cykl lekcji bibliotecznych „Jak powstaje książka?", który cieszył się dużym zainteresowaniem i skorzystała z niego większość przedszkoli i szkół z terenu miasta i gminy Nasielsk. Równie dużą popularnością cieszyły się lekcje biblioteczne okolicznościowe takie jak Andrzejki, Mikołajki i Walentynki.

W ramach działającego przy nasielskiej bibliotece Dyskusyjnego Klubu Książki pozyskaliśmy środki finansowe z Biblioteki Narodowej i zorganizowaliśmy spotkania autorskie z Joanną Olech, Małgorzatą Strękowską-Zarembą, Moniką Sawicką i Wioletą Piasecką, w których uczestniczyły dzieci przedszkolne i uczniowie z terenu miasta i gminy Nasielsk. Dla wielu z nich była to jedyna możliwość spotkania pisarza, którego dzieło często wpisane jest w kanon lektur szkolnych.

Nasielska biblioteka to wspólne miejsce łączące ludzi, lokalne centrum żywej kultury i informacji naukowej, udostępnia nieodpłatnie Internet i pomaga w wyszukiwaniu informacji, prowadzi małe Muzeum Ziemi Nasielskiej. Jesteśmy przygotowani do urządzenia kilku wystaw tematycznych dotyczących historii miasta i regionu, niemniej jednak z uwagi na skromne warunki lokalowe poprzestajemy na jednej ekspozycji. Zbiory w muzeum od grudnia 2019 roku stanowią własność naszej placówki. W tym miejscu kierujemy apel do mieszkańców z gorącą prośbą o udostępnienie wszelkich materiałów dokumentujących przeszłość naszego miasta i gminy. Szczególnie chętnie przyjmiemy ikonografię, pamiętniki i relacje nasielszczan. Nie zawsze muszą być to oryginały, równie ważne mogą być fotokopie, skany oraz formy zdigitalizowane jak również artykuły prasowe zamieszczane w dawnej prasie regionalnej. Wychodzimy z założenia, że tysiącletni Nasielsk zasługuje na upamiętnienie tak odległej metryki, stąd też zamierzamy poszerzyć ofertę kulturalną o część dotyczącą m.in. Cudu nad Wisłą czy też pobytu Hallerczyków w naszym mieście w 1919 roku. **BPN**

Tygodnik ciechanowski
tygodnik PRZASNYSKI
Redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego"/ „Tygodnika Przasnyskiego" poszukuje dziennikarza
Warunki pracy i warunki finansowe do uzgodnienia.
Zainteresowani proszeni są o wysyłanie swoich zgłoszeń na adres: tc@ciechanow.com.

Poetycko z Ewą Buraczewską

Ewa Buraczewska zaprezentowała swoje wiersze z tomiku „Nie znacz dni ciszą"

29 stycznia br. w Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie odbyło się czwarte spotkanie z cyklu „Strofy regionalne". Naszym gościem była pani Ewa Buraczewska, która zaprezentowała swoje wiersze z tomiku „Nie znacz dni ciszą".

Pani Ewa jest ciechanowianką, ale mieszka w Niechodzinie. Z zawodu jest technikiem ekonomistą i od kilku lat wraz z mężem prowadzi sklep przy ulicy Warszawskiej. Poezja jest jej bliska „od zawsze", wiersze pisała najpierw do „szuflady" a następnie zaczęła je udostępniać na Facebooku. Brała udział w kilku konkursach poetyckich, m.in. O Złoty Klucz Ciechanowskiego Ratusza, gdzie otrzymała wyróżnienie. Jej teksty znalazły się w kilku antologiach wydawanych przez Wydawnictwo KryWaj. Jest moderatorem Klubu Poetów Niepokornych nadzorującym dwa projekty poetyckie: Warsztat z humoreską i W magii słów. Jest także jurorem internetowego konkursu poetyckiego „bursztynowa róża". W roku 2019 wydała swój pierwszy tomik autorski pt. „Nie znacz dni ciszą".

Spotkanie zgromadziło wiele osób i przebiegało w bardzo sympatycznej atmosferze. Poza ucztą poetycką zebrani mogli także wysłuchać kilku piosenek w wykonaniu Beaty Trojanowskiej i Ewy Jeziółkowskiej.

BPC

Uniwersytet Trzeciego Wieku

Bezpieczeństwo w sieci

W Powiatowo-Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żurominie odbył się wykład skierowany do uczestników projektu „O finansach… w bibliotece" oraz studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Żurominie.

Poprowadziła go Katarzyna Kucharska – przedstawicielka Bank Paribas w Żurominie, która w bardzo przystępny i ciekawy sposób opowiedziała uczestnikom wykładu o zagrożeniach w internecie i nie tylko, czyhających na dobra finansowe osób korzystających np. z płatności elektronicznych. Pokazała jak łatwo i bezpiecznie korzystać z dobrodziejstw współczesnego świata, takich jak karty bankomatowe i konta osobiste obsługiwane przez strony internetowe oraz aplikacje banków. Opowiedziała również seniorom, jak ustrzec się przed oszustwem.

Podczas wykładu uczestnicy dowiedzieli się, jak ważna jest ochrona naszych danych osobowych. Temat bardzo zainteresował seniorów. Spotkanie nie zakończyło się tylko wykładem, ale również odpowiedziami przedstawicielki banku na pytania zadawanych przez uczestników.

Poruszane kwestie są bardzo znaczące, ponieważ seniorzy często stają się ofiarami oszustów, którzy wykorzystują ich niewiedzę dotyczącą rozwiązań technologicznych i nie tylko.

Kuj

Rozwiązanie krzyżówki z nr 4

Serdecznie dziękujemy za wszystkie przesłane zgłoszenia konkursowe. Spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy trzy osoby, do których powędrują nagrody ufundowane przez firmę Sigma Max.

Zwycięzcami konkursu z okazji Dnia Babci i Dziadka zostali:
Paulina Jankowska, Irena Dzięgielewska oraz Wanda i Szymon Stefańscy.

Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji Tygodnika Ciechanowskiego, ul. Ściegiennego 2.

Rozwiązanie Konkursu

FARMASI z numeru 3 i 4

Prawidłowa odpowiedź: **b)** Kosmetyki są bardziej aksamitne, lepiej łączą się ze sobą i ze skórą.

Nagrody otrzymują:
Małgorzata Mąka, Jan Pikus, Dorota Pawłowska
Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji Tygodnika Ciechanowskiego.

eprasa.pl 4f03af8b01

Poszukiwania chętnych do badań klinicznych

W Zespole Szkół nr 1 w Płońsku odbyła się konferencja poświęcona badaniom klinicznym dla zdrowych osób. Jak podkreślali organizatorzy, poprzez nawiązanie współpracy z MTZ Clinical Research, szpital w Płońsku wpisał się w dyskurs rozwoju badań klinicznych w Polsce.

– Konferencja związana była z badaniami klinicznymi i poszukiwaniem osób, które chciałyby wziąć w nich udział. Mamy już grupę ochotników, ale w badaniu może wziąć udział nawet kilkaset ludzi. To bardzo ważne z punktu widzenia rozwoju pracy nad kolejnymi lekami – powiedział Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku.

Już w grudniu 2019 rozpoczęło się badanie kliniczne z udziałem zdrowych uczestników, mające na celu wykazanie podobieństwa nowego leku biologicznego do dwóch leków będących od lat na rynku amerykańskim i europejskim. Badanie prowadzone jest w dwóch lokalizacjach: na terenie szpitala w Płońsku, w oddziale internistycznym o profilu diabetologicznym oraz siedzibie MTZ Clinical Research.

W badaniu mogą wziąć udział osoby zdrowe, niepalące oraz palące nie więcej niż 10 papierosów dziennie w wieku 18-55 lat, o BMI w przedziale 18,5-30, a wagą między 50 a 100 kg. Za czas poświęcony udziałowi w badaniu klinicznym przewidziana jest gratyfikacja finansowa w kwocie 7 tys. zł brutto.

Mamy już grupę ochotników, ale w badaniu może wziąć udział nawet kilkaset ludzi. To bardzo ważne z punktu widzenia rozwoju pracy nad kolejnymi lekami – powiedział Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ w Płońsku

Schemat badania przewiduje: spotkanie informacyjne, podczas którego lekarz przedstawi założenia badania; wizytę kwalifikacyjną, na której zostaną wykonane badania lekarskie i laboratoryjne, których wyniki pozwolą określić lekarzowi, kto kwalifikuje się do udziału w badaniu; 8-dniowy pobyt w ośrodku SPZ ZOZ w Płońsku lub MTZ Clinical Research w Warszawie, w czasie którego podana zostanie pojedyncza dawka leku oraz pobrana krew. Na koniec odbędzie się dziewięć porannych wizyt ambulatoryjnych w ośrodku w celu pobrania próbek krwi oraz oceny stanu zdrowia uczestników badania. **Paw**

Makowian coraz mniej

Od kilku lat w Makowie Mazowieckim spada liczba urodzeń i zawieranych małżeństw, rośnie za to liczba zgonów. To oznacza jedno: miasto się wyludnia, co nie wróży dobrze na przyszłość. Zjawisko potęguje fakt, że część osób migruje do większych miast lub wyjeżdża za granicę.

W 2010 roku miasto liczyło 10 115 mieszkańców zameldowanych na stałe. Pięć lat później (w 2015 r.) było ich 9 860, w 2016 r. - 9 743. Rok 2017 przyniósł kolejny spadek stałych meldunków – wyniosły one 9 597, w 2018 r. w miasto skurczyło się do 9 476 osób. W 2019 r. niepokojący trend się nie zmienił, bo liczba mieszkańców zameldowanych na stałe wynosiła 9 380. Łatwo policzyć, że od 2010 r. Maków Mazowiecki stracił 735 mieszkańców. Wydawać się może, że to niewiele, ale jeśli nic się nie zmieni, a trend pozostanie na dotychczasowym poziomie, na koniec stulecia miasto skurczy do rozmiarów obecnego Różana.

Zapewne nikogo nie pocieszy fakt, że wyludnianie się małych i średnich miast dotyczy niemal całego kraju i sytuacja, z którą mamy do czynienia, nie należy do wyjątków. Odwrócenia lub choćby powstrzymania trendów możemy oczekiwać od władz lokalnych. Im więcej mieszkańców i biznesu – tym więcej pieniędzy w budżetach gmin, co stwarza możliwości rozwoju.

W 2019 r. w makowskim Urzędzie Stanu Cywilnego sporządzono jedynie 53 akty małżeństwa. Ze statystyk wynika, że mieszkańcy miasta są tradycjonalistami, dlatego zdecydowana większość par ślubuje sobie wierność i uczciwość małżeńską przed ołtarzem, zawierając związek konkordatowy. Kapłani udzielili ślubów 36 parom z terenu miasta. Na ślub cywilny zdecydowało się 17 par, z czego 15 ślubów udzielono w urzędzie.

Od kilku lat (dokładnie od 2015 r.) narzeczeni mają możliwość wstąpienia w związek małżeński przed kierownikiem USC poza siedzibą urzędu. Jeśli młodym marzy się ślub w wyjątkowym miejscu np. w parku lub miejscu pierwszej randki – nic trudnego. Taka przyjemność wiąże się jednak z dodatkową opłatą, wynoszącą tysiąc złotych. Konieczne jest jedynie, żeby wskazane przez narzeczonych miejsce gwarantowało zachowanie uroczystego charakteru ceremonii. W 2018 r. na ślub poza siedzibą USC zdecydowały się dwie makowskie pary. Cztery małżeństwa zarejestrowane w Makowie Maz. dotyczyły cudzoziemców.

W 2019 r. w makowskim USC sporządzono 272 akty urodzeń. Do najpopularniejszych imion żeńskich, które nadawano w Makowie Maz., należą: Maja, Natalia, Klara, Lena, Laura i Zofia, chłopców nazywano najczęściej: Antoni, Aleksander, Igor i Mikołaj.

W 2019 roku zarejestrowano w mieście 303 akty zgonów, co oznacza, że po raz kolejny bilans narodzin i zgonów jest ujemny.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA

Most Świętojański w Pułtusku do rozbiórki

Od 3 lutego trwają prace związane z demontażem mostu Świętojańskiego w Pułtusku, który znajduje się w pasie ulicy Świętojańskiej łączącej plac Teatralny z ul. Rynek i rynkiem.

Połowa mostu, a tym samym drogi od strony pl. Teatralnego i kina, zostanie wyłączona z ruchu, w związku z czym przejazd będzie utrudniony. Taka sytuacja ma potrwać około 7-10 dni, jeśli nie zmieni się pogoda.

Most jest w złym stanie technicznym – wymaga remontu. **IK**

FOT. BERNADETA HAMOWSKA

Most Świętojański wymaga naprawy

Więcej pociągów z Warszawy do Legionowa

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. planują budowę dodatkowych torów na trasie z Warszawy do Legionowa. Spółka ogłosiła przetarg na opracowanie studium wykonalności. Planowana inwestycja zapewni możliwość przejazdu większej liczby pociągów i jeszcze lepsze podróże z podwarszawskich powiatów do stolicy.

W ramach studium wykonalności wykonawca dokona kompleksowej analizy, która określi możliwości techniczne oraz szczegółowe rozwiązania i zakres niezbędnych prac, a także szacowane koszty inwestycji. Studium będzie podstawą do szczegółowego planowania projektu po 2022 roku.

Studium wykonalności dotyczy budowy dwóch dodatkowych zelektryfikowanych torów aglomeracyjnych na ok. 20-km odcinku od stacji Warszawa Wschodnia do stacji Legionowo. W efekcie planowana jest rozbudowa do układu sześciu torów na odcinku Warszawa Wschodnia-Warszawa Praga oraz czterech torów na odcinku Warszawa Praga-Legionowo. Wykonawca przeanalizuje również rozbudowę linii z Legionowa do Wieliszewa o dodatkowy tor.

Ponadto analizą objęta będzie także budowa dodatkowych torów na odcinku Warszawa Gdańska-Warszawa Praga.

– PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. konsekwentnie realizują zapisy Kolejowego Masterplanu dla Warszawy. Dążymy do stworzenia czterotorowych tras wyjazdowych ze stolicy, co pozwoli zwiększyć przepustowość linii. Mieszkańcy podwarszawskich miejscowości i powiatów zyskają lepsze połączenia kolejowe w codziennych podróżach do pracy czy szkoły – mówi Ireneusz Merchel, prezes Zarządu PKP Polskich Linii Kolejowych S.A.

Szybciej pociągami do Trójmiasta i Olsztyna

W ramach zleconego studium wykonalności przeanalizowana zostanie również budowa nowego odcinka linii kolejowej z Warszawy Choszczówki do miejscowości Kątne/Świercze. Takie rozwiązanie wpłynęłoby na krótszy czas podróży pociągami dalekobieżnymi kursującymi m.in. do Trójmiasta czy Olsztyna.

Termin składania ofert w postępowaniu „Zwiększenie przepustowości na odcinku Warszawa Wschodnia-Nasielsk (Kątne/Świercze)" mija 28 lutego 2020 r.

PKP

Zimy nie ma, ale lodowisko czeka

Choć zima jest łagodna, nie ma opadów śniegu ani mrozu, pułtuszczanie i ich goście mogą korzystać z zimowej atrakcji, jaką jest lodowisko. Usytuowane przy Publicznej Szkole Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej przy ul. New Britain 1 czeka na małych i dużych, szczególnie w czasie ferii.

Otwarciu lodowiska w tym sezonie, które odbyło się w grudniu, towarzyszyła zabawa z akcentami sportowymi. Na łyżwach wystąpiły postacie znane z filmów animowanych jak Myszka Mickey i Minnie, ale także św. Mikołaj, który wręczał drobne upominki przybyłym. Nie zabrakło ekologicznej maskotki miasta, bobra Pułtusia, który chętnie pozował do zdjęć z dziećmi. Na wszystkich czekały pączki i papieska herbatka, przygotowane przez piekarnię Białczak i Dom Polonii w Pułtusku. Organizatorami wydarzenia byli: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 i Urząd Miejski.

Lodowisko będzie czynne do 29 lutego, w godzinach 9.00 -20.30. Wejścia na taflę odbywają się o pełnej godzinie, a pobyt na tafli trwa 50 minut. Sprawujący pieczę MOSiR przypomina, że lodowisko może być nieczynne ze względu na przerwy techniczne lub niekorzystne warunki pogodowe.

W czasie ferii, od poniedziałku do piątku, od 10 do 14 lutego i od 17 do 21 lutego w godzinach 9.00-14.30 dzieci i młodzież do lat 18 z terenu gminy Pułtusk (za okazaniem ważnej legitymacji szkolnej) mogą korzystać z lodowiska bezpłatnie. **IK**

eprasa.pl 4f03af8b01

Gmina Siemiątkowo

Ktoś zamordował psy przewodniczącego spółki wodnej

Do dramatycznej sytuacji doszło w Chraponii w gm. Siemiątkowo. Nieznana osoba zatruła cztery psy Sylwestra Borowskiego. Czy to groźba w związku z zawiadomieniem przez mężczyznę prokuratury?

Przypomnijmy, ze Sylwester Borowski pełni funkcję prezesa Gminnej Spółki Wodnej w Siemiątkowie. Wykrył, że środki z konta spółki zniknęły w niewyjaśnionych okolicznościach i w styczniu złożył oficjalne zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Mławie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez pracownicę Zakładów Komunalnych w tej miejscowości, która pracowała także w spółce.

Tymczasem w czwartek rano, 23 stycznia panu Sylwestrowi padły dwa młode psy. Następnego dnia znalazł kolejne dwa psy, również martwe. Wszystkie cztery nie nosiły śladów zewnętrznych obrażeń. Wezwany na miejsce lekarz weterynarii po wstępnym wywiadzie miał stwierdzić, że zostały otrute.

– Powiedziałem lekarzowi, że pieski miały krew w moczu, jednak sam nie rozpoznałem objawów zatrucia. Natomiast weterynarz po oględzinach i na podstawie tej informacji stwierdził, że zwierzęta zostały otrute trutką na szczury, strychniną – mówi z wyraźnym żalem mieszkaniec Chraponii.

Jak twierdzi, nie zauważył, aby jego psy komukolwiek przeszkadzały. Znajdowały się na zamkniętej posesji. Sylwester Borowski przyznaje, że czasami brama wjazdowa na noc pozostała otwarta, dlatego że o 4 rano przyjeżdżała mleczarka. Ale nawet wtedy starsze psy nie wychodziły na drogę, biegały tylko młodsze. Wszystkie psy były niegroźne i przyjaźnie nastawione do ludzi.

Śmierć ukochanych zwierząt wstrząsnęła domownikami. W piątek wezwali policję.

– Otrzymaliśmy takie zgłoszenie. Na terenie jednej z posesji w gminie Siemiątkowo doszło do padnięcia czterech psów. Właściciel zwierząt poinformował policjantów, że nie wie, kto mógł to zrobić, ani jaka jest przyczyna ich śmierci. Psy do tej pory biegały swobodnie na terenie ogrodzonej posesji. Obecnie właściciel nie złożył oficjalnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa – informuje we wtorek (28 stycznia) rano oficer prasowy żuromińskiej policji mł. asp. Tomasz Łopiński.

FOT. SCREEN FACEBOOK

Sylwester Borowski zamieścił na swoim profilu na Facebooku zdjęcie padłych psów z retorycznie postawionym pytaniem

Okazuje się, że z policjantami rozmawiał tata pana Sylwestra. Rodzina w piątek na własną rękę próbowała załatwić autopsję padłych zwierząt, jednak ostatecznie powinien zrobić to lekarz weterynarii pod nadzorem policji. Taką informację otrzymał Sylwester Borowski, który podjął próby kontaktu z różnymi placówkami zajmującymi się badaniami w takich sytuacjach. Ostatecznie próbki powinny trafić do laboratorium w Puławach, ale nie na zlecenie prywatnego właściciela.

– Jest to dla nas ogromna strata. Tata mówił do dwóch starszych psów „chłopaki", a mama do młodszych „maluchy". Zresztą jeden z nich uratował kiedyś mojemu tacie życie. To były przyjazne, radosne psy. Nie wiem, czemu ktoś miałby je skrzywdzić. Bardzo nam ich brakuje – mówi wzburzony właściciel.

Państwo Borowscy, którym zostały jeszcze dwa starsze pieski, nie rozumieją postępowania osoby, która była w stanie zabić ich zwierzęta. Wśród lokalnej ludności krąży informacja, jakoby miało to być ostrzeżenie dla Sylwestra Borowskiego w związku ze złożonym przez niego zawiadomieniem.

– Nie mam pojęcia, kto mógł się dopuścić takiego czynu. Jak można było skrzywdzić zwierzęta? Nawet jeśli to rodzaj jakiejś zemsty, to dlaczego akurat ktoś mści się na psach? – pyta Sylwester Borowski.

Właściciel nie chce pozostawić tak tej sprawy i zapowiada złożenie oficjalnego zawiadomienia. Jednak w takich przypadkach często niemożliwe jest wykrycie sprawcy. Niestety rodzina Borowskich nie zauważyła wcześniej nic niepokojącego. Pan Sylwester opowiada, że w czwartek w nocy około godz. 22., czyli już po padnięciu dwóch młodych psów, pozostałe zaciekle ujadały na podwórku, ale ze względu na późną porę właściciel nie wychodził sprawdzić, co się dzieje.

Kto byłby tak okrutny, żeby zatruć niewinne zwierzęta? Nie wiadomo, czy na te pytanie kiedykolwiek poznamy odpowiedź.

Kuj

Plamy oleju na Narwi, zanieczyszczenia u nas nie ma

23 stycznia rano wędkarz zgłosił zanieczyszczenie rzeki. Olej spływał połową szerokości Narwi w okolicach portu w Ostrołęce i początkowo nie wiadomo było, jak daleko się rozniósł. Wyciek, jak poinformowały Wody Polskie, udało się zatrzymać na terenie gminy Rzekuń (powiat ostrołęcki). Mieszkańcy powiatów makowskiego, pułtuskiego i legionowskiego nie muszą obawiać się, że Narew na ich terenie została zanieczyszczona.

Substancja oleista spływała prawdopodobnie od godzin nocnych. Na miejsce, w którym pojawiły się plamy oleju, przyjechali strażacy i policja oraz przedstawiciele Wód Polskich, Centrum Zarządzania Kryzysowego i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Służby próbowały zlokalizować źródło wycieku. Jednocześnie Straż Pożarna przygotowała rękawy chłonne, które miały zostać rozłożone przed czołem plamy oleju.

Zaporę wychwytującą substancję oleistą z powierzchni wody strażacy ustawili w miejscowości Dzbenin (gm. Rzekuń, powiat ostrołęcki), na wysokości plaży, poinformowała Agnieszka Giełażyn-Sasimowicz, rzecznik prasowy Wód Polskich w Białymstoku.

Dalej na rzece w kierunku Różana i Pułtuska nie zauważono plam.

Inspektorzy WIOŚ, szukając sprawcy zanieczyszczenia wody, skontrolowali Elektrownię Ostrołęka SA oraz położone poniżej nurtu rzeki zakłady Stora Enso. Później pobrali próbki wody z kanałów Elektrowni Ostrołęka SA i zakładu Stora Enso. Po godz. 18 tego samego dnia spółka Stora Enso, produkująca nowoczesną lekką tekturę falistą z włókien pierwotnych oraz włókien pochodzących z recyklingu, wydała komunikat, w którym poinformowała o „przedostaniu się resztek paliwa z separatora serwisowanego przez firmę zewnętrzną, a zamontowanego na systemie kanalizacji deszczowej, do kanału odprowadzającego te wody do rzeki". Zaznaczyła, iż „nie jest to zdarzenie bezpośrednio związane z pracą instalacji produkcyjnej", a „ilość substancji, która dostała się do rzeki, była niewielka". Zapewniła, że współpracuje ze służbami, by usunąć widoczne na rzece plamy.

Monitoring rzeki pod kątem występowania w zakolach i zaroślach pozostałości substancji ropopochodnej miał miejsce jeszcze 24 stycznia. Do czasu zakończenia kontroli rękaw chłonny w Dzbeninie pozostał na wodzie.

Patrole straży na Narwi

FOT. WODY POLSKIE

Rękaw na rzece

Na szczęście wyciek nie był tak poważny jak ten z 18 października 2019 r. z chłodnicy oleju uszczelniającego na terenie Energa Elektrownie Ostrołęka S.A. w Ostrołęce. Wówczas plamy oleju ciągnęły się przez kilkanaście kilometrów, a do rzeki trafiło od 3 do 5 ton substancji. Zapory i rękawy absorbujące zostały ustawione w Sieluniu (gm. Młynarze, powiat makowski). Jeszcze 21 października pracownicy Fundacji WWF Polska zaobserwowali z mostu na drodze nr 60 w Różanie (powiat makowski) płynące z nurtem rzeki smugi oleju w pasie szerokości ok. 3 metrów, o czym zawiadomili straż, Wody Polskie i Polski Związek Wędkarski.

IK

Niepokorny złodziej

Niedawno pisaliśmy o kradzieży w sklepie spożywczym, która miała miejsce w nocy z 26 na 27 grudnia ub. r. na ul. Żeromskiego w Żurominie. Złodziej dokonał kradzieży papierosów i alkoholu na łączną sumę około 7 tys. złotych. Prokuratura zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego do zakończenia postępowania. „Bohater" niniejszego artykułu był już karany za podobne przestępstwa.

Okazało się, że ten sam 29-latek 13 grudnia okradł jeden z marketów spożywczych na terenie miasta. Jednak to nie wszystko. Zaatakował wtedy pracownika, który próbował go powstrzymać. Doszło do szarpaniny. Pracownikowi nic się nie stało, ale sprawca zdołał zbiec z miejsca zdarzenia. Policyjni śledczy połączyli ze sobą fakty, kiedy już po włamaniu na ul. Żeromskiego 29-latek powrócił do tego samego marketu, gdzie zaatakował pracownika, aby dalej kraść. Dozór policyjny na niewiele się zdał. W trzy dni (7,8 oraz 13 stycznia br.) żurominianin skradł z marketu żywność na łączną kwotę niemal 2 tys. zł.

Tym razem, ze względu na ilość i charakter popełnionych przestępstw, Prokuratura Rejonowa w Mławie zwróciła się z wnioskiem o 3-miesięczny areszt. Mławski sąd przychylił się do tego wniosku.

W związku z nowymi występkami 29-latka, ilość stawianych mu zarzutów uległa aktualizacji. Oprócz kradzieży i kradzieży z włamaniem odpowie także za kradzież rozbójniczą (art. 281 kk) za użycie przemocy wobec pracownika marketu. Należałoby tutaj dodać, że żurominianin dopuścił się tych czynów w warunkach recydywy, co określa art. 64 par. 1 kk. Jeżeli sprawca skazany na karę pozbawienia wolności za przestępstwo umyślne w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej półrocznej kary popełni podobne przestępstwo, grozi mu nawet o połowę dłuższa „odsiadka".

kuj

eprasa.pl 4f03af8b01

INFOZDROWIE: Brytyjscy naukowcy opracowali antidotum na miażdżycę!

Międzynarodowy Program Walki Z Miażdżycą

▶ Sprawdź zasady kwalifikacji:

☑ **Masz 40 lat (lub więcej) i walczysz z miażdżycą lub wysokim cholesterolem?**
☑ Posiadasz polskie obywatelstwo? ☑ Twój miesięczny dochód nie przekracza 3000 zł?
Dowiedz się, czy **przysługuje Ci dofinansowanie na bioaktywną kurację przeciw miażdżycy!**

Sprawdź czy przysługuje Ci dofinansowanie!

JEŚLI NA WSZYSTKIE PYTANIA ODPOWIEDZIAŁEŚ TAK, koniecznie przeczytaj ten list, ponieważ **przysługuje Ci prawo do udziału w Międzynarodowym Programie Walki Z Miażdżycą** objętym patronatem przez Polsko - Brytyjską Organizację ds. Chorób Krążeniowych. Od ponad 15 lat wspiera ona naukowców i lekarzy w profilaktyce chorób układu krążenia. Dzięki tej kampanii tylko w tym roku blisko 12 000 Brytyjczyków skorzystało z bezzwrotnego dofinansowania. **Wszyscy usunęli z żył nadmiar złego cholesterolu, usprawnili przepływ krwi oraz raz na zawsze pozbyli się ryzyka zawału czy udaru. Wszystko to w jedyne 14 dni!**

dr Marcin Borkowski, specjalista ds. chorób układu krążenia i koordynator programu walki z miażdżycą

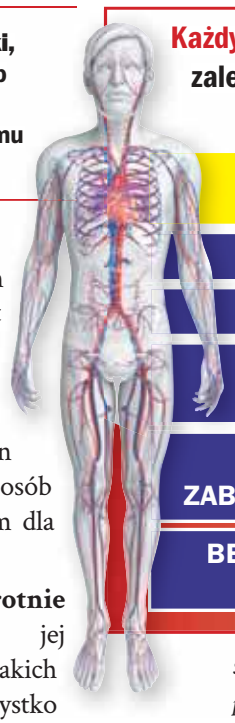

Każdy, kto zgłosił się do Programu Walki Z Miażdżycą potrzebował zaledwie 24H, by polepszyć ukrwienie narządów wewnętrznych i 3-krotnie zmniejszyć grubość blaszki miażdżycowej.

Ponadto regularne stosowanie rewolucyjnej formuły prof. Johnsona:

- OBNIŻA POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU PO 1 DAWCE
- BŁYSKAWICZNIE USUWA STANY ZAPALNE
- WYRÓWNUJE POZIOM CIŚNIENIA TĘTNICZEGO W 24 GODZINY
- NATYCHMIAST ZAPOBIEGA DRĘTWIENIU KOŃCZYN, ZABURZENIOM CZUCIA, TRUDNOŚCIOM W PORUSZANIU SIĘ
- BEZPOWROTNIE ELIMINUJE RYZYKO ZAWAŁU, UDARU, NIEWYDOLNOŚCI NEREK ORAZ AMPUTACJI

Szanowny Czytelniku,

nazywam się Marcin Borkowski i od 20 lat prowadzę prywatny gabinet w Londynie, gdzie pomagam pacjentom z chorobami układu krążenia. Zależy mi, by ten list przeczytało jak najwięcej osób zmagających się z miażdżycą. Mam dla nich **bardzo ważną wiadomość.**

Pomagam ludziom **bezpowrotnie pozbyć się miażdżycy** i jej śmiercionośnych konsekwencji, takich jak zator, udar, a nawet zawał. Wszystko bez ryzykownych operacji czy wszczepiania bypassów. To możliwe dzięki aktywnie stymulującej, wielopłaszczyznowej kuracji, która całkowicie likwiduje miażdżycę i raz na zawsze eliminuje jej powikłania. Dzięki niej **każdy może mieć w 100% drożne i zdrowe żyły niezależnie od wieku, płci czy zaawansowania problemu.**

Twórcą unikalnego środka na miażdżycę jest prof. Jack Johnson – kardiolog, którego poznałem podczas studiów w Anglii. Po spektakularnym sukcesie programu na Wyspach poprosił mnie o pomoc w uruchomieniu kampanii w Polsce. Oto co mówi o procesie pozbywania się miażdżycy dzięki jego rewolucyjnej kuracji:

„Odkryłem zależności, które zachodzą w żyłach na poziomie nanokomórkowym. To odkrycie pozwoliło stworzyć nowoczesną, wielokierunkową formułę opartą o starannie wyselekcjonowane naturalne substancje aktywne, które silnie oddziałują na zniszczone żyły, odbudowując je w zaledwie 14 dni. Olejek z nasion natto błyskawicznie rozbija złogi cholesterolu, udrażniając układ krążenia oraz wyrównuje poziom „dobrego" cholesterolu HDL, co w konsekwencji eliminuje zadyszki i uczucie zmęczenia, choćby podczas wchodzenia po schodach czy dźwigania zakupów. Wysokie stężenie wyciągów roślinnych usprawnia przepływ krwi, reguluje ciśnienie, dzięki czemu natychmiast likwiduje uporczywe skurcze i obrzęki pojawiające się m.in. po całym dniu pracy, czy podczas krótkiego spaceru. W efekcie osoby, które stosują biostymulujący preparat, mają aż 18-krotnie bardziej drożne żyły, a prawdopodobieństwo zawału spada aż o 83%. Skuteczność naszej biomedycznej formuły została ponad wszelką wątpliwość potwierdzona przez niezależne badania w Institute of Vein Care w Nowym Jorku. Z pewnością to w 100% naturalna i bezpieczna metoda walki z miażdżycą.

Jednym z pierwszych uczestników programu w Polsce była Pani Joanna (52l.) z Wałcza. To ciekawy przypadek, bo pacjentka latami cierpiała na wrodzoną, ukrytą miażdżycę. Ponadto miała sporą nadwagę, a także paliła dużo papierosów. Przyczyniło się to do poważnych problemów zdrowotnych, które wyszły na jaw dopiero gdy trafiła do szpitala z podejrzeniem zawału. Pani Joanna opisuje wrażenia z kuracji prof. Johnsona (ramka poniżej):

Joanna (52l.)

Zdecydowałam się wziąć udział w tym Międzynarodowym Programie, gdy dowiedziałam się, że ten biomedyczny środek zawiera aż 15-krotnie wyższe stężenie naturalnych składników aktywnych i w odróżnieniu od powszechnie znanych na rynku specyfików nie zawiera obciążających organizm substancji chemicznych. Już po 1 dawce nie ***miałam uczucia ciężkich nóg czy uporczywych skurczów łydek i wreszcie w nocy nie marzły mi stopy.*** *Rewelacja!*

Pani Joanna po 7 dniach uelastyczniła ściany żył o 87%, zwiększyła przepływ krwi, a ciśnienie unormowało się. Po 14 dniach nie było śladu po miażdżycy, żyły i tętnice były w 100% drożne, a ryzyko groźnych powikłań spadło aż o 84%!

Już dziś możesz wziąć udział w Międzynarodowym Programie Walki z Miażdżycą i skorzystać z innowacyjnej kuracji prof. Johnsona. Dzięki temu wielopłaszczyznowemu środkowi w pełni automatycznie i bez wysiłku pozbędziesz się problemów z krążeniem, trwale udrożnisz żyły, wyeliminujesz zły cholesterol, a widmo zawału usunie się w cień. Zastanawiasz się, ile to kosztuje? Połowę kosztów leczenia bioaktywną kuracją pokrywa Polsko - Brytyjska Organizacja ds. Chorób Krążeniowych, dzięki czemu supernowoczesny preparat będzie dostępny w Polsce w niższej cenie dla wszystkich osób spełniających warunki udziału w programie. Bez ukrytych kosztów, niespodzianek czy haczyków.

Specjalne dofinansowanie przysługuje pierwszym **100 osobom**, które spełniają warunki programu. **Wystarczy zgłosić się pod wskazany numer do 11 lutego 2020 r. Pamiętaj, po tym terminie dofinansowanie wygasa, a rabat nie będzie obowiązywać. Nie zwlekaj - zadzwoń już teraz!**

Z wyrazami szacunku,

Dr Marcin Borkowski

Dr Marcin Borkowski

ZADZWOŃ

i zamów z 73% zniżką!

81 300 35 83

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00

(opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

eprasa.pl 4f03af8b01

Wschodząca gwiazda

Singiel Alicji Więckowskiej

Tytuł piosenki, którą nagrywa 15-letnia Alicja Więckowska, nie jest jeszcze sprecyzowany. Utwór ma odzwierciedlać emocje, które towarzyszą nam wszystkim, oczywiście w interpretacji żuromińskiej wokalistki.

Alicja jest uczennicą VIII klasy SP nr 1 w Żurominie. Uczęszcza także od dwóch lat na warsztaty wokalne do Żuromińskiego Centrum Kultury, gdzie szkoli się pod okiem instruktorki Kingi Rutkowskiej. Zresztą historia debiutanckiego singla rozpoczęła się właśnie podczas organizowanego przez Kingę w Żurominie festiwalu „Muzyka Otwiera Duszę". To tam Alicja poznała przedstawiciela studia muzycznego.

- Podczas festiwalu zapoznałam się z przedstawicielem wytwórni muzycznej Delphy Records. Odbyłam z nim bardzo ciekawą rozmowę o muzyce w pojęciu pasji, pracy, ale także pewnego rodzaju miłości. Po pewnym czasie otrzymałam od wytwórni propozycję napisania własnego utworu – wspomina młoda wokalistka.

Piosenka, jak wyjaśnia Alicja, opowiada o problemach, które tak naprawdę są tylko „w naszej głowie" i z którymi boimy się zmierzyć.

- Jest to ballada w kierunku muzycznym pop. Myślę, że powinna przypaść słuchaczom do gustu – przybliża nastolatka.

Tekst utworu powstał przy współpracy z pracownicą wytwórni. Inspiracją były przeżycia Alicji i jej własna interpretacja postrzegania przez ludzi ich problemów. Dziewczyna chce w piosence przekazać własne emocje. Jest dla niej ważne, aby były autentyczne i odzwierciedlały jej wizję. Nie wiadomo jeszcze, czy utwór zyska na popularności, a sama autorka traktuje całą sytuację jako przygodę.

- Zawód muzyka nie jest co prawda zawodem przyszłościowym, ponieważ ciężko z tego wyżyć. Trzeba mieć szczęście, ale także niesamowity talent. Tak naprawdę moje plany muzyczne będą się układały same. W tym roku jest kilka konkursów, na które się wybieram z panią Kingą. Między innymi na „Asteriadę" w Warszawie, czy festiwal w Izabelinie – mówi o swoich planach na najbliższą przyszłość Alicja Więckowska.

Na pytanie, czy wokalistka rozważa swój udział w programie typu talent show odpowiada, że na razie chce się skupić na obecnym projekcie i rozwijać swoje umiejętności.

Jej przygoda z muzyką rozpoczęła się w zasadzie we wczesnym dzieciństwie. Pasją do śpiewu Alicję zaraziła kuzynka. Jak wyjaśnia, studiująca obecnie siostrzenica jej mamy jest dla niej inspiracją. Niestety, dokąd wyjechała na studia, Alicji bardzo jej brakuje. Określa kuzynkę jako oryginalną osobowość, bardzo kreatywną, która zaraziła młodą żurominiankę miłością do muzyki.

Tata Alicji w młodości grał w orkiestrze. Teraz rodzice wspierają swoją córkę. Jak podkreśla nastolatka, jej mama przychodzi na występy i nie raz zakręci jej się łza w oku po występie córki.

Nastolatka już teraz myśli o swojej przyszłości. Nie chce się ograniczać tylko do kształcenia w kierunku muzycznym.

- Mam plany na przyszłość. Myślałam o studiach dziennikarskich, lingwistycznych. Interesuje mnie także geografia, podróże. W Polsce jest niewiele muzycznych szkół średnich, a wszystkie są w znacznej odległości od Żuromina. Rodzice chcieliby, żebym jeszcze trochę z nimi została. Na wyprowadzenie się i pełną samodzielność przyjdzie jeszcze czas, dlatego wybiorę szkołę średnią w niedaleko od miejsca zamieszkania – rozważa dojrzale Alicja.

Dziewczyna chce pogodzić naukę z muzyką, ale jak sama mówi, nie będzie przedkładała jednego nad drugie. Chce pogodzić ze sobą uczęszczanie do szkoły i udział w różnego rodzaju konkursach. Alicja bardzo sobie chwali zajęcia wokalne w ŻCK, a także nauczycielkę śpiewu.

- Atmosfera na zajęciach u pani Kingi jest wręcz rodzinna. Bez onieśmielenia, traktujemy się po koleżeńsku. Myślę, że na takich zajęciach bardzo ważny jest kontakt z nauczycielem i jego doświadczenie, które może nam przekazać – mówi z uśmiechem uczennica.

Alicja Więckowska w lutym uda się do studia w wytwórni muzycznej w Warszawie, aby pracować nad swoim debiutanckim utworem. Najprawdopodobniej już w marcu będzie można się z nim zapoznać. Być może utwór otworzy jej drogę do szerszej współpracy i wydania całego albumu. Młodej wokalistce życzymy samych sukcesów.

Kuj

Stypendyści premiera

Małgosia myśli o dziennikarstwie

W tym roku szkolnym w II Liceum Ogólnokształcącym wchodzącym w skład Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie, stypendium premiera otrzymuje Małgorzata Brzezińska, uczennica trzeciej klasy o profilu językowym.

– Stypendium jest nagrodą za wysiłek włożony w naukę. I to nie tylko w ostatnim roku, ale także w latach wcześniejszych. A nie było łatwo go zdobyć, ponieważ w klasie językowej jest sporo nauki. Poza tym konkurencja była duża, bo nie tylko ja w naszej szkole dobrze się uczę. Dlatego chcąc mieć jak najlepsze oceny, musiałam czasami poświęcić na naukę czas wolny. Albo przyjść do szkoły nie do końca zdrowa. Na szczęście udało się i czuję z tego powodu dużą satysfakcję. Sukces, który odniosłam, zawdzięczam nie tylko swojej pracy, ale także nauczycielom z liceum i rodzicom, którzy zawsze mnie wspierali. Miło będzie za ileś lat wspomnieć, że było się stypendystką Prezesa Rady Ministrów - mówi Małgosia.

18-latka jeszcze nie wie, na co wyda pieniądze ze stypendium (3.000 zł). Ale, jak zapewnia, na pewno się przydadzą. Choćby na pokrycie wydatków związanych z rozpoczęciem studiów.

Małgosia mieszka w Młocku (gm. Ojrzeń). Jej mama jest animatorem kultury, a tata mechanikiem samochodowym. W rodzinnej miejscowości ukończyła szkołę podstawową i gimnazjum. Nie wspomina ich dobrze.

– Okres nauki w szkole podstawowej i gimnazjum to nie jest czas, do którego chętnie wracam. Dlatego tym bardziej cieszę się, że wybrałam liceum, w którym nauczyciele mają dobry kontakt z uczniami i docenili moją pracę – zwierza się nam stypendystka.

W tym, że po ukończeniu gimnazjum wybrała II LO im. A. Mickiewicza w Ciechanowie, nie ma przypadku

– Wybrałam akurat to liceum, ponieważ jest w nim klasa językowa o profilu, który mi odpowiada. Bardzo lubię języki obce i chcę ich się uczyć. Interesują mnie nie tylko same języki. Interesuje mnie także kultura krajów anglojęzycznych i hiszpańskojęzycznych. Marzy mi się ich zwiedzenie. Ważne były też dobre opinie, jakie o ogólniaku przy Orylskiej słyszałam od znajomych i duże zainteresowanie tą szkołą ze strony absolwentów gimnazjów. Nie żałuję swojej decyzji. Jest nawet trochę lepiej niż sobie wyobrażałam – stwierdza Małgosia.

Spośród szkolnych przedmiotów najbardziej lubi języki obce (angielski i hiszpański) oraz język polski. Najmniej – matematykę.

– Może nawet nie tyle jej nie lubię, ile jest przedmiotem, któremu muszę poświęcić więcej uwagi niż innym. Dużo więcej czasu potrzebuję, żeby ją zrozumieć – tłumaczy 18-latka.

Mimo iż dużo czasu poświęca nauce, znajduje również czas na rozwianie pasji pozaszkolnych. Interesuje się filmem i teatrem. Bierze udział w konkursach recytatorskich i poetyckich (z sukcesami). Lubi sport, zwłaszcza piłkę nożną. Biega.

Za trzy miesiące przystąpi do egzaminu maturalnego, który w tej chwili jest dla niej najważniejszy. Oceny z matury będą miały bardzo duży wpływ na wybór wyższej uczelni, na której będzie dalej się kształciła.

– Chciałabym studiować na Uniwersytecie Warszawskim. Na jakim kierunku, jeszcze nie wiem. Ze względu na moje zmiłowanie do pisania, myślę o dziennikarstwie. Ale interesuje mnie też psychologia – mówi stypendystka.

Po ukończeniu studiów raczej nie powróci w rodzinne strony. Ciągnie ją do życia w wielkich miastach, poznawania nowych miejsc i kultur. Nie wyklucza, że za jakiś czas wyjedzie na studia zagraniczne.

– Małgosia jest bardzo dobrą uczennicą. Od pierwszej klasy wyróżnia się wzorowym zachowaniem i sumiennym podejściem do obowiązków szkolnych. Od początku naszej znajomości urzekały mnie jej wszechstronne zainteresowania. I to, że ma czas na naukę, sport i rozrywkę. Że potrafi to wszystko łączyć. Jest człowiekiem o bardzo wysokiej kulturze osobistej. Niezwykle koleżeńską, uprzejmą, grzeczną i przy tym zawsze uśmiechniętą dziewczyną. Podziwiam ją. Praca z taką uczennica jak Małgosia daje ogromną satysfakcję – mówi o stypendystce Katarzyna Korzybska, jej wychowawczyni i jednocześnie nauczycielka języka angielskiego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Programowanie w Jedynce

Szkoła Podstawowa nr 1 im. S. Żeromskiego w Żurominie znalazła się na oficjalnej mapie Godziny Kodowania – globalnego wydarzenia propagującego programowanie. Obchody tego programistycznego święta przypadają co roku na Tydzień Edukacji Informatycznej, który w 2019 r. odbył się w dniach 9-15 grudnia. Wtedy też uczniowie szkoły spróbowali swoich sił, angażując się w aktywności przygotowane na stronie h ttps://hourofcode.com/. Zajęcia odbywały się podczas zajęć świetlicowych w bibliotece.

Rozwiązywanie zadań dało uczestnikom spotkań dużo radości. Uczniowie i panie: Aneta Czyżyk, Agnieszka Błaszkiewicz, Aleksandra Ptaszek otrzymali certyfikaty uczestnictwa w tym międzynarodowym wydarzeniu.

Działania kodowania kontynuowane są w każdy poniedziałek w bibliotece szkolnej w ramach współpracy ze świetlicą szkolną i na godzinach wychowawczych w kl. I a. Kodowanie rozwija kreatywność, zmusza do myślenia, pobudza do rozwoju różnych umiejętności.

Chcemy nauczyć dzieci umiejętności analitycznego i logicznego myślenia, rozwiązywania skomplikowanych problemów. Chcemy kształcić w nich nawyki myślowe ułatwiające funkcjonowanie we współczesnym świecie. Scratch i Kodable – języki programowania - to dobry wstęp do takich działań.

Aneta Czyżyk

eprasa.pl 4f03af8b01

Podczas obchodów Dnia Patrona odznaczono uczniów za najwyższą frekwencję podczas zajęć

Obchody Dnia Patrona w Gołotczyźnie

Kult nauki i służba społeczna

„Nauka stanowi duchową atmosferę narodu”

– pod takim hasłem przebiegały tegoroczne obchody Dnia Patrona w Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie. To święto jest doskonałą okazją, by przypomnieć postać wybitnego pozytywisty, założyciela „Bratnego” – Aleksandra Świętochowskiego. Główna uroczystość miała miejsce w piątek 31 stycznia, chociaż tegoroczne obchody młodzież i nauczyciele zaczęli kilka dni wcześniej.

Akademię tradycyjnie poprzedziły msza święta w sońskim kościele i złożenie przez społeczność „bratniaków” kwiatów na grobie „Posła Prawdy” jak określa się Aleksandra Świętochowskiego.

Obchody rozpoczęło wystąpienie dyrektora placówki Marka Rutkowskiego. Głos zabrali również goście: Szymon Giżyński, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, posłanka Anna Cicholska, ksiądz Krzysztof Jaroszewski, proboszcz sońskiej parafii. Na obchodach pojawili się samorządowcy, muzealnicy, absolwenci i przedstawiciele instytucji współpracujących ze szkołą.

Uczniowie wraz z gronem pedagogicznym przygotowali prezentacje multimedialne oraz program artystyczny nawiązujący do dzieł i idei głoszonych przez Świętochowskiego.

– W morzu niewoli wznosił wyspy wolności, budując narodowego ducha. Tworzył polską elitę, a pozytywistyczny kult nauki spiął ze służbą społeczeństwu – tymi krótkimi, ale treściwymi słowami dyrektor Rutkowski przedstawił postać patrona Aleksandra Świętochowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich pozytywistów, pisarza, dziennikarza i działacza społecznego. Marek Rutkowski dyrektorem placówki w Gołotczyźnie został w ubiegłym roku, podkreślając, że czuje się dumny mogąc reprezentować jedną z najstarszych i najbardziej elitarnych szkół na Mazowszu.

Ciekawą prelekcję na temat Świętochowskiego wygłosił Jarosław Wałaszyk, kierownik Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie. Muzealnik w przystępny sposób opowiedział młodzieży o bardziej „ludzkim” wymiarze patrona ich szkoły. O człowieku, który miał swoje radości, zmartwienia i rozterki sercowe. Wspomniał o jego odwzajemnionej miłości do 50 lat młodszej od niego Marii. Dyrektor muzeum streścił historię szkoły, której początek datuje się na rok 1909. Wspomniał o Aleksandrze Bąkowskiej, bez której niemożliwe byłoby powstanie „Fermy Praktycznej Gospodarstwa Domowego dla Dziewcząt Wiejskich”.

Istotną częścią uroczystości było wyróżnienie uczniów mogących pochwalić się stuprocentową frekwencją na zajęciach praktycznych i dydaktycznych. O zaangażowaniu uczniów w naukę może świadczyć fakt, że kilka lat temu, gdy ogłaszano w szkole konkurs, takich uczniów było zaledwie sześciu. Podczas obchodów nagrodzono już ponad trzydziestu „bratniaków” z najwyższą frekwencją.

Emocje i rumieńce na twarzach uczniów wzbudziły również wyróżnienia i odznaczenia związane z konkursami, które w ostatnich dniach ogłoszono w szkole – na hasło promujące szkołę, sprawdzający wiedzę o patronie i plastyczny pod hasłem „Moja Gołotczyzna, moja szkoła, mój patron”. Zwycięzcami zostali odpowiednio Jakub Zakrzewski, klasa I PTE oraz Weronika Antczak.

Zarówno przed laty, jak i dziś dyrektorzy i nauczyciele dbają, aby uczniowie szkoły w Gołotczyźnie nie tylko zdobywali gruntowną wiedzą rolniczą, ale też starają się wychowywać ich w duchu patriotyzmu. Właśnie temu ostatniemu zagadnieniu poświęcono m.in. część artystyczną, którą wspólnie z uczniami stworzyła polonistka Wiesława Gąsiorowska. Program słowno-muzyczny przybliżał i naturalnie nawiązywał do działalności Świętochowskiego, który w czasach, kiedy Polski nie było na mapach świata, wprawiał w życie swoje postulaty pracy organicznej i pracy u podstaw.

Od 2008 r. organem prowadzącym szkołę, czyli finansującym jej funkcjonowanie, jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Od kilku lat przy szkole znów funkcjonuje działające przez dziesięciolecia gospodarstwo, gdzie uczniowie w praktyczny sposób przyswajają wiedzę rolniczą. Szkoła rozwija się z każdym rokiem, poszerzając swoją ofertę edukacyjną.

Młodzież z uwagą słuchała prelekcji o swoim patronie

Wśród zaproszonych gości przez dyrekcję szkoły znaleźli się m.in. minister Szymon Giżyński i poseł Anna Cicholska

Aleksander Świętochowski patronem szkoły w Gołotczyźnie jest od 1984 r.

Aleksander Świętochowski (1849-1938)

– historyk, filozof (doktorat na Uniwersytecie w Lipsku), krytyk literacki i pisarz. Ale przede wszystkim działacz społeczno-oświatowy. Dziełem jego życia było bez wątpienia powstanie szkół rolniczych w Gołotczyźnie i Bratnem.

Spełniał się jako dziennikarz. W „Przeglądzie Tygodniowym” sformułował program młodych pozytywistów, był redaktorem i wydawcą „Nowin”, przez blisko dwadzieścia lat wydawał „Prawdę”, potem miesięcznik „Kultura Polska” i „Humanista Polski”. Kierował Towarzystwem Kultury Polskiej, które miało swoje oddziały m.in. w Ciechanowie, Pułtusku, Mławie, Płońsku.

Przed wybuchem I wojny zamieszkał w Gołotczyźnie, gdzie wspólnie z Aleksandrą Bąkowską założyli dwie szkoły. Na północnym Mazowszu powstała większość jego aktualnych do dziś prac, m.in. „Siedem grzechów głównych”, „O powstawaniu praw moralnych”, „Dramata”, „Liberum veto”, „O prawach człowieka i obywatela”, „O prawach mniejszości”, „Czcigodni Polacy”, „Historia chłopów polskich”, „Wspomnienia”.

Zmarł w 1938 r., spoczął na cmentarzu w Sońsku.

Dzisiaj uczniowie ZS CKR mogą się kształcić w zakresie technikum i szkoły branżowej. W tej pierwszej młodzież zdobywa wiedzę w dziedzinie technika: rolnika, ogrodnika, weterynarii, turystyki wiejskiej, mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, architektury krajobrazu, żywienia i usług gastronomicznych. Branżówka przygotowuje ucznia pod kątem mechanika, operatora pojazdów i maszyn rolniczych. Placówka nie zapomina także o dorosłych, którzy w gołockim CKR mogą dokształcać się zaocznie. Zgodnie ze zmianami w systemie kształcenia zawodowego ZS CKR organizuje bezpłatne kursy kwalifikacyjne zawodowe, a absolwenci takich szkoleń mogą bez przeszkód prowadzić gospodarstwa, korzystając ze środków unijnych.

Obecnie w ZSCKR uczy się ponad pół tysiąca uczniów. Szkoła w Gołotczyźnie jest jedną z ponad 40 placówek na terenie naszego kraju działających i zarządzanych przez ministra rolnictwa.

eprasa.pl 4f03af8b01

Sonda „Tygodnika"

Gdzie się podziała nasza zima zła?

Hu! hu! ha!
Nasza zima zła!
Szczypie w nosy, szczypie w uszy,
Mroźnym śniegiem w oczy prószy,
Wichrem w polu gna!
Nasza zima zła!

Te strofy Marii Konopnickiej, przysposobione do znanej i popularnej piosenki dla dzieci, straciły aktualność. Wystarczy wyjrzeć za okno, aby się o tym przekonać. Miesiące zimowe w pełni, ale ani śniegu, ani mrozu nie widać. Nie chodzi tylko o tęsknotę za romantycznym białym szaleństwem, lecz o coś o wiele bardziej istotnego – o anomalie pogodowe i ich wpływ na przyrodę, czyli na życie. O tym w dzisiejszej sondzie „Tygodnika" mówią:

Tomasz Dróżdż, nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów:

- Ciepłe zimy mają swoje plusy, zwłaszcza jeśli chodzi o zwierzynę dziką oraz ptactwo. Nie brakuje jednak minusów ciepłej aury. Leśne zwierzęta mają łatwiejszy dostęp do pożywienia kiedy nie ma pokrywy śnieżnej, a ziemia nie jest zmarznięta. Niestety brak zimy sprzyja zwiększaniu się populacji szkodników. Cierpią na tym głównie drzewa iglaste – kornik drukarz atakuje świerki a kornik ostrozębny żerujące na drzewostanach sosnowych. Można powiedzieć, że coraz cieplejsze zimy przyczyniają się do wymiany gatunkowej, ale mówimy tu o procesie bardzo długotrwałym. Świerk już dziś jest w regresie. Mamy do czynienia ze zwiększoną gradacją kornika ostrozębnego, który wcześniej nie występował licznie na tych terenach. Zwiększa się także populacja innego szkodnika sosen – przypłaszczka granatka. Larwy tego chrząszcza drążą korytarze pod korą, co powoduje zaburzenie fizjologii drzew.

Warto wspomnieć, że namnażają się również owady, które skutecznie „umilają" czas spędzony w lesie pracownikom terenowym. Leśników atakują kleszcze i strzyżaki sarnie, które żerują na zwierzynie płowej, ale potrafią także pokąsać boleśnie człowieka.

Cieplejsze niż zazwyczaj zimy przyspieszają okres wegetacji roślin. Pojawiają się pąki liści i kwiatów, a te ulegają uszkodzeniu poprzez występujące przymrozki.

Podsumowując, ciepłe zimy przynoszą naszej przyrodzie więcej szkody niż pożytku. Mroźne i śnieżne zimy wpływają korzystnie na zmniejszenie liczebności szkodników, normują okres wegetacji roślin oraz uzupełniają poziom wód gruntowych. Ciepła aura w okresie zimowym, z punktu widzenia leśnika, jest dobra właściwie tylko dla zwierzyny, która dzięki temu nie ma trudności w pozyskaniu pożywienia.

(kuj)

Grzegorz Walijewski synoptyk hydrolog, rzecznik Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Państwowego Instytutu Badawczego, zastępca dyrektora Centrum Hydrologicznej Osłony Kraju:

Okres zimowy (2019/2020) jak do tej pory pod względem termicznym na północnym Mazowszu jest znacznie powyżej normy. Obecna zima jest cieplejsza niż średnia z ostatnich 30 zim do roku 2010 (aktualny okres referencyjny to lata 1981-2010). Podobnie jest w całym kraju. Odchylenia temperatur w listopadzie i grudniu wynosiły odpowiednio +2,1°C i 3,9°C. Jest duże prawdopodobieństwo, że styczeń okaże się jeszcze cieplejszy od normy z wielolecia (1981-2010 r.). Jak do tej pory odchylenie od normy średniej temperatury w styczniu na północnym Mazowszu wynosi +4,5°C. Prognozy na najbliższe dni nie przynoszą większego ochłodzenia. W prognozach długoterminowych „prawdziwej" zimy z tęgimi mrozami i zaspami śniegu również nie widać. Zgodnie z sezonową prognozą, opracowaną przez specjalistów IMGW-PIB na okres styczeń – kwiecień 2020 r., zima w dalszym ciągu będzie miała przebieg łagodny. W marcu możemy spodziewać się nieco większych spadków temperatury głównie na południu kraju i w górach. Kwiecień, podobnie jak styczeń, luty i marzec, na przeważającym obszarze będzie cieplejszy od normy. Także groźnego ataku zimy na Mazowszu nie widać. Oczywiście możliwe są krótkotrwałe epizody z zimową aurą jak chociażby 29.01.2020 r.

Pod względem opadowym okres zimowy (2019/2020) jest dość suchy, co widać po sumach i normach opadów, jakie zostały zanotowane na stacji w Mławie. Ich wartość wynosi od 51% do 70%. Notowane opady miały charakter nierównomierny. Były to opady deszczu i deszczu ze śniegiem, które niestety nie pozwalają na znaczną odbudowę zasobów wód gruntowych. Taka sytuacja niestety sprzyja suszy. Wskaźnik wilgotności gleby w warstwie 0-7cm dla Mazowsza w dniu 28.01.2020 r. układa się w granicach 35-70%. Do końca zimy sumy opadów mają być zróżnicowane w poszczególnych miesiącach, jednak powinny być poniżej normy w styczniu i lutym, a w marcu i kwietniu oscylować wokół wieloletniej normy. Prognozowane opady to głównie opady deszczu i deszczu ze śniegiem. W związku z taką prognozą meteorologiczną można spodziewać się niekorzystnego scenariusza przebiegu sytuacji hydrologicznej. Wystąpi dalszy rozwój i pogłębianie się suszy nie tylko na Mazowszu, ale również w całym kraju. Już na początku okresu wegetacyjnego roślinom może doskwierać brak wody.

Co się dzieje z pogodą, że zima jest tak nietypowa? Klimat w naszym regionie Europy zmienia się od kilku tysięcy lat – od wycofania się z naszego regionu lądolodu skandynawskiego. Od ok. 14 tys. lat mieliśmy w Polsce okresy chłodniejsze i nawet cieplejsze niż teraz. Jednak ostatnie dwa stulecia wskazują na gwałtowne przyspieszenie zmian, zwłaszcza na wzrost temperatur. Widoczne jest to szczególnie od drugiej połowy XX wieku. Ocieplenie klimatu to jednak nie tylko wzrost temperatury, ale zmiana całej fizyki atmosfery, co właśnie odczuwamy poprzez wzrost gwałtownych zjawisk takich jak. np. burze, anomalia opadów i temperatur.

Występujące w Polsce coraz częściej i dłużej okresy suszy są pochodną zmiany klimatu. Zauważalny jest trend zmiany napływu głównych mas powietrza i okresu ich występowania (ze strefowego na południkowy). Rośnie liczba gwałtownych zjawisk pogodowych, jest coraz cieplej i zmienia się struktura opadów. Od kilku lat zimą, poza górami, notowane są głownie opady deszczu, a nie śniegu, jak to miało miejsce wcześniej. Deszcz szybko spływa po zamarzniętej glebie i nie uzupełnia braków. To śnieg stanowił główny rezerwuar wody. Wiosną podczas powolnego topnienia uzupełniane są braki wody w glebie i niższych poziomach wód gruntowych. Teraz tego nie ma. Latem natomiast dominują opady burzowe czyli gwałtowne, intensywne i lokalne. Nieprzynoszące poprawy sytuacji hydrologicznej, gdyż również szybko spływają i trudno je zretencjonować. Tego typu opady często czynią więcej szkód niż pożytku w rolnictwie.

Wszystkie te czynniki powodują, że od 2015 do dziś mamy do czynienia z suszą. Deficyt opadów (zwłaszcza śniegu zimą), wysokie temperatury, zdecydowanie większa liczba dni z temperaturą powyżej 30°C oraz dłuższe okresy bezopadowe spowodowały, że mamy do czynienia z jedną z najdotkliwszych susz w przeciągu ostatnich 100 lat. Niestety, jeżeli ten trend się utrzyma w rolnictwie, niezbędny będzie rozwój tzw. małej retencji np. poprzez budowanie małych zbiorników wodnych, zbieranie deszczówki itp. Konieczna może będzie również zmiana struktury i technologii upraw oraz rozwoju nawadniania pól i sięgania po zasoby wód gruntowych.

(MJ)

Podsumowanie sytuacji meteorologicznej w okresie 01.11.2019-29.01.2020 dla Stacji Meteorologicznej w Mławie

Temperatura	Średnia miesięczna temperatura [°C]	Norma średniej miesięcznej temperatury [°C]	Odchylenie od normy [°C]
Listopad 2019	5,6	2,5	+2,1
Grudzień 2019	2,6	-1,3	+3,9
Styczeń 2020*	1,9	-2,6	+4,5

** Dane za styczeń podane są do dnia 29.01.2020 r.*

OPAD	Suma miesięczna opadów [mm]	Norma opadowa [mm]	% normy
Listopad 2019	20,1	41,3	51%
Grudzień 2019	22,0	39,8	56%
Styczeń 2020*	22,8	32,3	70%

** Dane za styczeń podane są do dnia 29.01.2020 r.*

Tomasz Paradowski, właściciel firmy Uni-Bud z Nowego Skaszewa (gm. Gzy, powiat pułtuski), prowadzący z żoną Anną gospodarstwo rolne i gospodarstwo agroturystyczne „Chata za Wsią":

- Zimy właściwie nie ma od 3-4 lat. W tym roku przez większość czasu nie ma temperatur ujemnych, a jak są, to nocą. Kilka dni temu spadło trochę śniegu, więc córka zdążyła się pobawić. Śnieg szybko się rozpuścił, bo była temperatura dodatnia. W tym sezonie więc ani razu nie odśnieżaliśmy. Gdyby pogoda się zmieniła, w co wątpię, w firmie mamy przygotowany sprzęt i pracownicy wyjadą na drogi. Ale odśnieżanie to dla mojej firmy 10 procent wszystkich prac. Podobnie jest w innych firmach na naszym terenie. Korzystając z pogody, budujemy drogi, place, parkingi, ostatnio w Pułtusku, teraz w Olsztynie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim oraz na terenie firmy Mardom w Lipnikach. Klimat budowlance służy. Natomiast niekoniecznie służy rolnictwu. Jest mało wody. Zboża ozime reagują na obecną pogodę różnie, nie wiadomo, czy nie zaatakują ich choroby grzybowe. Każdy z nas widzi, że drzewa zaczęły puszczać pąki. Do niedawna kwitły bratki, które są wytrzymałe na zmiany temperatury. Przyroda nie przechodzi w stan odpoczynku, w jaki powinna przejść o tej porze roku.

(IK)

Krzysztof Jaros, prezes Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Mławie:

- Łagodna tegoroczna zima na pewno ma wpływ na działalność firmy, w tym na jej wyniki finansowe. Dodatnie temperatury o tej porze roku powodują, że potrzebna jest mniejsza ilość energii cieplnej, niezbędnej do ogrzewania mieszkań i innego rodzaju lokali, a to oznacza mniejsze wpływy finansowe dla PEC-u. To jest minus plusowej aury o tej porze roku.

Z drugiej strony, łagodna zima potwierdza zmiany, jakie zachodzą w naszym klimacie. To wymusza szukanie nowych, bardziej ekologicznych metod do produkcji energii cieplnej m. in. z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Mam tutaj na myśli fotowoltaikę i pompy ciepła. Trzeba będzie w to na początku zainwestować spore pieniądze, w tym z funduszy unijnych, ale w efekcie doprowadzi to do tańszej i bardziej ekologicznej produkcji energii cieplnej. W PEC-u myślimy już na takimi rozwiązaniami.

(W.D.)

Sławomir Pszenny – prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o w Działdowie:

- Tegoroczna zima pod względem pokrywy śnieżnej i niskich temperatur wypada wyjątkowo słabo. Wykresy pokazujące powierzchnię Polski pokrytą białym puchem nie pozostawiają wątpliwości, iż obecny sezon jest wyjątkowy, ponieważ cechują go niespotykanie niewielkie opady śniegu. Taka sytuacja nie jest dobrą informacją dla podmiotów, które prowadzą działalność w zakresie zimowego utrzymania dróg. Najczęściej firmy te są wynagradzane za wykonaną pracę, a nie ryczałtowo za utrzymywanie gotowości, natomiast znacząca część kosztów stałych, w tym najistotniejsze, czyli utrzymanie taboru środków transportu, pozostaje niestety bez pokrycia. Dalsze utrzymywanie się takiej tendencji w kolejnych latach może doprowadzić do „uśpienia" czujności, a w dalszej perspektywie do przebranżowienia części podmiotów, które muszą dbać nie tylko o zabezpieczenie potrzeb lokalnej społeczności, ale również o własną kondycję finansową.

(PP)

eprasa.pl 4f03af8b01

Barbara Karasiewicz-Melerska

Wśród ceramicznych dam, aniołów i flory

Zdolności plastyczne ma od dziecka, ale w szkole podstawowej bardziej fascynował ją sport. Nie z nim się jednak związała, lecz ze sztuką. Z zawodu dekoratorka, absolwentka Policealnego Studium Reklamy w Ciechanowie, pracowała m.in. w pułtuskiej Cepelii, w której zainteresowała się ceramiką i jej zaczęła się uczyć.

Zainteresowanie przerodziło się w pasję, sposób wyrażenia siebie, a nawet sposób na życie. Pułtuszczanka Barbara Karasiewicz-Melerska od ponad 30 lat uprawia ceramikę artystyczną i jest instruktorką tej dziedziny, zajmuje się też makramą i biżuterią, inspiracje czerpiąc z natury. Spędza czas w dwóch miastach: rodzinnym Pułtusku i Gdańsku, skąd pochodzi jej mąż Jan.

Wykonane z gliny huby, amfory, czasem o kobiecych kształtach, czasem brzuchate lub przypominające jajo, wazony, bukiety kwiatów, damy w strojach z różnych epok, anioły, naczynia oraz łączące ceramikę z makramą prace typu „Liście na wzgórzu Abrahama w Pułtusku" były prezentowane podczas kolejnych edycji (począwszy od 2004 r.) Zbiorowej Wystawy Artystów Pułtuskich „Teraz Pułtusk" w Galerii „4 Strony Świata" w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku. Można było je również zobaczyć na ekspozycjach zbiorowych m.in. w Krakowie, Zabierzowie, Nowym Wiśniczu, Myślenicach, Bochni czy Senicy na Słowacji (w 2018 r.), partnerskim mieście Pułtuska. Złożyły się też na indywidualne wystawy Barbary Karasiewicz-Melerskiej: „Anioł dla każdego" w Warszawie w Cepelii, „Spacer dam w kwiatach" i „Na nici lata" w Krakowie, „Między niebem a ziemią" w Zabierzowie, „Wspomnienie jesieni" w Myślenicach, w Galerii Abonda w Warszawie, Pułtusku i Ciechanowie.

– Ceramika jest dla mnie ucieczką od zabieganego świata, ukojeniem, sposobem na wyrażenie siebie – podkreśla pani Barbara. Wyjawia, że nie zawsze tak było.

Sport i plastyka – dwie ścieżki

– Jako uczennica szkoły podstawowej widziałam siebie w sporcie. Dużo trenowałam. Szkoła „Czwórka", do której chodziłam, za czasów panów Świdwy i Piotrowskiego odnosiła duże sukcesy sportowe. Często wyjeżdżaliśmy na zawody wojewódzkie. Łyżwiarstwo szybkie, sztafeta, piłka ręczna, badminton dobrze nam szły – wspomina pułtuszczanka. Na łyżwach nauczyła się jeździć sama, a doskonaliła swoje umiejętności pod czujnym okiem Tadeusza Świdwy, nauczyciela, wcześniej dyrektora szkoły. Młodzież jeździła na zawody pociągiem, nieraz udało się wynająć nyskę. Nie zawsze pułtuszczanie stawali na podium, ale były miejsca jak Kędzierzyn Koźle czy Sanok, skąd przywozili medale (np. za sztafetę łyżwiarską). Każdy sukces cieszył, tym bardziej, że „Czwórka" nie miała boiska i treningi odbywały się na terenie szkoły zawodowej przy ul. T. Kościuszki.

– Myśleliśmy, że zawojujemy świat w sporcie – podsumowuje tamten czas pani Barbara.

Jednocześnie należała do kółka plastycznego, prowadziła kronikę, a w domu szyła lalkom stroje na podarowanej przez ciocię maszynie do szycia. Potem zaczęła szyć sobie, dziergała na drutach i na szydełku. Po ukończeniu szkoły podstawowej chciała pójść do Technikum do Inowrocławia na kierunek krawiectwo lekkie. Razem z koleżanką Dorotą planowały projektować i szyć stroje.

– Ponieważ rodzice stwierdzili, że technikum jest za daleko, poszłam do pułtuskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi. Dorota skończyła wymarzone technikum (obecnie Dorota Orłowska pełni funkcję dyrektora Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku). W Skardze nie było wyjazdów na zawody i takich zajęć jak w „Czwórce", więc przestałam myśleć o sporcie – wraca wspomnieniami do lat szkolnych Barbara Karasiewicz-Melerska.

Ważniejsze niż sport stały się prace plastyczne. Nastoletnia Basia robiła ścienną gazetkę szkolną. Odkryła makramę; tak polubiła sznurki i wiązanie węzłów, że tą techniką wykonywała naszyjniki, bransolety, torebki i paski.

Dekoratorka

Po maturze pułtuszczanka wybrała cieszące się uznaniem Policealne Studium Reklamy w Ciechanowie, w którym uczyła się młodzież nie tylko z Mazowsza. Zawarła wówczas wiele znajomości m.in. z Marzanną Bielawską, instruktorką w Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

– Przed erą komputera wszystko robiliśmy ręcznie. Gdy potrzebne były hasła, brało się kartkę papieru, linijkę, ołówek i się rysowało, a potem wycinało litery – przypomina pani Barbara.

Licealne fascynacje znalazły wyraz w jej pracy dyplomowej. Wykonała makramę ze sznurka snopowiązałkowego.

Pierwszą pracę w zawodzie technik organizacji reklamy czyli jako dekorator, podjęła w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego. Po 4 latach z powodu likwidacji WPHW jako najmłodszy pracownik straciła pracę jako pierwsza. Pracowała w sklepie, a potem w Cepelii w Pułtusku.

Barbara Karasiewicz-Melerska

Przygoda z Cepelią

Spółdzielnia Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Twórczość Kurpiowska", zwana potocznie Cepelią, była najstarszą z ponad stu spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego Cepelia (która powstała w 1938 r.). Od 1972 r. aż do czasu przejścia na emeryturę w 1990 r. kierował nią prezes Mieczysław Waleśkiewicz (spółdzielnię rozwiązano w 1991 r.). W oparciu o posiadane wzory regionalne Puszczy Białej, spółdzielnia prowadziła działalność w trzech działach: ceramika regionalna i artystyczna, „włókno regionalne", czyli tkactwo, gobeliny, dywany i chodniki, i haft kurpiowski, rzeźba w drewnie, wycinanki itp.

– Zostałam przyjęta jesienią przez p. Waleśkiewicza i pracowałam do marca. Zaczęły się strajki i znowu najmłodszy pracownik jako pierwszy został zwolniony. Ale zdążyłam z Cepelią pojechać na targi do Częstochowy z naszymi wzorami – przyznaje pułtuszczanka, która trafiła do działu ceramiki.

– Miseczki, kubki, kubki z imionami, talerzyki, spodki, dzbanki, cukierniczki – to produkowała pułtuska Cepelia, a wzory projektowała Marita Benke-Gajda, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pracowałam jako nadzór artystyczny, asystentka Marity. Pilnowałam, czy wzory są wykonywane według jej projektu – z uśmiechem snuje opowieść pani Barbara. – Wzory były malowane przez panie pędzelkiem, gąbkami. Gdy przyszłam do pracy, zaczęliśmy prószyć z pistoletu. Przed moim przyjściem kupiono piec tunelowy, do którego wkładało się ceramikę, tak jak w Bolesławcu, tylko że tam tunel był wielkości człowieka, a u nas dużo krótszy.

W pracowni pani Barbary można zobaczyć ciekawie zdobione filiżanki i talerzyki.

– Serwisy miały piękne wzory, były malowane w łączkę, we wzory kwiatowe – zauważa moja rozmówczyni, podając do obejrzenia dzieła nieistniejącej spółdzielni.

Przygoda z Cepelią nie trwała długo, za to dzięki niej zaczęła się trwająca do dziś przygoda z ceramiką.

Na ceramicznej drodze

– Poznana w Cepelii Marita Benke-Gajda zaproponowała mi, żebym przyjechała do niej popracować. Miała pracownię ceramiczną w piwnicy kamienicy w Zabierzowie pod Krakowem – zaczyna opowieść o nowej pracy i pasji Mazowszanka, która odnalazła swoje miejsce na południu Polski.

Prowadziła zajęcia w zabierzowskim Centrum Kultury. Uczestniczyła w plenerach ceramicznych i je współprowadziła, wyjeżdżała wówczas m.in. do Nowego Wiśnicza, gdzie znajdowała się szkoła plastyczna z internatem, Cieszyna i Szklarskiej Poręby. Poznawała ludzi z całej Polski i zwiedzała, co znalazło swój wyraz w jej pracach. Brała udział w konkursach organizowanych przez Fundację Cepelia w Krakowie. Zdobyła m.in. III nagrodę w konkursie „Kwiaty sztuczne" w 1995 r. i II nagrodę w konkursie „Święta Wielkanocne" w 1996 r.

– Materiałem na plenerach była masa z cegielni albo złoża z Lipnicy pod Nowym Wiśniczem, czyli czerwona masa jak cegła. Natomiast glina do pracy we własnej pracowni to już jest masa konfekcjonowana po 10 kg – opisuje szczegóły pani Barbara.

Pełniła również funkcję asystentki Marity Benke-Gajdy, która zaczęła pracować jako wykładowca na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Prowadziła kronikę artystki, pomagała przygotować zaproszenia czy katalogi wystaw.

Po redukcji etatów w domu kultury w Zabierzowie wróciła do rodzinnego miasta. Podjęła pracę jako instruktor ceramiki w Miejskim Domu Kultury (obecnie Miejskim Centrum Kultury i Sztuki), w którym prowadziła zajęcia m.in. ze studentami Akademii Humanistycznej (wtedy Wyższej Szkoły Humanistycznej). Od lat jednak nie jest związana z żadnym ośrodkiem kultury.

W swoim CV ma również inne ciekawe epizody zawodowe: pracowała przy rzeźbie sakralnej w kościele w Polsce (2008 r.) i przy konserwacji japońskiej tapety w Sztokholmie (2010 r.).

– Moja mistrzyni i przyjaciółka Marita Benke-Gajda zachęciła mnie, żebym pomyślała o własnym warsztacie. Zapoznała mnie z ludźmi, którzy pobudowali dla mnie piec do wypalania prac. Stwierdziłam, że czas pracować na własne nazwisko – wyjawia Barbara Karasiewicz-Melerska.

Anioły o skrzydłach inspirowanych naturą

Wokół natury

Mimo że ceramiką zajęła się przez przypadek, pokochała ją i jest jej wierna do dziś. Choć jej życie upływa między Pułtuskiem a Gdańskiem, dokąd trafiła za sprawą męża Jana, ceramika pozostała.

Amfory

Fot. Archiwum Barbary Karasiewicz-Melerskiej

– Gdy raz się zacznie pracować z gliną, to się do niej wraca. Jest przyjazna dla dłoni, plastyczna. Ten sam kawałek masy można wykorzystać na różne sposoby. Można pracować na kole, lepić z wałka, rzeźbić z klocka. Ceramika jest wdzięczna, zarazem nieprzewidywalna. Jest moment oczekiwania, kiedy wkładam pracę do pieca. Nie ma gwarancji, że oczekiwania się spełnią. Następuje moment zaskoczenia, który może być miły – wyjaśnia swoją fascynację pani Barbara. – W tej chwili są większe możliwości techniczne i więcej materiałów, większa dostępność do form gipsowych. Kiedyś trzeba było samemu zrobić formę gipsową, by coś do niej nalać, jak to jest w przypadku kamionki czy porcelany. Odlewanie oznacza powtarzalność. Przedmioty wykonywane inaczej są nie do powtórzenia.

– Pierwszy raz się wypala, gdy dana rzecz stwardnieje i zjaśnieje. Wysuszony przedmiot wkładam do pieca, który nastawiam na 900 stopni. Drugi wypał już ze szkliwem to około 1200 stopni. Przedmiot po pierwszym wypale, jeśli się nie rozsypie, można ozdobić: zanurzyć w szkliwie, zrobić natrysk z pistoletu, wziąć pędzelek i pomalować. Można też nałożyć tlenki, zostawić, a później wyczyścić z ich nadmiaru, można poszkliwić i wyczyścić szkliwo – wtedy powstaje wysoka faktura pracy. Efekt litografii. Pędzelek musi być ścięty, żeby można było narysować, co chcemy. Możemy pociąć gąbeczki i maczać w szkliwie – zdradza niektóre tajniki pracy Barbara Karasiewicz. Raczej skryta i małomówna, o ceramice może rozmawiać godzinami.

Jej wizytówkami są damy i anioły

Damy nawiązują do jej młodzieńczej pasji krawieckiej, mają suknie i nakrycia głowy z różnych epok. Przenoszą w czasie i przestrzeni. Anioły też mają różnorodne szaty i skrzydła, czasem przypominające liście. Liście można też dostrzec w strojach dam.

– Damy powstały przez to, że lubię różne formy i kształty, potrzebuję różnorodności – zdradza ich autorka. – Podobnie było z aniołami.

Zapytana, dlaczego anioły nie mają oczu, nosów i ust, odpowiada: – Twarz ma zostać nadana przez właściciela. Każdy widzi co innego i wybiera tego, a nie innego anioła. Każdy ma więc własnego anioła i może mu w wyobraźni nadać inny wyraz twarzy.

Damom również nie rzeźbi rysów twarzy. Oprócz nich najchętniej tworzy kwiaty i liście. Kwiaty często są osadzone na gałązkach, ozdobionych listkami. Liście widać i w figurkach dam i aniołów, i w naczyniach, wazonach, skarbonkach, ptakach i rybach.

– Nigdy się nie zastanawiałam, co to znaczy, że powraca do mnie ten motyw – uśmiecha się twórczyni.

Inspiracje czerpie z otaczającego ją świata.

– Uderzające barwy i dotykające mnie formy staram się zawierać w moich pracach. Genialnym źródłem natchnienia dla artysty-ceramika jest natura. Stąd u mnie częste sięganie po motywy florystyczne i staranie, aby delikatną fakturę liści utrwalić w trwałej materii – wyznaje pani Barbara.

Zajmuje się też makramą, ale sznurek łączy z ceramiką, i biżuterią – tu ceramikę łączy ze srebrem. Zdarza się jej również łączyć glinę z bambusem i metalem, który, jak twierdzi, „daje przestrzeń i głębię w ceramice", a także glinę z papierem, by była lżejsza.

– Wszystko, co robię, obraca się wokół natury. Jest w moich pracach ogień i woda, ziemia, wszystko, co nas otacza – podsumowuje Barbara Karasiewicz.

Niedawno wróciła do czasów Cepelii i zrobiła trzy sznury korali dla Haliny Witkowskiej, opiekunki Kuźni Kurpiowskiej w Pniewie. Wykorzystuje też motywy związane ze swoim rodzinnym miastem. Ale nadal najbardziej pociąga ją nie to, co użytkowe, tylko to, co artystyczne.

Żyje wśród ceramicznych dam, aniołów i flory.

IZABELA KOBA

eprasa.pl 4f03af8b01

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 4 do 6 stycznia, godz. 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17 – Gorący temat, o 19 – Psy 3. W imię zasad, o 21 – Małgosia i Jaś; 7 lutego, godz. 16.15, 18.30 i 21 – 365 dni; 8 lutego – kino nieczynne; 9 lutego, godz. 12.30 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 14.15 – Gang zwierzaków, o 16.15, 18.30 i 21 – 365 dni; 10 lutego kino nieczynne.

Małe kino „Łydynia": 4 i 6 lutego, godz. 16.30 – Szybcy i śnieżni, o 18.30 – Poznajmy się jeszcze raz, o 20.30 – Wszystko dla mojej matki; 5 lutego – kino nieczynne; 7 i 9 lutego, godz. 16 – Gang zwierzaków, o 18 – Monos - oddział małp; o 20 – Małgosia i Jaś; 8 lutego – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 5 i 6 lutego, godz. 17 – Richard Jewell, o 19.15 – Głębia strachu; od 7 do 9 lutego, godz. 15 – Urwis, o 17 – Richard Jewell, o 19.15 – Głębia strachu; 10 lutego, godz. 12 – Paskudy. UglyDolls.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 5 lutego, godz. 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.30 – Judy, o 20 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa; 6 lutego, godz. 15 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.15 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa, o 20 – Judy; 7 lutego, godz. 15 – Tajni i fajni, o 17.30 – 1917, o 20 Bad Boys for Life; 8 lutego, godz. 13 i 15 – Tajni i fajni, o 17.30 – Bad Boys for Life, o 20 – 1917; 9 lutego, godz. 13 i 15 – Tajni i fajni, o 17.30 – 1917, o 20 – Bad Boys for Life.

„Mały Kalejdoskop": 8 i 9 lutego godz. 14 i 16 – Szybcy i śnieżni.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 4 lutego, godz. 19 – 1917; 5 i 6 lutego, godz. 15 – Tajni i fajni, o 17 – Jumanji: Następny poziom, o 19 – 1917; od 7 do 9 lutego, godz. 15.30 – Śnieżka i Fantastyczna Siódemka, o 17.30 i 19.30 – 365 dni.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 4 i 5 lutego, godz. 17 – Basia 3, o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa; od 7 do 10 lutego, godz. 15 – Urwis, o 17 – Jumanji: Następny poziom, o 19 – Psy 3. W imię zasad.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 4 do 6 lutego, godz. 17 – Młody renifer Alex, o 19 – Mayday; od 7 do 10 lutego, godz. 17 – Doktor Dolittle, o 19 – Pan T.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 4 lutego, godz. 17 – Pan T., o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa; od 7 do 10 lutego, godz. 15 – Śnieżka i fantastyczna Siódemka, o17 – Jumanji: Następny posiom.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 8 lutego, godz. 17 – Jubileuszowy XXX Koncert Noworoczny Gala 2020 pod honorowym patronatem starosty ciechanowskiego.

Od 10 do 21 lutego – Ferie w PCKiSz: Zumba oraz plastyka.

Kawiarnia Artystyczna: 5 lutego, godz. 18 – wernisaż fotografii i malarstwa „Pejzaże Toskanii" Jerzego Ratowskiego

i Andrzeja Walaska oraz koncert „Nieś mnie muzyko", w wykonaniu zespołu harcerskiego „Żywioły – Art"; 10 lutego, godz. 18 – koncert na ekranie: „Andre Riu, czyli 70 lat młodości".

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 7 lutego, godz. 18 – Noc zbezczeszczania – koncert: Forest Whispers / Sacrofuck / Chanid / TBA.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

Kamienica Warszawska 18, ul. Warszawska 18, tel.: 730 513 715; 7 lutego, godz. 16 – Piątki z historią - cykl spotkań dla dzieci współtworzony z Pracownią Dokumentacji Dziejów Miasta.

W każdą środę i piątek o godz. 9 i 17 – spotkania Ciechanowskiego Klubu Rodzica, a o godz. 15 – Klubu Seniora.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: od 10 do 21 lutego – ferie w MDK: zajęcia plastyczne oraz filmy dla dzieci w kinie „Kosmos"

MDK zaprasza dzieci i młodzież szkół podstawowych klas 0 - VI do udziału w miejskim konkursie PLASTYCZNYM „Syrenka Warszawska". Na prace, najchętniej w formacie A3, przedstawiające postać Syrenki Warszawskiej czekamy do 3 marca 2020 r.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 7 lutego, godz. 18 – otwarcie wystawy fotografii „Nie robię zdjęć… Opowiadam historie" Kamila Andrzeja Misiaka, fotoreportera rekonstrukcji historycznych, pasjonata kinematografii wojennej; 11 lutego, godz. 19:00 – „A niech gadają" – koncert Michała Wiśniewskiego.

Od 10 do 22 lutego – ferie w MCK : Z kulturą i sztuka na wesoło.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 11 lutego, godz. 13 – teatr Chrząszcz w Trzcinie z przedstawieniem „Plum i Bulb, czyli problemy z wodą".

Od 11 do 20 lutego – seria zajęć warsztatowych „Zima w mieście".

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 13 lutego, godz. 17 – spektakl miusicalowy „Frania Recykling, Cztery Żywioły i Ekodancing", w wykonaniu Teatru Katarynka.

Od 7 do 21 lutego cykl zajęć dla dzieci „Nuda w ferie? Nie u nas!".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 11 lutego, godz. 16 – turniej szachowy.

Od 10 do 13 i od 17 do 21 lutego – seria zajęć artystycznych - ferie w ZCK.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72; od 10 do 20 – Kultura na feriach – zajęcia dla dzieci i młodzieży.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: 6 lutego, godz. 16.30 – spotkanie miłośników fotografii; 7 lutego, godz. 18 – prezentacja filmów

Festiwalu GRAND OFF - część I, 21 lutego - część II.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 18 lutego – wystawa pasteli prof. Joanny Marii Walendzik – Stefańskiej.

Galeria „Na pięterku" – do 10 lutego – wystawa prac pokonkursowych „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna".

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – do 23 lutego – wystawa rzeźby Mieczysława Weltera.

PUŁTUSK

Galeria w MCKiS, plac Teatralny 4: do 27 lutego trwa wystawa „Izrael - dziedzictwo innowacyjności".

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński,

czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

ŻUROMIN

Galeria ŻCK – wystawa „O miłości i nie tylko".

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; 8 i 9 lutego – Romantyczny weekend w Muzeum: Bal i koncert walentynkowy; do 15 lutego twa wystawa malarstwa Mirosława Rusinka; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: 13 lutego, godz. 16:30 – wykład „Armia Czerwona na Północnym Mazowszu, Warmii i Mazurach w 1945 roku" - spotkanie z dr. Waldemarem Brendą; muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019".

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysz" oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939".

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: 12 lutego, godz. 17 – w ramach cyklu „Z bibliotecznej półki..." odbędzie się spotkanie autorskie z Ryszardem Marutem, redaktorem naczelnym „Tygodnika Ciechanowskiego" pt. „Teksty i konteksty".

Od 10 do 12 lutego „Ferie w Bibliotece" dla dzieci i młodzieży.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, ul. Batalionów Chłopskich 15, ul. Kicińskiego 21/23, tel/fax: (23) 673 87 30; od 10 do 21 lutego – zajęcia dla dzieci i młodzieży z okazji ferii.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64; od 10 do 21 lutego ferie w bibliotece – zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24- 56; do maja można oglądać wystawę malarstwa Barbary Jamrozik.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Nasielsku, ul. Piłsudskiego 6; tel. (23) 691 25 52; 10, 14, 17 i 19 lutego – „Zima z książką, zima rozmaitości" - szereg zajęć edukacyjno – plastycznych.

Pułtuska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, ul. Słowackiego 6, tel. (23) 692-21-51 lub 515 - 499 – 314; od 10 do 21 lutego ferie w bibliotece: „Zimowe podróże po literaturze".

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97; od 10 do 21 lutego – ferie w bibliotece: zajęcia literacko – plastyczne oraz z robotami edukacyjnymi Photon.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; od 10 do 14 i od 17 do 21 lutego – ferie w bibliotece.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

eprasa.pl 4f03af8b01

Fot. Michał Krzyżanowski

Krzesimir Dębski

Zagan Acoustic i Krzesimir Dębski w Opinogórze

Muzycy, którzy żartowali z siebie...

W Muzeum Romantyzmu w Opinogórze w ramach koncertów noworocznych wystąpił zespół Zagan Acoustic w składzie: Paweł Zagańczyk (akordeon), Joachim Łuczak (skrzypce), Przemysław Skałuba (klarnet, saksofon sopranowy), Jarosław Stokowski (kontrabas). Towarzyszył im kompozytor, skrzypek jazzowy, dyrygent, aranżer i producent muzyczny Krzesimir Dębski

Muzycy zaprezentowali utwory ze wspólnego projektu muzycznego, który charakteryzuje się brawurowymi improwizacjami, niecodziennym zestawieniem instrumentów, do tego dochodzi niekonwencjonalny, żartobliwy dialog między muzykami (żartowali najczęściej z siebie).

Koncert prezentowany był w wielu salach koncertowych w całej Polsce. W sobotni wieczór 25 stycznia publiczność zebrana w muzealnej oranżerii miała możliwość wysłuchać specjalnych aranżacji przygotowanych przez muzyków. Zagan Acoustic wraz z Krzesimirem Dębskim wykonywali kompozycje muzyki filmowej, jak również autorskie kompozycje lidera zespołu Pawła Zagańczyka. W wielu utworach znaleźć można było nawiązania do folku.

Warto dodać, że Paweł Zagańczyk jest ciechanowianinem, skończył miejscową szkołę muzyczną I stopnia oraz szkołę muzyczną II stopnia w Mławie, jest absolwentem Akademii Muzycznej w Gdańsku i wykładowcą na tej uczelni.

Książki Włodzimierza i Krzesimira Dębskich o Wołyniu oraz katalogi zespołu

Krzesimir Dębski był wielokrotnie nagradzany jako najlepszy skrzypek, kompozytor i aranżer przez prestiżowy magazyn „JazzForum". Jest uznanym kompozytorem muzyki filmowej. Jego ścieżki dźwiękowe pojawiają się w ekranizacjach ponad 50 filmów fabularnych i dokumentalnych oraz 40 premier teatralnych. Tworzył dla wytwórni filmowych w Hollywood (na zamówienie wytwórni Limelight Films skomponował muzykę do 16 filmów Charlie Chaplina z lat 1914–1917).

Nagrał ponad 30 płyt ze swoimi kompozycjami dla wielu wytwórni płytowych. Skomponował ponad 50 utworów symfonicznych i kameralnych.

Po spektaklu można było nabyć książki Dębskich; ojca Włodzimierza Sławosza Dębskiego – „Było sobie miasteczko" oraz syna Krzesimira – „Nic nie jest w porządku", opowiadające o tragedii na Wołyniu (rodzina Dębskich była ofiarami tych mordów). **MRO**

Krzesimir Dębski i Zagan Acoustic

Kolędy w kościele w Krasnosielcu

Fot. Michał Krzyżanowski

Wojciech Górczyk, kustosz Muzeum Romantyzmu w Opinogórze wystąpił z odczytem pt. „Krasińscy jako fundatorzy kościoła w Krasnosielcu"

W ramach cyklu „Koncerty w kościołach Krasińskich" 26 stycznia br. zgromadzeni w kościele w Krasnosielcu mieli okazję posłuchać kolęd w wykonaniu: tria wokalnego (Barbara Smolińska, Stanisław Bronowski i Adam Rosiński), duetu skrzypcowo-akordeonowego (Marta Skibińska – skrzypce, Piotr Rosiński – akordeon) oraz duetu wokalno-instrumentalnego z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze (Angelika Wójcicka – sopran, Igor Krajewski – pianino).

Koncert poprowadziła Angelika Wójcicka. Wojciech Górczyk, kustosz Muzeum Romantyzmu w Opinogórze wystąpił z odczytem pt. „Krasińscy jako fundatorzy kościoła w Krasnosielcu".

Głos zabrali: dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman Kochanowicz oraz proboszcz parafii w Krasnosielcu ks. kan. Andrzej Kotarski. **MRO**

Trio wokalne: Barbara Smolińska, Stanisław Bronowski i Adam Rosiński

Duet skrzypcowo-akordeonowy (Marta Skibińska i Piotr Rosiński

Książka dla Ciebie

Halina Hila Marcinkowska

Wieczni tułacze. Powojenna emigracja polskich Żydów

Emigracja, wygnanie, wyjazdy dobrowolne, wymuszone, upragnione, albo niechciane, legalnie, albo nielegalne, wyjazdy bez powrotu - to los niemal dwustu tysięcy Żydów, którzy po wojnie opuścili Polskę. Emigracja to jedno z najtrudniejszych doświadczeń, jakie mogą spotkać człowieka, to niepewność i lęk przed nieznanym. To także oderwanie - często na zawsze - od wszystkiego, co pokochaliśmy, od miejsc i ludzi.

Gdy mówi się o żydowskiej emigracji, zazwyczaj przychodzi nam na myśl rok 1968 i symboliczny Dworzec Gdański. Jednak rok 1968 to tylko epizod znacznie dłuższej historii. Po 1968 roku Polskę opuściło kilkanaście tysięcy osób pochodzenia żydowskiego. Dla porównania, w latach 1945-1947 wyjechało 150 spośród 250 tysięcy mieszkających w Polsce Żydów! Była to emigracja na masową skalę, w większości przypadków nielegalna, która doczekała się własnej nazwy i jest zazwyczaj określana jako „bricha" (hebr. ucieczka).

„Wieczni tułacze" to książka która oddaje głos ludziom, którzy w różnym czasie i różnych okolicznościach opuścili Polskę. Opowiada o ich dramatycznych losach i przedstawia żydowską emigrację w zupełnie nowym świetle.

Federico Axat

Amnezja

Co byś zrobił, gdybyś znalazł zwłoki we własnym salonie i nic nie pamiętał z ostatnich godzin?

W wieku dwudziestu siedmiu lat John Brenner jest trzeźwiejącym alkoholikiem i rozwiedzionym ojcem czteroletniej Jennie, którą widuje rzadziej niż by sobie tego życzył. Pewnej nocy budzi się na podłodze własnego domu i nie pamięta niczego, co wydarzyło się w ciągu kilku ostatnich godzin. Obok siebie dostrzega pustą butelkę po wódce, pistolet i zwłoki młodej, pięknej dziewczyny, której - o czym jest głęboko przekonany - nigdy wcześniej nie widział. W jego głowie dudni uporczywe pytanie: „Czyżbym był mordercą?".

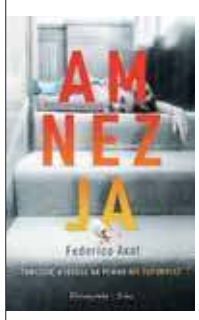

Wszystko wskazuje na to, że zastawiono na niego pułapkę, jednak John zupełnie nie pojmuje, kto mógłby chcieć wrobić go w morderstwo. Odpowiedź, ukryta w jego głowie, wyłania się powoli z fali cyklicznych snów, w których tajemnicza dziewczyna idzie za nim przez las, powtarzając wciąż to samo zdanie: „O czymś zapomniałeś".

Federico Axat jest Argentyńczykiem, autorem powieści „Benjamin" (2010), „El aula 19" (2012), „El pantano de las mariposas" (2013) i „Ostatnie wyjście" (2015). Ta ostatnia książka przyniosła mu uznanie czytelników i krytyki, stając się fenomenem literackim na skalę międzynarodową.

eprasa.pl 4f03af8b01

Początek 1945 roku na północnym Mazowszu

W czasie wojny północne Mazowsze zostało włączone do III Rzeszy w ramach tzw. rejencji ciechanowskiej. Gigantyczna skala represji, jaką niemieckie państwo zafundowało polskim obywatelom, była już niejednokrotnie opisywania w literaturze. Wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa, wywózki na roboty przymusowe w głąb Rzeszy, zsyłki do obozów – z tych większych najbliżej usytuowany był ośrodek zagłady Soldau (Działdowo) – to tylko niektóre z form stosowanych przez naród „nadludzi" o „wyższej kulturze". To także getta i okrutne ludobójstwo dokonane na polskich Żydach. To eksploatacja gospodarcza polskiej wsi, masowe aresztowania i liczne egzekucje, również te o masowym wymiarze.

Szczególnie wielu przykładów dostarczyły ostatnie tygodnie niemieckiej okupacji… 16 stycznia 1945r. w Płońsku rozstrzelano 78 osób. Tego samego dnia w Ciechanowie ofiarami niemieckiej egzekucji padło 300 więźniów. 17 stycznia na Kalkówce koło Mławy rozstrzelano 364 Polaków. Nocą z 17 na 18 stycznia w lasach brwileńskich koło Płocka odbyła się masowa egzekucja. Nazajutrz ponad trzydzieści osób Niemcy zamordowali w Baranowie koło Przasnysza. Kolejny dzień to egzekucje w sierpeckim więzieniu oraz – ponownie – w Płocku. Gdyby liczyć z ofiarami mordowanymi podczas ewakuacji obozu działdowskiego oraz szeregiem zbrodni ilościowo na mniejszą skalę, to wyjdzie nam pewnie co najmniej półtora tysiąca pomordowanych przez narodowo – socjalistyczny totalitaryzm niemiecki w ostatnich, niemal konwulsyjnych jego podrygach na północnym Mazowszu…

Styczniowa ofensywa

Nic więc dziwnego, że sowieckiej ofensywy mieszkańcy północnego Mazowsza oczekiwali niecierpliwie. Co prawda wielu członków konspiracji niepodległościowej miało uzasadnione obawy, że nadejście Armii Czerwonej będzie niczym „czerwona zaraza", która wprawdzie wybawi od „czarnej śmierci", ale wcale nie przyniesie wyzwolenia. Zupełnie inaczej postrzegali Rosjan miejscowi komuniści. Podczas okupacji stanowili oni na północnym Mazowszu grupę niezbyt liczną, ale wiedzieli, że gdy frontowy walec przetoczy się przez północnomazowiecką równinę, to podobnie jak na terenie tzw. Polski lubelskiej, to oni przejmą władzę w nowej rzeczywistości.

14 stycznia 1945r. nad Narwią zagrzmiały armaty. Natarcie 2. Frontu Białoruskiego z rejonu Różana nie od razu przerwało niemieckie umocnienia. Dopiero poprawa pogody umożliwiła uaktywnienie sowieckiego lotnictwa. Do uderzenia pchnięto korpusy pancerne. 16 stycznia przełamano linię obrony na kierunku różańskim. Zajęto Pułtusk, Nasielsk i Maków Mazowiecki. 17 stycznia do walki wprowadzono 5. Armię Pancerną 2. Frontu, co pozwoliło na poszerzenie i pogłębienie wyłomu. Do wieczora 18 stycznia wojska radzieckie włamały się na szerokość 110 km i głębokość 60 km na kierunku mławskim. Kolejno zajmowano Przasnysz, Ciechanów, Mławę, Sierpc i Płock. W czasie walk dochodziło do zniszczeń. W jednej tylko gminie Gołymin spłonęło 14 wsi. W powiecie pułtuskim zniszczeniu uległo ponad 4 800 zagród, w części miast Mazowsza w ruinę popadło ponad 43% budynków!

„Wyzwoliciele"

W relacjach mieszkańców północnego Mazowsza moment zetknięcia z żołnierzami zwycięskiej armii przedstawiano bardzo różnie. Zawsze z zachwytem, gdy wspomnienie powstawało w okresie PRL. Bardziej zróżnicowane bywały opowieści przytaczane przez świadków już po upadku komunizmu w Polsce. *„Cieszyliśmy się z nadchodzącego wyzwolenia. Pierwsi rosyjscy żołnierze przemknęli przez wieś na saniach…"* – zapamiętał mieszkaniec podsierpeckiej wioski - *„Mieli na sobie białe, maskujące uniformy i gotowe do strzału automaty. Pewnie jakiś patrol…"* Inni mieszkańcy tej samej miejscowości zapamiętali rosyjskich żołnierzy jako młodych chłopców, głodnych i okrutnie zmęczonych. *„Wpadli do chałupy i pytali – Giermaniec jest? Usłyszawszy negatywną odpowiedź, zabrali z kuchni garnek z gotującymi się ziemniakami i pobiegli dalej. Z oddali słychać było terkot broni maszynowej".*

Mieszkaniec Sierpca mniej życzliwie zapamiętał moment „wyzwolenia": *„Wtargnęli do piwnicy, gdzie się ukrywaliśmy podczas przejścia frontu. Pytali o Niemców. Jeden z żołnierzy ściągnął mi z ręki zegarek".* Zapamiętano też dużo bardziej niebezpieczne okoliczności: *„Słychać było o przypadkach gwałtów dokonywanych po wioskach. W sąsiedniej wsi jeden z przezornych gospodarzy przed wejściem Ruskich obciął swym córkom włosy, kazał pomazać się sadzami i ubrać w jakieś łachmany. Nie pomyśleli o tym nasi sąsiedzi. Ojca rodziny rosyjscy żołnierze postawili pod ścianą, bo usiłował bronić córki. Nie wiadomo jak to by się skończyło, gdyby nie interwencja sowieckiego oficera. U nas na szczęście nic takiego się nie działo. Za to zginęło sporo przedmiotów z domu, w którym nocowali żołnierze…"* Jeszcze w maju 1945r. starosta płoński ostrożnie pisał w sprawozdaniu: *„[S]tosunek ludności do Armii Czerwonej na niektórych gminach jest nieprzychylny, gdyż w większości wypadków pozbawia ona tę ludność środków żywnościowych, koni, wozów itp., nadto zdarzają się wypadki grabieży z bronią w ręku".*

Te ludzkie dramaty towarzyszące przejściu frontu, jak widać, powtarzały się jeszcze wiele miesięcy później. Trudno tez mówić o jednostkowym wymiarze tych traumatycznych doświadczeń… Wszak obecność Czerwonej Armii niosła z sobą nie tylko upragniony kres niemieckiej okupacji.

Źródło: Wikipedia (udostępnione przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie)

Oddział Armii Czerwonej w rejonie Ciechanowa w 1945 r. Autor nieznany.

Nowa władza

Przed oddziałami Armii Czerwonej wchodzącymi do poszczególnych miejscowości ujawniały się lokalne struktury Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej. W wielu przypadkach powstawały one dopiero teraz… W Ciechanowie pierwsze spotkanie Komitetu Powiatowego PPR odbyło się 25 stycznia 1945r. Podczas tego zebrania zreferowano dotychczasową „aktywność": *„Komitet powiatowy w składzie sześciu osób przystąpił do pracy, podczas której stracił towarzysza Gwiazdowicza, który był sercem komitetu, w międzyczasie drugi trafił do obozu i praca była prowadzona z tytułu zrozumienia a nie dyscypliny partyjnej".* W innym miejscu stwierdzano, że spotkania w czasie okupacji nie odbywały się *„z powodu ciężkich warunków".* Ten przykład wydaje się dosyć charakterystyczny dla całego regionu. Bo wprawdzie nie wszędzie aktywność konspiracyjna komunistów wyglądała tak mizernie jak w Ciechanowie, ale nie przeszkadzało to miejscowym pepeerowcom wchodzić w konszachty z sowieckimi komendanturami wojennymi, by z ich nadania oddziaływać na powojenną rzeczywistość.

Tę „aktywność" bardzo oględnie opisał w swych wspomnieniach wojewoda warszawski Michał Gwiazdowicz. *„W Działdowie sekr. Pow. PPR przywłaszczył sobie cudze krowy, terroryzował mieszkańców, nawet członków własnej partii (…). W Ciechanowie starosta Koźlewski* [w rzeczywistości chodziło o Walerego Kozarzewskiego – burmistrza Ciechanowa - WB] *i UB składające się z jego synów i kuzynów (…) ogrodził się zasiekami z drutów kolczastych, zaaresztował 150 ludzi, wsadził do piwnic i ponad 300-tu kazał wysiedlić do Rosji."*

Aresztowania

Jednym z elementów tej współpracy były działania przeciw polskim patriotom. W wielu miejscowościach północnego Mazowsza funkcjonariusze sowieckiego NKWD dokonywali aresztowań osób podejrzanych o przynależność do struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Orientację w tym zakresie zawdzięczali sowieckim spadochroniarzom, kilka miesięcy wcześniej zrzucanym na zapleczu frontu, którzy podejmowali współpracę ze miejscowymi strukturami AK pod pozorem wspólnych akcji przeciwko Niemcom. Teraz nawiązane kontakty wykorzystywano do wybierania z terenu osób zaangażowanych w pracę niepodległościową. Innym znaczącym źródłem informacji o polskich patriotach byli lokalni działacze PPR i AL. Wchodzili w skład Milicji Obywatelskiej i towarzyszyli patrolom NKWD, wskazując podejrzane domostwa i osoby, które ich zdaniem należało zatrzymać. W ten sposób styczniowe „wyzwolenie" dosyć szybko stawało się pierwszym sygnałem nowego zniewolenia.

W powiecie ostrołęckim sowieci zatrzymali m.in. kpt. Romana Sadowskiego „Bladego", dowódcę 3. batalionu AK kpt. Kazimierza Stefanowicza „Asa", kpt. Tadeusza Budnego „Swobodę" wraz z żołnierzami, dowódcę kompanii Czesława Bachmurę „Wira" i wielu innych. Części z nich udało się wyrwać z sowieckich rąk na wolność, ale wielu trafiło na Wschód jako tzw. wrogowie ludu. Te sytuacje powtarzały się we wszystkich miejscowościach północnego Mazowsza. Mylił się wojewoda Gwiazdowicz, sugerując w swych wspomnieniach, że wysiedlenia mieszkańców Ciechanowa były skutkiem inicjatywy *„Koźlewskiego"*, choć niewątpliwie mógł on być on we współpracę z sowiecką władzą mocno uwikłany i sumiennie wykonywał jej zalecenia. *„Komendant Wojenny był tam bóstwem – ludność miasta drżała ze strachu, a starosta* [burmistrz- WB] *groził każdemu, kto tylko zachował śmielszą postawę «Do piwnicy jeszcze się zmieści». Istna dżungla"* – pisał Gwiazdowicz. Analogiczne sytuacje były doświadczeniem całego „wyzwalanego" kraju. Każdy powiat północnego Mazowsza był narażony na wyłapywanie „wrogów ludu".

Z kolei na sąsiednim Pomorzu aresztowania objęły w większym stopniu osoby oskarżane o przyjęcie niemieckiej listy narodowościowej lub inne formy sprzyjania niemieckiemu okupantowi. Nietrudno było postawić takie zarzuty bez względu na rzeczywiste postawy zatrzymywanych. Masowy charakter przyjęły wywózki na pierwszym zajętym skrawku III Rzeszy, czyli na Warmii i Mazurach, gdzie ofiarą stali się nie tylko obywatele niemieckiego państwa, w tym także ludność autochtoniczna, ale nawet polscy robotnicy przymusowi!

W obozach NKWD

Pierwotnie aresztowanych kierowano do punktów filtracyjnych NKWD, gdzie odbywały się wstępne przesłuchania. Pozwalały one znaleźć pretekst do kontynuowania represji. Funkcjonariuszom sowieckich służb nie zawsze przecież chodziło o ustalenie winnych oraz faktycznego zakresu ewentualnej kolaboracji z narodowo-socjalistycznym reżimem. Głównym celem było stworzenie podstaw, aby tysiącami osób nadających się do pracy – w tym także rzeczywistych i wyimaginowanych wrogów sowieckiej państwowości – nasycić sowiecki system Gułagu, żądny darmowej siły roboczej.

Zanim tam jednak trafiali, mieszkańcy Mazowsza, Pomorza, Warmii i Mazur musieli przeżyć transport do jednego z obozów NKWD działających na zapleczu 2. Frontu Białoruskiego. Były to obozy nr 45 w Białymstoku, Iławie i Olsztynku oraz nr 51 w Ciechanowie, Działdowie, Grudzią-

eprasa.pl 4f03af8b01

dzu i Złotowie. Pędzono tam ludzi pieszo lub wieziono na ciężarówkach, by w ciągu kilku-kilkunastu dni dokonać kolejnej selekcji i sformować transporty kolejowe.

Obóz w Ciechanowie powstał tuż po wkroczeniu Sowietów. Historyk Wojciech Łukaszewski podaje, że pierwsi aresztowani trafiali do budynku przy ul. Śląskiej 7. Czy zdążyła tam zaschnąć krew po ostatnich niemieckich egzekucjach dokonanych na Polakach?

Obóz rozrastał się, więc wykorzystano poniemieckie baraki oraz szereg innych kamienic przejętych przez NKWD. Obóz przeznaczony był dla około 3000 więźniów, ale z pewnością przebywało tam dwukrotnie więcej osób w straszliwych warunkach higienicznych, okropnym tłoku, często bez jedzenia. Zdarzały się kradzieże. Tu także kontynuowano przesłuchania, zanim nie załadowano kolejnej grupy więźniów na bydlęce wagony, często w ogóle nieprzystosowane do przewozu ludzi. W ten sposób dla tysięcy mieszkańców północnej Polski, już po tzw. „wyzwoleniu" zaczynał się kolejny etap wojennej gehenny.

Transporty

Według ustaleń historyków miedzy początkiem lutego a marcem 1945r. z Ciechanowa w głąb Związku Sowieckiego wysłano co najmniej 8 lub 12 transportów kolejowych z deportowanymi. Liczyły one prawie 13 000 (lub 20 000) osób. W tej pierwszej liczbie blisko połowę stanowili Polacy. Dysponujemy informacjami o jeszcze jednym transporcie z 5 maja (o ile to nie pomyłkowy zapis), w którym znalazły się 1502 osoby, w tym 460 Polaków. Do tego koniecznie należy doliczyć transporty z innych miejscowości, przy czym z samego Działdowa było to pięć transportów! Śmiertelność w transportach bywa obliczania na około 10%, co oznaczałoby śmiertelność w skali porównywalnej z niemieckimi egzekucjami, dokonywanymi w ostatnich dniach okupacji w styczniu 1945r.!

W drodze na „nieludzką ziemię"

Sporo o przebiegu tych deportacji dowiadujemy się z zebranych przez historyków dokumentów. Za Dariuszem Rogutem, badaczem z łódzkiego Instytutu Pamięci Narodowej, możemy przybliżyć transport, który wyruszył z Ciechanowa 15 lutego 1945r. Oprócz Polaków znaleźli się w nim także Niemcy, Białorusini i Rosjanie, którzy być może wcześniej trafili do niemieckiej niewoli bądź zostali wywiezieni w czasie wojny do Prus Wschodnich na roboty. Konwojem dowodził mł. lejtn. Iwanow. Oficer nie chciał przyjąć wszystkich wywożonych ze względu na ich stan zdrowia. Obawiał się zapewne odpowiedzialności w wypadku wysokiej śmiertelności. Ostatecznie musiał przyjąć 1500 osób, w tym część kobiet (także w ciąży), dzieci w wieku szkolnym i blisko 200 chorych. Niektórzy nie posiadali zimowej odzieży. Część chorych wnoszono do wagonów na noszach, choć funkcjonariusze NKWD przekazujący transport Iwanowowi nie chcieli złożyć podpisów pod dokumentami potwierdzającymi stan zdrowia więźniów. W transporcie był tylko jeden lekarz, brakowało kuchni, opału, lekarstw i podstawowego wyposażenia wagonów. 28 lutego, po 14 dniach transport, dotarł do stacji Szatura pod Moskwą. Podczas podróży nie wydawano ciepłych posiłków i nie przeprowadzano kontroli medycznej. W tym czasie zanotowano 113 zgonów i 3 próby ucieczki. Chorych było już ponad 250! Przez kolejnych kilka dni przewożono ludzi z transportu do oddalonego o 35 km obozu. W tym czasie zmarły kolejne 42 osoby.

Transporty były kierowane do obozów m.in. w Bogusławsku, Omsku, Tule, Stalinogorsku, Charkowie, Szaturze, Woroszołwie, Wilnie, Czelabińsku, Bokowie, Anżerce, Karpińsku i Kiemierowie. Te nazwy nie oznaczają jednak punktów docelowych, gdyż deportowani byli rozdzielani i przewożeni między obozami w zależności od potrzeb sowieckiej machiny więzienno-gospodarczej.

Powrót do nowej rzeczywistości

Również w obozach śmierć zbierała okrutne żniwo. Po kilkumiesięcznej pracy na rzecz wschodniego imperium, część deportowanych mogła wrócić do domów. Inni musieli na ten moment czekać latami. W wielu wspomnieniach pojawia się informacja, że powracającym zabraniano opowiadać o pobycie w sowieckich obozach. Niektórzy czuli wciąż strach przed ponownym aresztowaniem. Mieli poczucie siły sowieckiego walca, który może zmiażdżyć każdy przejaw oporu czy niezadowolenia… Także wtedy, gdy miejsce funkcjonariuszy NKWD zajęli komuniści miejscowego chowu, w aparacie PPR/PZPR bądź w mundurach resortu bezpieczeństwa publicznego.

WALDEMAR BRENDA

Ze zbiorów Muzeum Historycznego w Przasnyszu

Żołnierze Armii Czerwonej w Przasnyszu w styczniu 1945 r.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Przełom roku skłania do refleksji. Kolejne lata mijają i przybywa wspomnień. Postanowiliśmy wyruszyć w nostalgiczną podróż w czasie i sprawdzić, co działo się 10, 20, a nawet 40 lat temu (bo tyle lat liczy sobie „TC"). Czym żyli ludzie i jak o tym pisał „Tygodnik"? Archiwalne numery „TC" będą dla nas swego rodzaju pomostem między tym, co dziś, a tym, co dawniej.

Nie od dziś i nie od wczoraj martwimy się o czyste powietrze, zielone lasy i łąki. Jeszcze niedawno było głośno o ogromnych pożarach lasów Amazonii. Nie milkną też głosy po tragedii, która nawiedziła Australię. O pozytywnym wpływie lasów pisaliśmy w roku 1980:

„Wypoczywają w nich (w lasach – red.) setki tysięcy ludzi szukających spokoju i czystego powietrza. Stwierdzono, że las jest dobrodziejstwem dla przepracowanych i chorych. To funkcja, której nic nie jest w stanie zastąpić. Wiadomo też, że ludzie z chorobami układu nerwowego po ciężkich sytuacjach stresowych najlepiej wracają do zdrowia w lesie iglastym. Wszyscy zaś flegmatycy doskonale wypoczywają i nabierają sił w lesie bukowym i dębowym. Pomimo wielu zakazów i przepisów mających na celu ochronę chociaż części lasów przed dewastacją sytuacja pogarsza się z każdym rokiem."

Niestety problem zaśmiecania i nieodpowiedniego zachowania w lesie pozostał z nami do dziś. Wciąż można spotkać dzikie wysypiska śmieci. Artykuł **„Byśmy mieli czym oddychać"(„TC" nr 8, 2 lutego 1980 r.)** mimo upływu lat jest (niestety) wciąż aktualny.

Aktualne są też problemy dotyczące instytucji kulturalnych w naszym powiecie. Nie dalej jak dwa numery wstecz opisywaliśmy reperkusje zmian kadrowych w PCKiSz w Ciechanowie. Natomiast w 1990 roku „TC" przeprowadził ankietę, w której zapytał czytelników, która z instytucji kulturalnych na terenie ówczesnego województwa ciechanowskiego jest... najmniej potrzebna i jej likwidacja nie byłaby problemem:

„W Ciechanowie na drugim miejscu, to trzeba wspomnieć, znalazł się Wojewódzki Dom Kultury. Mieszkańcy miasta od dawna już instytucję tę kojarzą z kinem i nawet umiejscawiają ją w „Łydyni". Nadchodzi moment jak najszybszego określenia statusu WDK. Mamy przecież prężną placówkę środowiskową w postaci Klubu Spółdzielczego „Zamek". Przy nim WDK jest kopciuszkiem."

„Co będzie dalej? Pokaże przyszłość". Te dwa zdania kończą artykuł **„Co zlikwidować najpierw" („TC" nr 5, 2 lutego 1990 r., str. 3)**. A co przyniosły kolejne lata? Niech się wypowiedzą ci, którzy są bywalcami Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki.

Od początku roku przez styczeń i luty trwa kolęda. Co roku domy i mieszkania są odwiedzane przez księży. Wydawać by się mogło, że takie domostwa wolne są od zabobonów i przesądów, jednak jak można przeczytać w tekście „Hej, kolęda, kolęda…" **(„TC" nr 5, 1 lutego 2000 r.)**, nie do końca tak jest...

„Panny w domu z niecierpliwością oczekiwały przybycia duszpasterza, a po jego wyjściu prześcigały się w zajęciu krzesła, na którym siedział. Wierzono, iż panna, która jako pierwsza usiądzie na miejscu proboszcza, wyjdzie w nadchodzącym roku za mąż."

Kolędowanie, jak czytamy dalej, to nie tylko wizyta księdza lub poprzebieranych „kolędników":

„Kolędowanie było to również wędrowanie w okresie od Bożego Narodzenia do ostatków w celu składania życzeń i otrzymywania podarków. Otrzymywany dar nazywany był także kolędą. W dawnych czasach, jak pisze Łukasz Gołębiewski w „Ludzie polskim", «… kolęda bywała czasem znacznej wielkości. Magnat dawał niegdyś wieś, konia z sutym rzędem, puchar srebrny albo kiesę zapełnioną złotem.»"

Za to w 2010 roku Tygodnik opisywał szczęśliwy los mieszkańca Ciechanowa oraz gracza z okolic Pułtuska. Oboje, można rzecz, cytując wspominany wyżej fragment, otrzymali „kiesę zapełnioną złotem". Mowa o zwycięzcy popularnego teleturnieju, panu Wiktorze Oraczu oraz o szczęśliwcu, który skreślił sześć cyfr i wygrał w lotto ponad 7 mln zł! Pan Wiktor udzielił „TC" wywiadu: **„Wygrał teleturniej «Jeden z dziesięciu»" („TC" nr 5, 2 lutego 2010 r.),** w którym opowiadał o emocjach związanych z teleturniejem:

„… starałem się przezwyciężyć stres. Także u innych uczestników widziałem zdenerwowanie. (…) Co prawda redaktor Sznuk przed nagraniem robił wiele, byśmy byli mniej zestresowani, ale mimo tego wszyscy byliśmy mniej lub bardziej spięci. W przeszłości zdarzyło się, o czym powiedział nam redaktor Sznuk, że jeden z zawodników przed rozpoczęciem nagrania z emocji zemdlał. Ale potem doszedł do siebie i wygrał teleturniej."

Archiwa „Tygodnika Ciechanowskiego" skrywają wiele historii i opowieści. Za każdym razem, powracając do różnych roczników odkrywamy je na nowo i jak widać niektóre z nich są wciąż aktualne, a inne doczekały się swojej kontynuacji w teraźniejszości. W następnych numerach będziemy zabierać państwa w podobne podróże.

Wybrała
NATALIA MIESZKOWSKA

eprasa.pl 4f03af8b01

Historia w pamięci

Gospodarstwo Tadeusza i Barbary Malinowskich w podciechanowskim Przążewie skryte jest za ścianą wielkich olch, które posadził jeszcze dziadek właściciela. Przez olchowy zagajnik wjeżdża się na mądrze urządzone podwórko, otoczone zabudową. Stoją na nim maszyny. Współczesne, ale też dziadkowy kierat i pług. Dziś młodzi ludzie na wsi nie wiedzą na ogół, co to był kierat i do czego służył. Pługów jednoskibowych też już dawno się nie używa do orki.

– Pług ma sto lat. Należy do minionej dawno epoki mazowieckiego rolnictwa – wyjaśnia pan Tadeusz. On sam, mając 81 lat, przeżył tych epok co najmniej kilka. W dzieciństwie podbierał żyto za kosą, a potem sam kosił. Zboże sypało wtedy marniutko, niemal jak przed wojną. Potem przyszła epoka kosiarek, snopowiązałek, nawozów sztucznych, kombajnów. I wreszcie rolnicza emerytura. Gospodarstwo przekazał Malinowski synowi Wojciechowi, a sam…

Ostatnio napisał książkę

Małe Przążewo coś w sobie musi mieć. Jakiegoś literackiego ducha. Pochodzi z niego znakomita poetka ludowa, nieżyjąca już Janina Boniakowska, autorka kilku poetyckich książek. I teraz Tadeusz Malinowski.

Pan Tadeusz za pisarza się nie uważa. Ot, nagromadziło się w jego pamięci wiele opowieści rodzinnych, zdarzeń osobistych i… postanowił napisać pamiętnik. Namówiły go do tego wnuki, którym opowiadał epizody dawnego życia. Prosiły zwłaszcza wnuczki, zainteresowane dziejami małej ojczyzny i rodziny.

– Dziadku, pisz to, bo uleci – namawiały. I dziadek zaczął spisywać. Siedział nad tym cztery zimy. Wspomnień zebrało się sporo. Wraz synem postanowili wydać je w postaci książki. I tak powstało dzieło: „Tak to było”.

Droga do książki była długa i bogata w wydarzenia.

Wojenne doświadczenia

Spotkanie Tadeusza Malinowskiego ze światem obfitowało w dramatyzm. Z powodu porodowych powikłań zmarła jego matka Helena. Nie zdążył jej poznać. Rok później wybuchła II wojna, Niemcy zajęli północne Mazowsze. Chłopiec tego nie pamiętał i nie rozumiał, ale przecież wojenne wydarzenia i jego dotyczyły. Część zna z rodzinnych opowieści. Chociażby tragedię sąsiedniej wsi Przedwojewo z pierwszych dni wojennego września. Stanęła w niej niemiecka jednostka pancerna. Walki ucichły, przeniosły się na południe. I nagle rozległy się strzały, jeden z pancerniaków został ranny. Niemcy uznali, że strzelał ktoś z miejscowych. Spędzili wszystkich mężczyzn i chcieli ich rozstrzelać. Szczęściem ktoś wiedział, skąd

Tadeusz Malinowski, autor książki „Tak to było”

padły strzały. W zaroślach znaleziono trzy polskie hełmy, co dowodziło, że sprawcami zamachu musieli być żołnierze.

Nie udobruchało to najeźdźców. Zatrzymanych mężczyzn pognali do Przasnysza. Starszych i chorych wypuścili, a zdolnych do pracy wywieźli do Prus Wschodnich, gdzie rozdzielono ich pomiędzy bauerów. Pracowali do wyzwolenia, rodziny nie wiedziały nawet, co się z nimi stało. Nie był to koniec represji – Niemcy spalili wieś. Fakt ten właściwie nie jest znany dzisiejszej historiografii.

Sprawcami strzelaniny byli rzeczywiście polscy żołnierze z 21 pułku piechoty, którzy po nocnych walkach w okolicy Czernic Borowych i Woli Wierzbowskiej zgubili się. Przyszli oni potem do leżącego na uboczu gospodarstwa Malinowskich, gdzie ich nakarmiono i poinstruowano, jak mają dalej wędrować, by nie wpaść w ręce wroga.

Niedługo potem i na rodzinę Malinowskich spadł cios. Ich zasobne, duże i dobrze urządzone gospodarstwo upodobał sobie jeden z niemieckich kolonistów, mieszkający w Rąbieżu. Malinowscy musieli się z nim „zamienić”, pozostawiając cały dobytek. Przecież i tam nie było bezpiecznie. Niemcy nie pozwalali ubijać hodowanych w gospodarstwach świń na własne potrzeby. Były za to surowe kary: kara śmierci albo obóz koncentracyjny, co na ogół na jedno wychodziło. Ale coś trzeba było jeść, zwłaszcza gdy się ciężko pracowało, więc gospodarze łamali zakazy. Kiedyś, po świniobiciu, babcia Malinowska konserwowała mięso. Opalała właśnie świński łeb w ogniu kuchni. Tadek bawił się na podwórku, gdy nagle zobaczył nadchodzącego Niemca. Był to żandarm, a może policjant. Szedł z psem. Dzieciak poinformował babcię o wizycie nieproszonego gościa. Ta zdążyła schować mięso do piekarnika, ale zapach palonej szczeciny „rozchodził” się po izbie, co z pewnością wyczuł intruz. Babcia zaczęła wyjaśniać, że dziecko spaliło coś wełnianego. Tadek zaczął płakać. Niemiec wziął go na kolana, pogłaskał, coś tam poszwargotał, dał jakiegoś cukierka. Po chwili wyszedł. Niebezpieczeństwo minęło…

Od kułaka do specjalisty

Po wyzwoleniu Malinowscy wrócili na swoje, do Przążewa. Z przygodami. Załadowali dobytek na wóz, gdy nagle zaczęła się strzelanina. Wybuchały pociski, świstały kule. Rodzina szybko schroniła się do piwnicy. Gdy wyszła – wóz stał, ale koni nie było. Zabrali je radzieccy żołnierze. Konie poszły na wojnę, trzeba było kupić nowe. Akurat w 1945 roku mały Tadzio zaczął chodzić do szkoły. Najpierw w Grudusku, pomieszkując u dziadków Cejmerów – rodziców matki, a potem w Ciechanowie. Najciężej było zimą. A zimy były śnieżne. Do przasnyskich krzyżówek jeździł konno. Dalej szedł piechotą. Konia puszczał wolno, zwierzę wracało do domu.

Po skończeniu szkoły Tadek przeznaczony został do objęcia gospodarstwa. Wdrażał się do pracy. Młodsze rodzeństwo, z drugiego małżeństwa ojca: Józef, Anna i Zofia, uczyło się dalej. Cała trójka skończyła studia. Pan Tadeusz podkreśla zżycie z przyrodnim rodzeństwem; macocha Jadwiga kochała go i dbała o niego jak o własną trójkę.

Gospodarstwo Malinowskich, podobnie jak cała wieś, długo się nie zmieniało. A jeśli jakieś zmiany następowały, to bardzo powoli. Cały czas kosiło się kosą, do której rwał się młody Tadek. Potem dopiero przybywało konnych żniwiarek czy snopowiązałek i traktorów. Dostępność nawozów spowodowała zwielokrotnienie plonów. Wieś zaczęła się szybko przeobrażać w epoce Edwarda Gierka.

Barbara i Tadeusz Malinowscy na łonie natury, rok 1966

Uroczystość z okazji 50-lecia małżeństwa. Obok państwa Malinowskich ich wnuczki – Ola i Jola

Tadeusz Malinowski po odbyciu służby wojskowej w ciechanowskiej jednostce ożenił się z Barbarą Pustelnikówną. Oboje zaczęli gospodarzyć nowocześnie, osiągając znakomite wyniki. Pozostała po tych czasach m.in. chlewnia bezściółkowa, za którą Malinowscy dostali w 1979 roku nagrodę „Złotej Wiechy” w konkursie wojewódzkim na najlepsze budynki inwentarskie. Nadal wisi na niej tablica upamiętniająca wydarzenie, choć trzody już w niej nie ma. Drugą „Wiechę” dostali gospodarze za wzorowe urządzenie zagrody kilka lat później. Współpracowali z Ośrodkiem Postępu Rolniczego w Poświętnem, jeździli na targi rolnicze. Kupowali nowoczesne maszyny, sięgali po nowe odmiany. Najpierw hodowali bydło, potem zajęli się chowem trzody chlewnej. Z sukcesami: tuczniki rosły po 6–7 miesięcy. Następca, syn pana Tadeusza – Wojciech, najpierw się rozpędził z hodowlą trzody, założył nawet własną ubojnię, co dawało dodatkowe dochody. Niestety, chów świń stał się ostatnimi czasy nieopłacalny i wręcz niepewny, ze względu na zagrożenie afrykańskim pomorem. Pan Wojciech zrezygnował z hodowli, zajmuje się jedynie uprawami. Dorabia jako biznesmen.

Gospodarząc, Tadeusz Malinowski pracował też społecznie. Był radnym Gromadzkiej Rady Narodowej, działał w radach i zarządach Banku Spółdzielczego, spółdzielczości mleczarskiej, samopomocowej. Działał też w radzie parafii pw. św. Józefa w Ciechanowie. Dom Malinowskich był otwarty, gościnny i taki pozostał – co jest niejako tradycją rodu. Pomagali sąsiadom, jak wcześniej dziadek Ignacy i ojciec Zygmunt. Ignacy Malinowski, człowiek światowy, dawny żołnierz carskiej armii, był twórcą gospodarstwa w Przążewie, które istnieje do dziś. Odziedziczył sporo gruntów, trochę dokupił. Dzięki przedwojennym scaleniom uformował się z tego piękny kawałek pola, 25 hektarów, od szosy grudusk iej do przasnyskiej. Grunty opasał dziadek rowami melioracyjnymi, zasadził drzewa. W 1928 roku wybudował nowy dom z pustaków, które wyrabiano na podwórku. Dom służył długo, dopiero wnuk Tadeusz postawił nowy dom, spełniający współczesne standardy. No i jakie te losy są zmienne – dziadek i ojciec gospodarzący po II wojnie na 25 hektarach długo byli wstrętnymi kułakami. Pan Tadeusz, jako ich następca, powiększający areał gospodarstwa, rozwijający hodowlę – stał się godnym szacunku rolnikiem specjalistą…

Czuję się spełniony

Wzorowe małżeństwo Malinowskich dochowało się dwóch synów: Leszka i Wojciecha oraz córki Agnieszki. Cała trójka wyfrunęła, choć często odwiedza rodziców. Najczęściej Wojciech, bo mieszka najbliżej. Odwiedza też dziadków szóstka wnuków. Na pięćdziesięciolecie pożycia potomstwo sprawiło Barbarze i Tadeuszowi Malinowskim piękną niespodziankę. Wynajęło powóz z parą siwych koni, którymi złoci jubilaci pojechali do Urzędu Stanu Cywilnego w Ciechanowie i do kościoła.

– Jako człowiek czuję się spełniony – akcentuje Tadeusz Malinowski. – Życia nie zmarnowałem. Dochowaliśmy się z żoną trójki wspaniałych dzieci, które nas kochają i szanują, liczą się z naszym zdaniem. Mamy wspaniałe wnuki. Dopisuje nam zdrowie. Mimo osiemdziesiątki z haczykiem na karku, mogę rąbać drzewo jak młody drwal. Mam doskonałą pamięć.

Nie znaczy to, że bolesne wydarzenia go nie dotykały. Takim była wczesna śmierć matki, której wprawdzie nie pamięta, ale przecież bolesne wydarzenie zawsze wracało w myślach. Potem śmierć babci – był wtedy małym chłopcem. Potem kolejne rodzinne odejścia, aż po ostatnie – śmierć Józefa, młodszego przyrodniego brata, znakomitego prawnika z Ciechanowa, działacza społecznego, wieloletniego prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Pan Tadeusz był z bratem bardzo mocno związany, przez co pustka powstała ogromna…

Przeżył pan Tadeusz, jak powiada, kilka epok, znaczonych zmianami społeczno-gospodarczymi i technicznymi. Kosa, żniwiarka, kombajn. Koń, kierat, traktor. Lampa naftowa, elektryczność. Radio, telewizor. Telefon komórkowy, komputer, internet. Każdy z tych wynalazków zmieniał rzeczywistość, wpływał na ludzi. Do tej ostatniej epoki już się nie bardzo nadaje, ale taka jest kolej rzeczy. Co mu natomiast doskwiera- Ano to, że ludzie dzisiaj rzadko ze sobą rozmawiają. A jeśli nawet, to tylko o sprawach bieżących. Kiedyś było inaczej, każdą okazję wykorzystywali do rozmów i opowieści. Opowieści przekazywane młodszym, były czymś w rodzaju historii mówionej. Historii rodziny, wsi, a nawet kraju. Pan Tadeusz był w dzieciństwie i wczesnej młodości mocno związany z dziadkiem Ignacym. Babcia zmarła w 1945 roku, rodzice zaabsorbowani byli pracą i wychowaniem trójki młodszego rodzeństwa. Jeździli z dziadkiem razem do miasta, w pole, chodzili do domowych obrządków. Dziadek – doskonały gawędziarz – opowiadał, wnuk był ciekawy, dopytywał się. Umiał słuchać, zapamiętywał. Potem młody Tadek wypytywał o przeszłość innych krewnych, sąsiadów, znajomych. Sam stawał się kopalnią dziejowej wiedzy. Aż w końcu dostrzegł, że nie będzie miał jej komu przekazać. Gdy już stał się rolniczym emerytem i miał więcej czasu, postanowił te wspomnienia spisywać. Żona coś tam gotowała, piekła, a on pisał. Spisane opowieści chował do szuflady. Aż wreszcie, a sprawiła to namowa wnucząt, postanowili z synami to wszystko zebrać i wydać w postaci książki. Treść wzbogacają dawne fotografie. Pochodzą z rodzinnych zbiorów. Część zdjęć Malinowski wypożyczył, m.in. od nieżyjącego już regionalisty Edwarda Lewandowskiego.

Książka wzbudziła zainteresowanie. Autora zaproszono na spotkanie do powiatowej biblioteki. Tadeusz Malinowski ma ogromną satysfakcję.

– Wnuczki nagabują mnie, abym pisał drugą część. O czasach bardziej współczesnych – mówi pan Tadeusz. – Ale ja już nie podołam. Zresztą, same mogą to spisywać, ja im chętnie będę opowiadał

STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl 4f03af8b01

Zwiedzili kilkadziesiąt krajów, byli w najdalszych zakątkach świata. Przed podróżą do Gwatemali gościli w powiecie makowskim

Niezwykli goście nad niezwykłym Orzycem

Snupi to kundelek, który zamienił schroniskową klatkę na drogi i bezdroża całego świata. Dzięki swoim opiekunom był już w 36 krajach na pięciu kontynentach. Przepłynął ponad 3200 mil morskich, przekroczył Ocean Atlantycki z Maroka do Brazylii, a także rzekę Amazonkę. Przejechał ponad 40 tys. km autostopem, a licznik wciąż bije. 19 stycznia jego opiekunowie, Iza i Piotr Miklaszewscy, odbywający od 2017 r. wraz ze Snupim podróż dookoła świata, w krótkiej przerwie w wojażach odwiedzili powiat makowski i zauroczyli się Orzycem.

Iza i Piotr Miklaszewscy ze Snupim docenili piękno Orzyca...

Snupi to 8,5-kg kundelek sięgający do kolan, który uprawia trekking i wspinaczkę, bez trudności zdobył Toubkal – najwyższy szczyt Maroka, gór Atlas i całej północnej Afryki oraz wulkany w Ekwadorze. Wspinał się w Alpach, Kaukazie, Wenezueli, Andach, dwukrotnie przemierzył Kanał Panamski i biegał po lesie równikowym. Wędrując dookoła świata ze Snupim, jego właściciele udowodniają, że podróżowanie z pupilem jest możliwe, a zwierzęta mogą być pełnoprawnymi członkami rodzin. Losy trójki zaprzyjaźnionych globtroterów śledzą w Internecie tysiące osób. Znajdziemy tam smutną historię Snupiego, adoptowanego 10 lat temu ze schroniska. Dominują jednak opowieści o wojażach z wyleczonym z traum zwierzakiem, który czerpie radość z każdego dnia i pod każdą szerokością geograficzną bezgranicznie kocha swoich państwa.

Ostatnio, wśród relacji z najodleglejszych zakątków świata, pojawiło się zdjęcie ze spaceru nad Orzycem. Stało się to za sprawą zakochanego w makowskiej rzece stomatologa i zapaleńca fotografii Macieja Jóźwiaka, który był bohaterem jednego z wywiadów opublikowanych na łamach „Tygodnika Makowskiego". Jak się okazuje, pan Maciej prócz tego, że prowadzi profil „Kocham Orzyc", leczy zęby podróżników, którzy podczas przerwy w podboju świata ponownie zasiedli w jego fotelu.

...i w podroży po świecie

– Pan Maciej wielokrotnie podczas naszych wizyt w gabinecie opowiadał o swojej pasji fotografowania, a my jemu o naszych podróżach. Przy każdej okazji umawialiśmy się na wspólną wycieczkę do powiatu makowskiego, aby zobaczyć tę osławioną i rozreklamowaną przez Maćka rzekę. Długo na tę chwilę czekaliśmy, gdyż nie było nas w kraju dwa lata i dwa miesiące. Teraz mamy krótką przerwę w podróży i bardzo brakowało nam polskich krajobrazów. Większość czasu spędzamy w dżunglach, wysokich górach albo na pustyniach, dlatego nizinna łąka i szuwary były dla nas rarytasem, za którym bardzo tęskniliśmy. Orzyc nie zawiódł; dzięki Maćkowi przez te kilka godzin udało nam się zobaczyć najpiękniejsze okolice Makowa Mazowieckiego. Spełniło się też jedno z naszych marzeń, bo zjedliśmy tu przepyszne pierogi z jagodami, o których zdarzało nam się śnić tysiące kilometrów stąd. Za kilka dni wracamy do Gwatemali i kontynuujemy podróż dookoła świata. Przez Meksyk, Stany Zjednoczone, Kanadę, Alaskę, Cieśninę i Morze Beringa chcemy dotrzeć do Rosji, zwiedzić Syberię, Kamczatkę i północne Chiny. Naszą podróż ze Snupim będziemy kontynuować, aż okrążymy świat. Opuszczamy kraj już za trzy dni, ale niepowtarzalne piękno polskiej przyrody zachowamy w pamięci i sercach – mówi Piotr Miklaszewski.

„Dopiero teraz, zaledwie kilka dni przed ruszeniem w drogę do Gwatemali, udało nam się wygospodarować trochę czasu na przypomnienie sobie pejzażu – typowego, polskiego krajobrazu, a to nam się marzyło od dawna. Myśleliśmy, że podczas pobytu w Polsce, będziemy co tydzień w jakimś zakątku kraju, ale obowiązki okołoblogowe nie dały nam ani chwili oddechu. Dziękujemy Maciejowi Jóźwiakowi z Kocham Orzyc za spacer i wykonane zdjęcie" – czytamy na instagramowym profilu „Podróży z Pazurem". Losy Snupiego z podróży dokoła świata, którą odbywa wraz ze swoimi opiekunami, dostępne są na portalach społecznościowych oraz na kanale YouTube, które znajdziemy wpisując frazę: „Podróże z Pazurem". Zobaczymy tam mnóstwo relacji z wojaży oraz porad jak podróżować z pupilem i zbudować z nim głęboką więź.

„Pies to idealny kompan, bo jest wiecznie zadowolony, zawsze gotowy do działania. Kiedy mamy zły dzień, pełen niepowodzeń, jesteśmy zmęczeni czy zmartwieni, wystarczy, że popatrzymy na naszego Snupiego. Zdajemy sobie wtedy sprawę, że wszystkie problemy to tylko stan przejściowy, a najważniejsze jest to, że mamy siebie. Wtedy nie ma dla nas rzeczy niemożliwych do pokonania. Psiak jest też świetnym pomostem w relacjach międzyludzkich. Widok dwojga ludzi, przemierzających świat z czterołapym kumplem, łamie wszelkie bariery językowe i kulturowe, pokonuje każdą nieśmiałość. Spotykamy się z ciepłym przyjęciem zarówno ze strony biednych i prostych mieszkańców, jak i sztywniaków z milionami na kontach.

W wielu miejscach na świecie widzieliśmy psy źle traktowane, w fatalnym stanie. Nie zrobiliśmy z tym nic; problem nas przerósł. Jednak wielu ludzi, gdy zobaczyło naszego psa: przyjaznego, czystego, dobrze ułożonego i reagującego na komendy, zmieniło swój sposób podchodzenia do zwierzęcia. Byli to zarówno ludzie, którzy nie lubili, jak i ci, którzy bali się psów. Wierzymy, że prezentując inteligencję psów, ich wpływ na dobrostan naszej psychiki i zdrowie, wpłyniemy na to, że wiele osób zacznie je darzyć większym szacunkiem i miłością" – piszą podróżnicy.

Od teraz, dzięki Maciejowi Jóźwiakowi, w ich wspomnieniach z najpiękniejszych zakątków globu, gościć będą również malownicze obrazy z naszych stron. Dziękujemy za odwiedziny i zapraszamy ponownie, po powrocie z podboju świata.

MAŁGORZATA JABŁOŃSKA

eprasa.pl 4f03af8b01

FOT. ZDZISŁAW SMARDZEWSKI

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników balu

Zespół Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku

Szampańska zabawa przed egzaminem dojrzałości

Polonez, kwiaty, podziękowania i życzenia – tak zgodnie z obyczajem rozpoczęła się 25 stycznia studniówka uczniów klas IV Technikum Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku. Młodzież, w tym uczniowie z Ukrainy, bawiła się w Pensjonacie „Bobrowy Dwór" w Smrocku nad Orzycem (gm. Szelków, powiat makowski).

– Studniówka to czas beztroskiej zabawy, ale też okazja, by uświadomić sobie, że dojrzeliście do tego, by mierzyć się ze światem i swoimi marzeniami oraz podejmować odpowiedzialne decyzje – zwróciła się do młodzieży w imieniu swoim i dyrektor Doroty Orłowskiej (nieobecnej z powodu choroby) wicedyrektor Anna Balcerowska. – Życzę wam szampańskiej zabawy do białego rana, a także połamania piór na maturze i odwagi w osiąganiu zamierzonych celów.

Poloneza przygotowanego pod kierunkiem Barbary Krzemień-Kozłowskiej, nauczycielki wychowania fizycznego, poprowadziły wychowawczynie: Marianna Paliszewska i Katarzyna Świerczewska w parach z uczniami. One obie, wicedyrektor Anna Balcerowska i inni nauczyciele usłyszeli wiele ciepłych słów i otrzymali kwiaty. Podziękowania usłyszeli też rodzice.

Uczniów dwóch klas IV Technikum (technik organizacji reklamy i technik usług fryzjerskich oraz technik żywienia i usług gastronomicznych) reprezentowali Weronika Łuniewska, Natalia Cybulska i Szymon Fabisiak. Wśród 35 przyszłych maturzystów była ośmioosobowa grupa młodzieży z Ukrainy. I ich, i ich osoby towarzyszące do zabawy, trwającej do „piania kura", porwał didżej Matteo. W przerwach był czas na zdjęcia klasowe, parami czy zbiorowe wszystkich uczestników balu na symboliczne 100 dni przed egzaminem dojrzałości. **IK**

ZSCKR im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie

Piękna chwila w gronie Bratniaków

Uczniowie IV klas Technikum Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie zapamiętają na długo wieczór 25 stycznia. Rozpoczęli go polonezem, a później po życzeniach i podziękowaniach spędzili piękne chwile tańcząc i bawiąc się na swoim balu studniówkowym w Sali Weselnej „Belle Epoque" w Winnicy.

Po słowach: „Poloneza czas zacząć", znanych z „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza, „szereg w pary się gromadzi", po czym „dano hasło, zaczęto taniec", który poprowadził dyrektor Marek Rutkowski w parze z uczennicą. Kolejne pary tworzyli: wychowawczynie Dorota Kamińska i Elżbieta Kołodzińska z uczniami oraz wychowawcy Igor Gulczyński i Cezary Kwasiborski z uczennicami. Za nimi podążyła młodzież, prezentując szereg figur staropolskiego tańca, przygotowanego pod kierunkiem Anny Oleksiak, nauczycielki wychowania fizycznego.

– Życzę mądrych wyborów i właściwych decyzji na ścieżkach życia. Młodość, jak mówił poeta, to „czas wielkiej rzeźby". Jesteście twórcami, artystami dzieła sztuki, jakim jest przyszłość każdego z was – zwrócił się do uczniów Marek Rutkowski, dla którego bal był pierwszą studniówką w gronie Bratniaków, czyli uczniów ZSCKR im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie, gdyż funkcję dyrektora pełni od września ubiegłego roku. Podziękował rodzicom za zaproszenie, a także „za zaangażowanie, serce i mądrość", określając dom rodzinny mianem „pierwszej i najważniejszej szkoły", uczącej „wartości i właściwych, godnych postaw". Powiedział: – Na dzisiejszy wieczór życzę wspaniałej zabawy, która we wspomnieniach po latach przywoła słowa J. W. Goethego: „Trwaj, chwilo, jesteś piękna".

Życzenia rówieśnikom złożyli oraz podziękowali dyrekcji i nauczycielom Julia Podgórska i Hubert Sierpiński. Wyrazem wdzięczności stały się kwiaty. Pięknego balu i dobrze zdanej matury życzył młodzieży zaprzyjaźniony ze szkołą ks. Krzysztof Jaroszewski, proboszcz parafii w Sońsku.

W muzyczną podróż po krajach Europy zaprosił uczestników balu zespół „Maximus" z Ciechanowa. Parkiet był pełen tańczących, którzy w przerwach pozowali do zdjęć, w tym w fotobudce. **IK**

FOT. ARCHIWUM ZSCKR W GOŁOTCZYŹNIE

Poloneza poprowadził dyrektor Marek Rutkowski z uczennicą, a za nimi podążyli wychowawcy klas

Radosna chwila w tańcu

Zabawa w fotobudce

Pary powirowały w walcu

FOT. ZDZISŁAW SMARDZEWSKI

Jedna z klas z wychowawcą Igorem Gulczyńskim

Więcej zdjęć na stronie tc.ciechanow.pl

eprasa.pl 4f03af8b01

Zespół Szkół im. St. Staszica w Ciechanowie

W rytmie poloneza do matury

Staropolskim tańcem, zgodnie z tradycją, rozpoczęli swój bal 25 stycznia na symboliczne 100 dni przed maturą uczniowie ostatnich klas Zespołu Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica w Ciechanowie. Po nim przyszedł czas na podziękowania, życzenia i bal do rana w Sali „Magnat" we Władysławowie (gm. Opinogóra Górna).

Fot. Zdzisław Smardzewski

Panowie kilkakrotnie przyklęknęli przed paniami

Życzenia złożyli: dyrektor Marzena Chodkowska (z mikrofonem), Agnieszka Rybak, przedstawicielka rodziców (po prawej) i przedstawiciele uczniów

Poloneza poprowadzili dyrektor Marzena Chodkowska i Zbigniew Kocot, nauczyciel

Poloneza poprowadzili dyrektor Marzena Chodkowska i Zbigniew Kocot, nauczyciel matematyki i informatyki, jednym z wychowawców. Na parkiecie znalazło się 16 par, które zaprezentowały staropolski taniec bogaty w figury, przygotowany pod kierunkiem Beaty Siemionko, nauczycielki wychowania fizycznego. Z przyjemnością obejrzeli go: koleżanki i koledzy tańczących, ich osoby towarzyszące, nauczyciele, w tym wicedyrektor Małgorzata Mączewska, pozostali wychowawcy Marzena Dobrzeniecka i Dariusz Kołakowski, Barbara Bilińska, polonistka, oraz rodzice. Nagrodzili tańczących gromkimi brawami.

Szampańskiej zabawy, pożytecznie spędzonego czasu do matury i jak najlepiej zdanych egzaminów życzyła uczniom: III klasy Liceum Ogólnokształcącego (profil rekreacyjno-rehabilitacyjny) oraz dwóch klas IV Technikum (technik pojazdów samochodowych oraz technik mechanik i mechatronik) dyrektor Marzena Chodkowska. Życzenia młodzieży złożyła i podziękowała nauczycielom Agnieszka Rybak, przedstawicielka rodziców. Słowa wdzięczności do nauczycieli skierowała też młodzież, wręczając dyrekcji kwiaty, a wychowawcom i nauczycielce Beacie Siemionko skrzynki słodkości. „Serdeczny druhu przybywaj, wesela z nami zażywaj! Skończymy o pianiu kura, później już tylko matura" – tymi słowami zachęcili do wspólnej zabawy konferansjerzy Aleksandra Lenart (stypendystka premiera), Damian Maruszewski i Jakub Gniazdowski. Bal (na około 60 par) z didżejem trwał do rana. Teraz młodzież czeka egzamin dojrzałości. **IK**

Studniówka ZSP w Żurominie

Wczoraj byli na starcie, dziś już są na mecie

Wicedyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Żurominie Ewa Janulewska podczas tegorocznego balu maturzystów podkreślała znaczenie chwili, momentu w kontekście ciągłego przemijania.

Pierwszą parą poloneza była wicedyrektor Ewa Janulewska oraz twórca układu tanecznego i nauczyciel Piotr Oleksiak

W studniówce brali udział uczniowie czterech ostatnich klas, do których uczęszcza łącznie 125 maturzystów. Młodzieży w ich balu towarzyszyli wychowawcy: Agnieszka Góralska (klasa IV TI), Katarzyna Kamińska (klasa IV TMI), Andrzej Staroń (klasa IV TH) i Sławomir Kołaciński (klasa IV TSH), kadra pedagogiczna szkoły, osoby towarzyszące, a także rodzice.

Najpierw do uczniów przemówiła wicedyrektor Ewa Janulewska, która tego dnia zastępowała dyrektora Wojciecha Smolińskiego. Zwróciła uwagę na wyjątkowość i magiczność chwili. Uczniowie, przyszli maturzyści, to już dorośli ludzie, których proces dojrzewania odbył się pod okiem nauczycieli i wychowawców. Wicedyrektor podziękowała im za to, że zawsze byli przy uczniach, zarówno kiedy odnosili sukcesy jak i wówczas, gdy przytrafiały im się porażki. Będą wspierać uczniów aż do matury, do ukończenia szkoły, a także później, doradzając i pomagając w wyborze dalszej drogi edukacyjno-zawodowej.

Do uczniów zwrócił się także reprezentant rady rodziców Tomasz Makuszewski, który złożył im serdeczne życzenia, w tym również niezapomnianego balu studniówkowego. Prowadzącymi spotkanie byli uczniowie Patrycja Ratka oraz Michał Nadratowski. Maturzyści podziękowali wychowawcom i nauczycielom za ich trud składając na ich ręce kwiaty. Po miłych słowach skierowanych zarówno do zgromadzonych nadszedł czas na tradycyjne rozpoczęcie balu poprzez wykonanie poloneza.

Pięknie ubrani maturzyści stanęli wspólnie na środku sali bankietowej Atmosfera w Żurominie i rozpoczęli taniec, który niezmiennie zachwyca widzów. Później przyszedł czas na posiłek i zabawę, która trwała do białego rana.

Niezapominane chwile uwieczniliśmy na zdjęciach. Można je obejrzeć na naszej stronie na Facebooku.

Tekst i fot. Kuj

Pierwszy taniec uczniowie dedykowali kadrze pedagogicznej

Młodzież bawiła się wspólnie do wczesnych godzin porannych

eprasa.pl 4f03af8b01

Niedopatrzenie służb czy sąsiedzki konflikt?

Mieszkaniec Mojnowa składa skargę na nadzór budowlany

Ale nie tylko. Winą za chów świń w chlewni, która jego zdaniem nie spełnia parametrów, obarcza także Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Żurominie. Starostwo odesłało skargę zgodnie z kompetencjami do organów nadzorujących.

Na sesji rady powiatu żuromińskiego pojawił się mieszkaniec Mojnowa (gm. Lutocin), który wcześniej złożył skargę do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie. Organ ów wysłał ją do Starostwa Powiatowego w Żurominie. To jednak nie koniec urzędniczej „wędrówki" pisma, ponieważ władze powiatu nie nadzorują pracy powiatowego inspektora nadzoru budowlanego pani Magdaleny Brzostek i powiatowego lekarza weterynarii pana Vaclava Babińskiego. Pisma, decyzją rady powiatu, trafią odpowiednio do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego oraz Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii.

Ponad 70-letni mieszkaniec małej wsi skarży się na wydobywający się z chlewni zapach, na przeciekające podłogi i swój zły stan zdrowia.

Cytujemy fragment pisma [pisownia oryginalna]: „(…) na działce 254 przerobił stodołę na chlewnie bez wykopów i bez zbrojenia z drutów nie zalał dna betonem i nie zalał na około stodoły betonem tylko wymurował na 4 bloczki do góry i położył ruszty i biec będzie na gołą ziemie gnojowica i będą przecieki bez bloczki i na gołą ziemie gnojowica".

Mieszkaniec Mojnowa wykonał dokumentację fotograficzną i wysłał ją do PINB. Wyraził także zaniepokojenie, że w takich warunkach przetrzymywane są świnie.

Przewodniczący rady Mirosław Różański (z prawej) oraz radca prawny starostwa wytłumaczyli starszemu panu, że jego skarga trafi teraz do instytucji będących prawnie „nad" powiatowymi inspektorem nadzoru i lekarzem weterynarii

„Proszę jest 1 m od granicy a domu 30 m i jest fetor co nie mogę wyjść na podwórze mam 72 lata. Jestem po Paraliże i udarze mózgu i wylewu i się strasznie duszę Pani Inspektor nie odebrała Budynku, powiedziała że Starostwo wydało taki Plan." - pisze [pisownia oryginalna] do UMWM starszy pan. Nie może sobie wyobrazić, że takim budynku funkcjonuje chlewnia.

Zupełnie inaczej wszystko wygląda z perspektywy dwóch skarżonych instytucji.

– Otrzymywaliśmy kilkukrotnie telefoniczne skargi od tego mieszkańca Mojnowa w związku z czym przeprowadziliśmy trzy kontrole obiektu. Nie wykazały one nieprawidłowości ani zagrożenia dla trzymanego tam pogłowia – wyjaśnia Vaclav Babiński. PIW nie ma nic do stanu prawnego budynku. Interesują ich normy i wymogi dotyczące utrzymania zwierząt, głównie ich stan zdrowotny. Dlatego z pytaniem dotyczącym stanu obiektu zwracamy się do Magdaleny Brzostek, powiatowego inspektora nadzoru budowlanego.

– Jeśli chodzi o postępowanie prowadzone w PINB w Żurominie, zostało ono zakończone. Skarżący nie został o tym poinformowany, ponieważ nie jest stroną w tej sprawie. Nie wykazaliśmy nieprawidłowości dotyczących tego obiektu – tłumaczy Magdalena Brzostek.

Postępowanie PINB było prowadzone właśnie ze względu na wielokrotne skargi mieszkańca Mojnowa. Zakończenie go na etapie powiatowym nie znaczy, że sprawa jest zamknięta. Ze względu na to, że skarga została skierowana do WINB, prawdopodobnie postępowanie zostanie wznowione.

Pani Magdalena Brzostek twierdzi, że rozumie mieszkańca Mojnowa i jego kłopoty związane z uciążliwością zapachową obiektu zlokalizowanego w jego bezpośrednim sąsiedztwie, jednak, jak tłumaczy, wymogi zostały dopełnione i PINB nic w tym temacie nie może zrobić.

Radny Jerzy Gierszyński zapytał, czy ewentualnie starostwo zostanie poinformowane o wyniku zakończenia postępowania, jednak samorząd nie jest stroną w tym postępowaniu i nie otrzyma takiej informacji. **Kuj**

Monika Kotłowska skarbnikiem powiatu

Rada Powiatu Żuromińskiego zatwierdziła kandydaturę byłej sekretarz miasta i gminy Lubowidz na stanowisko skarbniczki powiatu. Monika Kotłowska rozpocznie pracę z dniem 3 lutego br.

Na konkurs wpłynęła tylko jedna oferta spełniająca wymogi formalne. Starostwo uzasadniło wybór pani Moniki na kandydata na stanowisko skarbnika powiatu jej wykształceniem, doświadczeniem zawodowym w dziale finansowo-księgowym sektora finansów publicznych, a także ze względu na pełnioną przez nią wcześniej funkcję kierowniczą.

Monika Kotłowska ukończyła studia licencjackie w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu, na kierunku finanse i bankowość. Tytuł magistra obroniła na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w specjalizacji finanse i rachunkowość. To jednak nie koniec przygody z ww. uczelniami. Pani Monika ukończyła także trzy kierunki podyplomowe w zakresie: audytu wewnętrznego, prawa zamówień publicznych oraz wyceny nieruchomości.

Fot. K. Kujawa

Kandydatura Moniki Kotłowskiej na skarbnika powiatu została zatwierdzona przez radę

Od 1996 roku związana była z Urzędem Miasta i Gminy w Lubowidzu. Od 2012 roku pełniła w tej jednostce samorządowej funkcję sekretarza.

– Objęcie stanowiska skarbnika wiąże się dla mnie z ogromnym wyzwaniem, nowymi zadaniami i koniecznością intensywniejszej pracy. Jednak liczę na to, że ta zmiana zapewni mi rozwój, ale przede wszystkim przyniesie zadowolenie i pozwoli na wykorzystanie zdobytej wiedzy i doświadczenia. Jest to dla mnie zaszczyt, że po wielu latach pracy w samorządzie obdarzono mnie tak wielkim zaufaniem i powierzono mi funkcję Skarbnika Powiatu – komentuje objęcie nowego stanowiska Monika Kotłowska, mieszkanka Jasion w gm. Lubowidz. Po chwili jednak dodaje: – Jednocześnie z trudem rozstaje się z urzędem w Lubowidzu, w którym przepracowałam 23 lata. Bywało różnie, ale w pamięci tkwią jednak chwile radosne. Jako członek zespołu starałam się pracować wydajnie i sumiennie, a zdobyte w trakcie pracy doświadczenia z pewnością przydadzą mi się w dalszej karierze zawodowej. Chciałabym podziękować przełożonym za szansę i zaufanie, którymi mnie obdarzyli, natomiast współpracownikom za serdeczność i współpracę, która przynosiła mi radość.

Wolne chwile pani Monika poświęca m. in. na czytanie pism branżowych, aby nadążyć za ciągłymi zmianami w przepisach. Mimo specyfiki swojego zawodu znajduje czas na małe przyjemności, takie jak spędzane czasu z rodziną, kino, teatr, koncerty i dobrą lekturę.

Rada, podczas sesji, jednomyślnie zaaprobowała wybór Moniki Kotłowskiej na stanowisko skarbnika powiatu żuromińskiego. **kuj**

Spotkanie samorządowców

Burmistrzowie, wójtowie i przewodniczący rad gmin wzięli udział w spotkaniu podsumowującym rok 2019. Poruszono tam kwestie przyszłych inwestycji i problemów dotyczących oświaty i gospodarki odpadami komunalnymi.

W czwartek 23 stycznia 2020 roku w Starostwie Powiatowym w Żurominie odbyło się spotkanie członków Zarządu Powiatu i Prezydium Rady Powiatu Żuromińskiego z włodarzami gmin. Starostwo podsumowało rok 2019 pod względem poczynionych inwestycji, głównie modernizacji dróg, a także nakładów na oświatę, ochronę zdrowia i pomoc społeczną.

Temat dróg zdominował omówienie planów inwestycyjnych na rok 2020 i lata następne. Jerzy Rzymowski przedstawił założenia inwestycyjne i remontowe w poszczególnych gminach oraz źródła finansowania ze środków zewnętrznych. Obecni na spotkaniu samorządowcy poruszyli przede wszystkim kwestie związane z utrzymaniem jezdni na właściwym poziomie technicznym. To spory problem dla wszystkich gmin powiatu żuromińskiego, gdzie każdego dnia trwa intensywny ruch ciężkiego sprzętu po drogach gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Samorządom z trudem przychodzi bieżąca naprawa nawierzchni.

Poruszono także kwestię wkładu finansowego gmin do inwestycji planowanych przez powiat na danym terenie. Przy okazji wspólnego spotkania nie zabrakło także aktualnych tematów, czyli problemów z niedofinansowaniem oświaty i rosnących kosztach wywozu i utylizacji śmieci. Włodarzy interesowała także kondycja finansowa szpitala i trudności związane z brakiem lekarzy. **Kuj**

Po 10 tys. zł dla sołectw

Żuromiński magistrat złożył pięć kolejnych wniosków o pomoc finansową ze środków budżetu województwa mazowieckiego. Oznacza to wsparcie dla pozostałych sołectw w gminie, które takiego wsparcia jeszcze nie otrzymały.

W ramach Mazowieckiego Instrumentu Aktywizacji Sołectw MAZOWSZE 2020, dofinansowano już pięć sołectw w gminie Żuromin. W kolejnym roku budżetowym gmina chciałaby uzyskać kolejne finansowanie dla sołectw: Franciszkowo, Będzymin, Nadratowo, Dąbrowice i Rzężawy. Pieniądze z programu w kwocie 10 tys. zł można przeznaczyć na realizację następujących zadań: zagospodarowanie terenu w miejscowości Franciszkowo, ocieplenie stropu świetlicy wiejskiej w Nadratowie i zakup wyposażenia, zagospodarowanie terenu przy świetlicy wiejskiej w Dąbrowicach, dobudowa garażu i pomieszczenia gospodarczego do istniejącego budynku świetlicy wiejskiej w Będzyminie oraz zakup wyposażenia do świetlicy wiejskiej w Rzężawach.

Jak zapewnił samorząd, pozostała kwota potrzebna do realizacji wyżej wymienionych inwestycji zostanie pokryta ze środków budżetu gminy w ramach funduszu sołeckiego.

Sołectwa można zgłaszać do ww. programu tylko jeden raz. **kuj**

Problematyczne skrzyżowanie

Sygnalizacja świetlna w centrum Żuromina od jakiegoś czasu nie spełnia swojej roli. Przez to poruszanie się pieszych i pojazdów w okolicach dwóch skrzyżowań stało się niebezpieczne.

Chodzi o skrzyżowanie ulic Wetmańskiego i placu Wolności oraz placu Piłsudskiego i placu Wolności z ulicą Lidzbarską i Warszawską. Od ponad miesiąca podwójna sygnalizacja nie działa. W tym czasie doszło tam do poważnej kolizji. Z sytuacji nie są zadowoleni mieszkańcy, którzy w tym miejscu mają trudności z przejściem przez pasy, ale również kierowcy, którym niełatwo przeciąć drogę wojewódzką.

– Aktualny stan sprawia kłopoty zarówno pieszym, jak i mobilnym uczestnikom ruchu. Doszło tam do kolizji. Wskazane byłoby, żeby jednak ta sygnalizacja działała. Najważniejsze jest bezpieczeństwo – komentuje sytuację w centrum Żuromina oficer prasowy tutejszej policji mł. asp. Tomasz Łopiński.

Natomiast urząd miejski wydał komunikat, w którym prosi mieszkańców o „trochę cierpliwości". Powodem takiego stanu rzeczy są liczne awarie sygnalizacji świetlnej. W konsekwencji magistrat postanowił wymienić światła na nowe, energooszczędne. Zdecydowano się na wymianę ze względu na koszty ciągłej naprawy dotychczasowej sygnalizacji.

Samorząd w drodze zapytania ofertowego wyłonił wykonawcę modernizacji. Najbardziej korzystną ofertę złożył Krzysztof Kowalczuk Zakład Robót Drogowych i Sygnalizacyjnych Ciech-Drog z Chruszczewa. W umowie widnieje odległa data zakończenia prac – 10 kwietnia br. Firma ma wymienić tylko „żarówki", bez modernizacji całej sygnalizacji, a więc możliwe, że prace będą trwały krócej niż widnieje w umowie. Gmina planuje przeznaczyć na tę inwestycję ponad 36 tys. zł. **kuj**

Nowa pracownia dla uczniów w Poniatowie

Rozwijanie umiejętności informatycznych, elektronicznych i ogólnie technicznych to bardzo ważny aspekt eduakcji, ale także, dla wielu uczniów, kierunek dalszego kształcenia i przyszłej pracy zawodowej. Dzieci z SSP w Poniatowie mają możliwość rozwijania swoich zainteresowań.

Urząd Gminy i Miasta w Żurominie chce wyrównać szanse dzieci z SSP w Poniatowie poprzez rozwijanie ich umiejętności informatycznych, ułatwienia im dostępu do informacji, dlatego zrealizowano projekt pt. „Remont pracowni informatycznej w Szkole Podstawowej w Poniatowie".

Gmina zrobiła generalny remont w pomieszczeniu przeznaczonym na nową pracownię. Wymienioni instalację elektryczną, oświetlenie i pomalowano ściany. Drugim etapem projektu był zakup odpowiedniego sprzętu. Do dzieci uczęszczających do SSP w Poniatowie trafiły nowe komputery wraz z systemem operacyjnym i urządzenia niezbędne do prawidłowej pracy pracowni: tablica interaktywna z wyposażeniem, drukarka, rzutnik z ekranem, tablet oraz komputery przenośne (laptopy). Oprócz tego zakupiono także krzesła i rolety.

Pracownia kosztowała prawie 100 tys. zł, z czego więszkość to środki własne gminy (ponad 51 tys. zł), a reszta to dofinasowanie w ramach „Mazowieckiego Programu Dofinansowania Pracowni Informatycznych i Językowych" w wysokości 48,5 tys. zł. **Kuj**

eprasa.pl 4f03af8b01

Rok 2019 oczami strażaków. Więcej ofiar śmiertelnych i poszkodowanych, więcej pożarów

Płoną lasy, domy, auta i… giną LUDZIE

Pułtuscy strażacy w ubiegłym roku byli wzywani rzadziej do zdarzeń niż w 2018 r. czy dwóch poprzedzających go latach. Większość interwencji, jakie podjęli, dotyczyła miejscowych zagrożeń, w tym wypadków, których było mniej. Za to niestety wybuchło więcej pożarów. Mimo mniejszej liczby zdarzeń, śmierć poniosło 13 osób, o 2 więcej niż rok wcześniej, co niepokoi, w tym 4 osoby zginęły podczas pożarów. Obrażeń doznało 129 osób, więcej niż w 2018 r., w tym 12 dzieci.

Na terenie powiatu pułtuskiego w 2019 r. strażacy interweniowali 764 razy, mniej niż w poprzednich trzech latach (w 2018 r. – 790, w 2017 r. – 815, w 2016 r. – 823). Tak jak wcześniej, dominowały miejscowe zagrożenia, było ich 458, a ich liczba w stosunku do wcześniejszego roku spadła o 15 proc. (w 2018 r. odnotowano ich 539, w 2017 – 629, w 2016 – 632). Natomiast wzrosła liczba pożarów o 33,3 proc., wybuchło ich 280 (w 2018 r. – 210, w 2017 r. – 148 pożarów, w 2016 r. – 169). Jak widać, od kilku lat rośnie liczba pożarów, a maleje miejscowych zagrożeń. Pozostałe zdarzenia okazały się fałszywymi alarmami – 26, cieszy, że jest ich mniej niż w 2018 r. (wówczas – 41, w 2017 – 38, w 2016 – 22); 20 razy (w 2018 – 26, w 2017 – 28) wezwano straż w dobrej wierze, 5 razy (w 2018 – 15, w 2017 – 8 razy) alarm wynikał z systemu sygnalizacji pożaru, raz wezwano strażaków złośliwie (w 2018 ni razu, w 2017 – dwukrotnie).

Ofiary śmiertelne, w tym 4 w pożarach

Mimo mniejszej liczby zdarzeń, na ich skutek w 2019 r. śmierć poniosło 13 osób, o 2 więcej niż rok wcześniej (w 2018 – 11 osób, w 2017 – 9 osób, w 2016 – 14). Wśród ofiar śmiertelnych są 4 osoby, które zginęły w pożarach; w 2018 r. nie było ofiar śmiertelnych pożarów.

Jeden z pożarów wybuchł po południu 10 lipca. Gaszący parterowy budynek w Morach (gm. Pokrzywnica) strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku oraz OSP Pokrzywnica i Trzepowo szukali mieszkańców. Okazało się, że gdy doszło do tragedii, w domu przebywał mający ponad 40 lat mężczyzna. Przyczyną powstania pożaru był wybuch gazu, który naruszył konstrukcję budynku; trzeba była rozebrać dwa kominy i ściany szczytowe.

Do kolejnej tragedii doszło w nocy 13 lipca. W pożarze domu letniskowego w Zambskach Starych (gm. Obryte) zginęli młodzi kobieta i mężczyzna. Gdy strażacy z OSP w Zambskach Starych i Obrytem, a później z Komendy Powiatowej PSP w Pułtusku przybyli na miejsce, zastali cały dom w ogniu. Wejście do środka było niemożliwe. Gdy przygasili ogień, wewnątrz budynku znaleźli dwa zwęglone ciała. Ogień wybuchł prawdopodobnie na skutek zwarcia instalacji elektrycznej.

Kilka miesięcy wcześniej, rano 26 lutego w Łachoniu (gm. Winnica) na drodze wojewódzkiej zginął 38-letni kierowca, mieszkaniec Pułtuska. Jechał daewoo od strony Golądkowa w kierunku Pułtuska. Na prostym odcinku drogi zjechał na prawe pobocze, po czym uderzył w drzewo. Gdy na miejsce przyjechali ratownicy z KP PSP, zobaczyli cały samochód w ogniu. W trakcie gaszenia daewoo, ktoś zauważył leżącego na poboczu, około 15 m dalej, mężczyznę bez widocznych oznak poparzeń. Kierowca został wydobyty z samochodu przez świadków zdarzenia jeszcze przed przybyciem straży. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny. Ochotnicy z Pokrzywnicy i Winnicy przeszukali okoliczne pola; innych osób poszkodowanych nie znaleźli.

FOT. KPP PUŁTUSK

Auto uderzyło w drzewo w Łachoniu 26 lutego, a potem zapaliło się; kierowca zmarł na miejscu

Przypuszczalną przyczyną wypadku było niezachowanie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Wśród ofiar śmiertelnych jest 54-letnia kobieta, która 25 listopada, około godziny 17, została potrącona przez samochód na ul. T. Kościuszki w Pułtusku, na drodze krajowej 61. Kobieta miała nagle wejść na jezdnię, poza przejściem dla pieszych, wprost pod koła BMW, którym kierował 19-latek. Jezdnia była oświetlona. Niestety, na skutek poniesionych obrażeń mieszkanka Pułtuska zmarła. Była siódmą osobą, która w 2019 r. zginęła w wypadku drogowym na terenie powiatu pułtuskiego.

Jeden z mieszkańców Pułtuska zmarł też w pustostanie przy ul. Ignacego Daszyńskiego. Strażacy pomogli 20 stycznia Zespołowi Ratownictwa Medycznego w dotarciu do budynku, rozcinając siatkę ograniczającą dostęp do budynku i pomieszczeń wewnątrz niego. Mieli nadzieję, że udzielą pomocy osobie bezdomnej i zabiorą ją stamtąd. Znaleźli leżącego mężczyznę. Lekarz stwierdził jego zgon.

Więcej poszkodowanych, głównie w Pułtusku i Pokrzywnicy

- Niepokojący jest fakt dużej ilości osób poszkodowanych. Obrażeń doznało 129 osób, w tym 12 dzieci – powiedział bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej. Rok wcześniej podczas różnych zdarzeń ucierpiało 100 osób, w tym 8 dzieci (w 2017 - 134 osoby, w 2016 – 136 osób).

Wśród poszkodowanych były m.in. osoby jadące 24 marca samochodami, które zderzyły się w Gotardach (gm. Gzy): kobieta i dziecko podróżujące fiatem pandą oraz dwóch mężczyzn podróżujących daewoo lanos – obaj pozostali zakleszczeni w samochodzie, kierowca został zabrany śmigłowcem LPR do jednego z warszawskich szpitali. Pozostałe osoby również trafiły do szpitali, zabrane przez karetki pogotowia. Przypuszczalnie jeden z kierowców wymusił pierwszeństwo. Wcześniej, bo 28 lutego miał miejsce wypadek w Łubienicy (gm. Pokrzywnica) na drodze krajowej nr 61, na skutek którego poszkodowane były dwie osoby jadące dwoma różnymi samochodami; jeden z mężczyzn został uwięziony w aucie.

Najwięcej osób ucierpiało, tak jak dzieje się to od lat, podczas zdarzeń w Pułtusku i okolicach – 56 osób (w 2018 – 38 osób, w 2017 r. – 44 osoby, w 2016 – 41 osób) i gminie Pokrzywnica – 31 (wcześniej odpowiednio 25, 36 i 34 osoby). W pozostałych gminach odnotowano następującą liczbę poszkodowanych: Gzy – 7 (było 9, 3 i 7), Obryte – 8 (było 3, 6 i 8), Świercze – 10 (było 3, 4 i 17 osób), Winnica – 6 (było 15, 21 i 11 osób) i Zatory – 11 (było 7, 20 i 18).

FOT. OSP OBRYTE

Strażacy, w tym OSP Obryte, ugasili pożar samochodu 9 marca w Gródku Rządowym, jeden z czterech tego dnia

FOT. OSP OBRYTE

Strażacy ugasili pożar domu letniskowego 13 lipca w Zambskach Starych; wewnątrz budynku znaleźli ciała dwóch osób

Płonące obiekty

Najwięcej pożarów, jak można się spodziewać, miało miejsce na terenie największej z gmin powiatu, w miejsko-wiejskiej gminie Pułtusk – 131 (rok temu 100), zaś najmniej w gminie Gzy – 17. Większość pożarów strażacy zakwalifikowali jako małe – 267 (w 2018 – 199), pozostałe 13 jako średnie (w 2018 – 10). Nie było żadnego dużego (tak jak rok wcześniej) ani bardzo dużego pożaru (taki wybuchł w 2018 r., 16 stycznia na terenie dawnego Oligocenu przy ul. A. Mickiewicza w Pułtusku).

Oprócz ww. budynków w Morach i Zambskach Starych i samochodu w Łachoniu, płonęły lasy m.in. w Kruczym Borku (gm. Zatory) 23 kwietnia, tu działania strażaków utrudniał silny, porywisty wiatr, powodując przenoszenie się ognia, i w Gnojnie (gm. Pułtusk) – 12 maja, spaleniu uległo ok. 1 ha lasu, należącego do prywatnego właściciela. Cztery pożary miały miejsce 9 marca. Nad ranem w Gródku Rządowym (gmina Obryte) zapalił się samochód osobowy, po południu płonął samochód osobowy w Chmielewie (gmina Pułtusk) na drodze krajowej nr 61. Tego samego dnia strażacy ugasili pożar sadzy w kominie murowanego domu w Pniewie (gmina Zatory) oraz pożar drzewa w Niestępowie Włościańskim (gm. Pokrzywnica). W lecie, 22 czerwca palił się warsztat mechaniczny w Trzepowie (gm. Pokrzywnica), a 13 września dom w Starym Bulkowie (gm. Winnica), nikt nie ucierpiał w tych pożarach.

Płonącym obiektem był też piętrowy pociąg relacji Warszawa Zachodnia – Działdowo, stojący 23 lipca na stacji PKP Świercze, z którego kierownik pociągu i załoga ewakuowali pasażerów (ok. 200 osób). Ugaszenie pożaru podwozia pociągu i układu hamulcowego przy pomocy gaśnic okazało się nieskuteczne, dopiero ugasili go strażacy z KP PSP w Pułtusku, wspierani przez OSP Świercze i OSP Głodowo. Przyczyną pożaru była usterka układu hamulcowego.

Mniej interwencji, ale więcej strat

- Pomimo nieznacznego spadku ogólnej ilości zdarzeń odnotowaliśmy znaczny wzrost wysokości strat o około 27,6 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem. Największe straty zanotowaliśmy w lipcu – 818,4 tys. zł., do czego przyczyniły się pożar budynku w Morach, pożar poddasza budynku mieszkalnego w Pogorzelcu, a także liczne wypadki i kolizje drogowe – powiedział komendant bryg. Maciej Piątek. Przypomniał, że na wysokość strat miało też wpływ uszkodzenie 29 sierpnia przez silny wiatr dachu świetlicy w Przemiarowie (gm. Pułtusk): zerwane zostało poszycie dachowe, wykonane z blachy, uszkodzona została więźba dachowa (połamane krokwie) oraz częściowo zniszczeniu uległy kominy.

Straty Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej oszacowała na ok. 4.984.000 zł (w 2018 r. na ok. 3.905.000 zł, wcześniej 3.700.000 zł), w tym spowodowane miejscowymi zagrożeniami na ok. 3.422.000 zł.

Strażacy uratowali bezpośrednio zagrożone mienie o szacunkowej wartości co najmniej ok. 24.591.000 mln zł, czyli o 67,3 procenta więcej niż w 2018 r. (wówczas ok. 14.700.000 zł), w tym podczas pożarów ok. 21.831.000 zł.

- W 2019 roku w przypadku miejscowych zagrożeń, udział sił i środków PSP był większy w stosunku do udziału sił i środków OSP. Powodem tego były większa ilość zdarzeń na terenie gminy Pułtusk, a mniejsza w pozostałych gminach oraz wzrost zdarzeń na drogach z udziałem środków transportu i spadek zdarzeń związanych głównie z usuwaniem gniazd owadów i skutkami silnych wiatrów – podsumował bryg. Maciej Piątek, szef Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku. Zauważył, że potrzebny jest „ciężki" samochód ratowniczy w gminie Świercze. Powiedział: – Liczymy na dalszy wzrost udziału wyszkolonych i wyposażonych w sprzęt specjalistyczny zastępów OSP w likwidacji zdarzeń, w których dotychczas głównie uczestniczyły siły i środki Państwowej Straży Pożarnej. Podziękował im, jak i innym służbom i instytucjom.

IK

eprasa.pl 4f03af8b01

FOT. CCC TEAM

Dla Łukasza Wiśniowskiego i jego CCC Team kończy się pobyt w Australii

Na pożegnanie z Australią

Łukasz Wiśniowski i jego CCC Team czwartkowym wyścigiem Towards Zero Race Torquay i niedzielnym Cadel Evans Great Ocean zakończą ponad miesięczny pobyt w Australii.

Przed tygodniem pisaliśmy na łamach „TC" o starcie polskiej ekipy CCC w prestiżowym Tour Down Under. Ciechanowianin Łukasz Wiśniowski ukończył tam wszystkie sześć etapów, pomagając w znacznym stopniu wskoczyć na podium swojemu partnerowi z zespołu Niemcowi Simonowi Geschke.

Na ostatnie dwa wyścigi CCC wystawi 6-osobowy skład, w którym oczywiście znajdzie się także Łukasz Wiśniowski. Tym razem, jak zapowiadają dyrektorzy sportowi zespołu CCC, każdy z kolarzy „pomarańczowych" dostanie wolną rękę. Będą mogli pojechać agresywnie i pokazać, na co ich stać podczas obu wyścigów.

Na dobrą postawę podczas obu startów liczy zapewne kolarz z Ciechanowa. Łukasz świetnie bowiem sprawdza się w wyścigach klasycznych, czyli jednodniowych.

Torquay liczy 130 km, więc nie jest to typowe kryterium. Tutaj mogą do ostatnich metrów liczyć się sprinterzy, a nawet górale, bowiem trasa urozmaicona jest kilkoma trudnymi wzniesieniami. – Dużo zależeć będzie od tego, jaką różnicę jest się w stanie wypracować na podjazdach. Myślę, że trudno też będzie uniknąć sprintu na finiszu – powiedział Łukasz Wiśniowski, wychowanek Juranda Ciechanów.

erM

Biegną i skaczą w hali

Płońscy lekkoatleci z MKS BS jeszcze w styczniu rozpoczęli zawody w hali. W ostatni weekend pojawili się w obiektach warszawskiej AWF, gdzie rozegrano mityng z udziałem juniorów i młodzików.

Od początku przygotowań w dobrej formie znajduje się Julia Kwasiborska. W Warszawie sprinterka po raz kolejny poprawiła swoją życiówkę w biegu na 60 m, uzyskując czas 7,90. To lepszy o dziesięć setnych wynik niż tydzień wcześniej w Toruniu, gdzie płońszczanka pobiegła 8,02. Z dobrej strony w hali AWF Warszawa pokazała się także Klaudia Chojnacka, biegnąc 60 m w czasie 8,35.

Marta Zdunowska rywalizowała w trójskoku, a swoją najlepszą próbę zaliczyła na odległość 10,35.

W konkursie skoku w dal 20-latków Adam Kacprzak poszybował na odległość 6,52, a młodzik Kacper Buczyński w biegu na 60 m finiszował z czasem 7,86. Jego rówieśniczka Julia Chodkowska startując na 600 m pobiegła 1:46,48.

Płońska kadra podczas mityngu w Warszawie liczyła ponad 20 zawodników i zawodniczek.

erM

FOT. ARCHIWUM

Płońskie lekkoatletki podczas zawodów na warszawskiej AWF

Olimpijski triathlon w Serocku

Mimo że triathloniści rozpoczną swój sezon startowy dopiero za trzy miesiące, już dzisiaj warto zapisać się na odpowiednie zawody. Nie robiąc tego na ostatnią chwilę możemy zaoszczędzić sporo gotówki, a przede wszystkim lepiej przygotować się do wybranych zawodów.

W zbliżającym się szybkimi krokami sezonie startowym, na północne Mazowsze zawita triathlon w wersji olimpijskiej. Już 31 maja w powiecie legionowskim, a dokładnie w Serocku, zagości nowa impreza sportowa. Będzie to Serock Triathlon, który odbędzie się na dwóch dystansach: sprinterskim (750 m pływania, 20 km jazdy rowerem, 5 km biegu) oraz olimpijskim (1500 m pływania, 40 km jazdy rowerem, 10 km biegu). Zwłaszcza ten drugi dystans wzbudza u zawodników dodatkowe emocje, bo imprez, na których triathloniści mogliby sprawdzić się właśnie na „olimpijce" nie ma zbyt wiele.

W sztafecie raźniej

Dodatkowo na obu dystansach przewidziane są starty sztafet, czyli drużyn złożonych z trzech zawodników: pływaka, kolarza i biegacza, gdzie każdy z nich pokonuje inny etap.

Zawodnicy wskoczą do wody z plaży miejskiej, następnie wsiądą na rowery i pojadą w kierunku miejscowości Zabłocie (powrót tą samą trasą). Uczestnicy dystansu olimpijskiego będą musieli zrobić dwa takie okrążenia. Po pokonaniu etapu kolarskiego zawodnicy ruszą bulwarem wzdłuż Narwi, obiegną część miasta, aby finiszować na plaży miejskiej, gdzie usytuowana będzie meta i strefa finishera.

Poza kategoriami OPEN, organizatorzy przewidzieli sporo kategorii wiekowych, jak również kategorie przeznaczone dla mieszkańców miasta i powiatu: Serocki Champion oraz Mistrz Powiatu Legionowskiego.

Organizatorem zawodów są Serockie Inwestycje Samorządowe Sp. z o.o. oraz Tri-Strefa. Wydarzenie swoim patronatem objął Burmistrz Miasta i Gminy Serock – Artur Borkowski. Partnerem technicznym jest TRI LEVEL – grupa triathlonowa, aktywnie działająca na terenie powiatu legionowskiego.

Więcej informacji na temat imprezy (regulamin, program zawodów, link do zapisów) znaleźć można na stronie: https://www.facebook.com/serocktriathlon/

Strona, poprzez którą odbywają się zapisy: https://zapisy.inessport.pl/#gr70

erM

FOT. ARCHIWUM

Podczas zawodów w Serocku z pewnością nie zabraknie utalentowanych triathlonistek

Lepsza tylko stolica

Klub Pływacki Ciechanów był organizatorem sobotnich zawodów na pływalni „uCiecha", odbywających się pod patronatem prezydenta miasta. Trenerzy KPC wystawili do boju 31 pływaków, z których najmłodsi mieli niecałe 8 lat.

Do Ciechanowa przybyło aż 31 klubów, co przełożyło się na ponad 470 startujących. Wśród tak licznych zawodników drużynowej ciechanowski klub zajął wysokie 5. miejsce, ustępując jedynie dużo liczniejszym ekipom z Warszawy. W pierwszej dziesiątce uplasowały się jeszcze mławski Płetwal i MPKS Orka.

– Według progresu zawodników znaleźliśmy się nawet na drugim miejscu w klasyfikacji medalowej – podkreśla trener KPC Magdalena Kumińska. Oprócz niej za dobre wyniki pływaków KPC odpowiadają także Paweł Tuchewicz, Krzysztof Truszczyński i Aleksandra Przybysz.

Brawa należą się także 9-letniej Hannie Jurskiej, pływaczce Klubu Pływackiego Ciechanów, która wygrywając swoje wyścigi została najlepszą zawodniczką imprezy. Ponadto wszyscy zawodnicy poprawili swoje życiówki, zdobywając łącznie 21 medali.

Punktacja drużynowa: 1. Jagiellonka Warszawa, 2. UKS G 8 Bielany, 3. Ochota Warszawa, 4. Manta Włochy Warszawa, 5. KPC Ciechanów, 6. Płetwal Mława, 7. Juvenia Białystok, 8. UKS 48 Warszawa, 9. MPKS Orka Ciechanów, 10. Swim Team Wilanów

erM

FOT. ARCHIWUM

Najlepsza pływaczka zawodów w Ciechanowie Hanna Jurska wraz z trenerami KPC

Brydżowy kwartał zamknięty

W połowie stycznia po raz kolejny podsumowano kwartalny cyklu turniejów brydża sportowego „O Puchar Prezesa Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych"

W czwartym kwartale ub. roku rozegrano dziewięć turniejów. Wzięło w nich dział ponad 50 graczy.

Zwycięzcą punktacji długofalowej okazał się Kazimierz Dobrzyniecki z dorobkiem 98 PDF. Podium uzupełnili : Wojciech Palmowski – 93 PDF oraz Dariusz Biedrzycki 86 PDF.

red.

FOT. ARCHIWUM

Prezes PUK Mirosław Szymańczyk wręcza puchar zwycięzcy Kazimierzowi Dobrzynieckiemu

eprasa.pl 4f03af8b01

Piłkarskie przygotowania do rundy wiosennej

Przychodzą, odchodzą, wypożyczają...

Przygotowania do piłkarskiej rundy wiosennej nabrały rozpędu. Trwa testowanie graczy. W niektórych przypadkach nowo przybyli trenerzy wprowadzają rozwiązania zupełnie inne niż te dotychczas obowiązujące. O ich skuteczności przekonamy się po kilku wiosennych kolejkach.

W Żurominie na stanowisku trenera seniorów pozostał Maciej Grzybowski. Za to kadra, którą dysponował choćby na jesieni, będzie sporo skromniejsza. Szczególnie odejście Yurija Hrusthskyiego może być odczuwalne. Ukrainiec to uniwersalny piłkarz, który z pewnością robił na boisku różnicę. Z powodzeniem wcielał się w rolę zarówno bocznego obrońcy, jak i skrzydłowego. Wiedział też, jak zdobywa się bramki. Koszulki Wkry na wiosnę nie przywdzieją też Hubert Rzepkowski i Michał Chojnacki.

Żurominianie rozegrali dotychczas tylko jeden sparing. Przeciwko Lechowi Rypin zawiodła przede wszystkim defensywa. Bramkarze Wkry puścili aż siedem strzałów. Odpowiedź w ofensywie była skromna, bowiem na listę strzelców wpisali się jedynie Daniel Mitura i Bartłomiej Śmigrodzki.

W Przasnyszu na większe roszady się nie zanosi. Zespół opuścił na razie Patryk Piasecki. Wszystko wskazuje na to, że zasilili szeregi Mławianki Mława (występuje w sparingach mławian). Za MKS-em już trzy mecze kontrolne. Po remisie z Makowianką i ograniu Ostrovii, w konfrontacji z Kryształem Glinojeck przyszedł kolejny sukces. Do siatki trafiali Mateusz Matusiak i Kamil Rutkowski.

Dobrze w sparingach radzi sobie Makowianka Maków Mazowiecki. Lider A klasy z Raciąża nie miał żadnych szans w starciu z podopiecznymi Michała Złotkowskiego. Natomiast inny beniaminek czwartej ligi Nadnarwianka stoczyła zacięty sparing z liderem okręgówki - ostrołęcką Narwią. Pułtuszczanie ulegli 2:4, bramki dla zespołu Artura Salamona strzelali Damian Gałązka i Szymon Salwin. Pierwszy z wymienionych zawodników (jesienią występował w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski) mógł ustrzelić dublet. Jednak nie wykorzystał rzutu karnego. Skuteczną interwencją popisał się bramkarz.

Na wiosnę w barwach MKS Ciechanów zobaczymy Huberta Matusiaka, wypożyczonego z Wisły Płock

Rozpędzony MKS

Na progu okresu przygotowawczego spośród ekip z okręgówki w najlepszej formie znajdują się zawodnicy z Ciechanowa. Po zwycięstwie odniesionym przed tygodniem nad Kryształem Glinojeck, tym razem podopieczni Leszka Geska ograli w Mławie Polonię Iłowo. Dwa gole strzelił Dawid Bonisławski, ponadto bramkarza iłowian pokonał Hubert Matusiak, który na wiosnę zakładać będzie trykot MKS Ciechanów. Matusiak to wychowanek ciechanowskiego klubu, który ostatnie sezony spędził w juniorskich drużynach Wisły Płock. Filigranowy pomocnik wydaje się ciekawą opcją w kontekście gry na skrzydle bądź w pierwszej linii.

Mławianka powalczyła na swoim boisku z czwartoligową Spartą Brodnica. Dwukrotnie wychodziła na prowadzenie po tym, jak do siatki trafili Krzysztof Dąbkowski i Hubert Jaworski. Jednak konkurenci za każdym razem doprowadzali do wyrównania. Oprócz dwóch bramek, mławianie stracili na pewien czas Michała Stryjewskiego. Wracający z Ostródy błyskotliwy pomocnik doznał kontuzji stawu skokowego.

Tęczy Ojrzeń nie pomogły trafienia Sebastiana Tabaki i Łukasza Kozłowskiego. Musiała uznać wyższość Zrywu Bielsk. Sona Nowe Miasto zremisowała ze Strzegowem. Mogła wygrać, ale Łukasz Młudzikowski nie wykorzystał „jedenastki".

Zbik Nasielsk w drugim sparingu nie sprostał Bugowi Wyszków. Autorem jedynego gola dla nasielszczan okazał się Mateusz Bramowicz.

Wyniki sparingów

Czwarta liga

Makowianka Maków Mazowiecki – Błękitni Raciąż 3:0, MKS Przasnysz – Krysztal Glinojeck 2:1, Nadnarwianka Pułtusk – Narew Ostrołęka 2:4, Wkra Żuromin – Lech Rypin 2:7; liga okręgowa: GKS Pokrzywnica – Wisła Jabłonna 3:2, GKS Strzegowo – Sona Nowe Miasto 2:2, MKS Ciechanów – Polonia Iłowo 3:1, Mławianka Mława – Sparta Brodnia 2:2, Zryw Bielsk – Tęcza Ojrzeń 3:2, Wkra Bieżuń – Kasztelan Sierpc 3:7, Żbik Nasielsk – Bug Wyszków 1:2; A klasa: Mławianka Mława (rocznik 2002) – Konopianka Konopki 7:1, Pełta Karniewo – Olimp Ciechanów 2:4

GP

Juniorskie wahania formy

Jurand Ciechanów – Agrykola Warszawa 29:31 (14:14)

Jurand: Damian Skowroński, Adam Szawłowski – Igor Stępkowski 9, Jakub Tokarski 4, Hubert Jaroszewski 1, Maciej Rzeczkowski, Piotr Wiszowaty 5, Kacper Pawikowski 2, Kacper Jóźwiak, Adrian Kamiński 1, Hubert Malinowski 7

W starciu z Agrykolą gospodarze nie mogli pozwolić sobie na chwilę słabości. Przez pierwsze 30 minut dzielnie dotrzymywali kroku warszawianom. Po pierwszej połowie zakończonej remisem w drugiej części częściej do głosu dochodzili przyjezdni. Już na samym początku uzyskali dwubramkową przewagę, którą w pewnym momencie powiększyli nawet do pięciu trafień.

W 53. minucie goście „odjechali" naszym szczypiornistom na dziewięć bramek 29:20. Widmo klęski tchnęło w juniorów Juranda nowe siły. Ciechanowianie zdobyli dziewięć bramek, z czego pięciokrotnie bramkarza rywali pokonał Igor Stępkowski. Warszawianom udało się odpowiedzieć dwoma golami, które ostatecznie zadecydowały o wygranej przyjezdnych.

MUKS HT Skrwa Gostynin – Jurand Ciechanów – 23:34 (8:18)

Jurand: Skowroński, Szawłowski – Stępkowski 10, Tokarski 9, Jaroszewski 5, Pawikowski 1, Jóźwiak 3, Kamiński, Karwowski 2, Malinowski 4

Rywalem w rozgrywkach wojewódzkich juniorów była najsłabsza drużyna ligi Skrwa Skrwilno. Mecz od pierwszych minut przebiegał pod dyktando gości, którzy szybko wyszli na trzybramkowe prowadzenie. Spotkanie rozstrzygnęło się praktycznie już do przerwy, gdy zawodnicy Juranda prowadzili dziesięcioma bramkami.

Po stronie Juranda tradycyjnie wysoką skutecznością strzelecką popisali się Igor Stępkowski (10 bramek) i Jakub Tokarski (9 goli).

lew

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

W ataku na bramkę rywali jeden z zawodników Juranda

Wiosenne biegi w środku zimy

Drugi etap Zimowego Maratonu na Raty ponownie rozegrany został niemal w cieplarnianych warunkach. Na starcie stanęło 56 uczestników, wśród nich 19 osób wystartowało na dystansie 3,5 kilometra. W porównaniu z pierwszym startem zmieniły się, i to w znacznym stopniu miejsca, zwycięzców na poszczególnych dystansach.

Zaciętą walkę o kolejność na podium stoczyli trzej zawodnicy na dystansie 7km, gdzie decydowały sekundy.

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Najszybsi zawodnicy biegu na 7 km

Pierwsze szóstki na poszczególnych dystansach:

Dystans 3,5 km

Kobiety: 1. Julia Cichocka (Przasnysz) – 16,36; 2. Jagoda Bojarska (Cichawy) – 16,39; 3. Natalia Jabłońska (Jednorożec) – 21,27; 4. Marta Sobolewska – 21,28; 5. Adrianna Olejniczak-Goliszewska – 22,26 (obie z Przasnysza); 6. Anna Koźlik (Jednorożec) – 22,52

Mężczyźni: 1. Mateusz Goliaszewski – 15,33; 2. Mateusz Czaplicki – 15,59 (obaj z Przasnysza); 3. Bartosz Kosakowski (Maków Maz.) – 16,50; 4. Marek Frontczak (Jednorożec) – 18,46; 5. Mateusz Długołęcki (Jednorożec) – 19,30; 6. Krzysztof Makowski (Przasnysz) – 23,21;

Dystans 7 km

Kobiety: 1. Anna Urbaniak (Jednorożec) – 32,43; 2. Magdalena Tabaka – 35,55; 3. Marta Smolińska – 36,08 (obie z Przasnysza); 4. Kinga Kowalczyk (Jednorożec) – 39,25; 5. Anita Jurkian (Przasnysz) – 40,20; 6. Mariola Wiktorska (Jednorożec robi co może) – 40,55;

Mężczyźni: 1. Damian Urbaniak (Jednorożec) – 28,51; 2. Marek Majdowski – 29,33; 3. Paweł Zamielski – 29,34 (obaj z Przasnysza); 4. Sylwester Urbaniak (Jednorożec) – 29,35; 5. Kacper Waszkiewicz (Maków) – 29,54; 6. Damian Skała (Przasnysz) – 30,34

lew

Mławianka jak za dawnych lat

W hali sportowej w Żurominie rozegrano międzynarodowy turniej piłkarskich oldboyów o puchar starosty. Do rywalizacji przystąpiło siedem zespołów. Główne trofeum pojechało do pobliskiej Mławy.

Zawody zyskały miano międzynarodowych, bowiem na parkiecie pokazali się goście z litewskiego Rese Alytus. Długa podróż do Żuromina nie zaszkodziła dyspozycji zawodnikom z Litwy.

Fazę grupową zakończyli na drugiej pozycji. Bez większych problemów ograli 3:0 późniejszych zwycięzców turnieju, czyli oldbojów Mławianki.

Regulamin imprezy sprawił, że do rewanżu doszło w finale. Mławianie tym razem spięli się na całego, wyciągając wnioski z przegranej. Litwini trafili do siatki jako pierwsi, ale mławscy weterani odpowiedzieli golem wyrównującym. Remis oznaczał konieczność rozegrania konkursu rzutów karnych. Tutaj mławianie już się nie pomylili, a zawodnicy Rese spudłowali w decydującym momencie.

Oldboye Mława wystąpili na turnieju w składzie: Wiktor Pełkowski, Krzysztof Osiecki, Maciej Wiśniewski, Michał Michalak, Sławomir Gołębiewski, Jarosław Szmyt, Mariusz Walczak, Mariusz Afanasjew, Roman Wrzeszczański i Maciej Mostek.

Po koronę króla strzelców sięgnął Paweł Olszewski z Przasnysza. Natomiast statuetkę dla najlepszego bramkarza odebrał Robert Kędzierski z Baboszewa.

GP

Klasyfikacja generalna: 1. Oldboy Mława, 2. FK Rese Alytus. 3-7. Oldboy Rypin, Oldboy Przasnysz, Oldboy Baboszewo, Oldboy I Żuromin, Oldboy II Żuromin

FOT. ARCHIWUM

Oldboje Mławianki wciąż utrzymują się przy piłce

eprasa.pl 4f03af8b01

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Osiemnastowieczny, klasycystyczny ratusz

Staszów

W południowo-wschodniej części województwa świętokrzyskiego leży niewielkie miasto powiatowe Staszów. Historycznie osadnictwo w tym miejscu jest potwierdzone od bardzo dawna, ale dopiero w początkach XVI wieku miejscowość uzyskała prawa miejskie. Lokacja powstała na wzór najczęściej zakładanych miast na prawie magdeburskim z zachowanym czytelnie do dzisiaj układem urbanistycznym. Centralnie na rynku wyeksponowany jest osiemnastowieczny, klasycystyczny ratusz o rzadko spotykanej formie. Jest to piękny i okazały budynek z kramnymi, arkadowymi podcieniami, ale parterowy. Podcienia spełniały funkcje handlowe i staszowianie do dzisiaj chętnie używają nazwy „mini sukiennice krakowskie". Budowla pokryta jest malowniczym czterospadowym dachem z dachówki. Centralnie nad obiektem wznosi się przysadzista, sześcioboczna wieża zegarowa. Obecnie w budynku mieszczą się miejskie placówki kulturalne. Wokół rynku zachowało się kilka współczesnych ratuszowi kamienic z charakterystycznymi bramami przejazdowymi o arkadowym kształcie.

Herb miasta

Najstarszą zachowaną świątynią jest kościół św. Bartłomieja, wybudowany w połowie XIV wieku. Pierwotnie gotycki, po kilku przebudowach został znacznie przekształcony. Nad kruchtą wznosi się niezbyt wysoka wieża dzwonna na planie kwadratu. W jednonawowym wnętrzu zachowało się piękne wyposażenie barokowe – ołtarz główny i boczne oraz ambona z rzeźbami czterech ewangelistów.

W zamykanym ołtarzu głównym umieszczony jest wizerunek Chrystusa Ukrzyżowanego, a obraz na zasuwie przedstawia patrona kościoła. Półkoliste sklepienie prezbiterium pokryte jest zabytkową sztukaterią. Najcenniejszym chyba zabytkiem sakralnym jest dobudowana do kościoła na początku XVII wieku manierystyczna kaplica ówczesnych właścicieli – Tenczyńskich. Jest to mauzoleum grobowe męża i syna fundatorki, zbudowane na planie kwadratu i nakryte kopułą. W bogato złoconym ołtarzu kaplicy umieszczony jest obraz Matki Bożej Różańcowej oraz rzeźby świętych. Poza świątynią zespół kościoła parafialnego obejmuje cmentarz przykościelny, dzwonnicę, ogrodzenie oraz budynek plebanii. Zabytkowa brama z dzwonnicą i plebania w stylu dworkowym utrzymane są w stylu klasycystycznym. Dzwonnica jest trójkondygnacyjna, zwieńczona trójkątnym przyczółkiem. W dolnej kondygnacji jest arkadowa brama na wprost wejścia do kościoła. Drugą kondygnację stanowią trzy smukłe arkady z dzwonami, a w najwyższej są trzy koliste otwory. Współczesna dzwonnicy plebania jest parterowa, nakryta dachem czterospadowym.

Prawo magdeburskie – średniowieczne prawo wzorowane na Magdeburgu, stosowane jako wzór urządzania większości miast i organizacji samorządów miejskich. Wg tego prawa wytyczano działki z centralnie usytuowanym rynkiem, ratuszem pośrodku i odchodzącymi prostopadle ulicami; ustalano ulgi i przywileje, obierano władze miejskie. Prawo magdeburskie stosowane było do czasów Konstytucji 3 Maja. Poza magdeburskim, do początku XIV wieku stosowano prawo polskie, a później także chełmińskie (na Pomorzu i w Prusach), średzkie (na Śląsku) oraz pruskie (państwo krzyżackie).

Dworek

Zachowało się również sporo starej, dziewiętnastowiecznej zabudowy – parterowe domy małomiasteczkowe i budynki w stylu dworkowym. Najciekawszy przykład drewnianego budownictwa w postaci spichlerza z końca XVIII wieku, o pięknym dachu naczółkowym z gontu, został przeniesiony do skansenu Muzeum Wsi Kieleckiej w Tokarni. Na podmiejskim wzgórzu, przy drodze wiodącej do Opatowa, stoi murowana kapliczka domkowa z 1848 r. Wewnątrz skrywa ona piękną figurę św. Jana Nepomucena. Jest to nietypowe miejsce dla tego świętego, ponieważ prawie zawsze był on stawiany obok wód bieżących. Ta kapliczka miała jednak inne przeznaczenie. Wzniesiona została na dawnym kurhanie, z którego szczytu rozciąga się szeroka panorama miasta. Podobno kapliczka wystawiona została obok nieistniejącego już dzisiaj cmentarza żołnierzy austriackich, chowanych tutaj w czasie Wiosny Ludów, a następnie poległych w czasie walk w powstaniu styczniowym. Ponieważ polegli nie mieli szans na przygotowanie się na śmierć, kapliczkę poświęcono Janowi Nepomucenowi, który jest również patronem szczerej spowiedzi i dobrej sławy.

Warto może jako ciekawostkę dodać, że w Staszowie produkowane są ręcznie malowane, szklane bombki i inne ozdoby choinkowe, uznawane za jedne z najpiękniejszych i sprzedawane na całym świecie.

O Staszu i Korabiu

Według powszechnego przekonania mieszkańców, a także części lokalnych historyków, nazwa Staszowa pochodzi od imienia Stanisław, które w XIII-XIV wieku występowało często w zdrobniałej formie Stasz. W dokumencie fundacyjnym staszowskiego kościoła parafialnego św. Bartłomieja wymieniony jest niejaki Stasz Kmiotko – fundator wcześniejszej, drewnianej świątyni. Właśnie jemu przypisuje się rolę założyciela i pierwszego właściciela osady Staszów. Przechodząca z rąk do rąk prywatna miejscowość uzyskała w początkach XVI wieku prawa miejskie.

Kościół św.Bartłomieja

Starodawny herb Staszowa pochodzi od herbu rodowego ówczesnych właścicieli, ponieważ to Hieronim Łaski, szesnastowieczny możnowładca i dyplomata pieczętujący się Korabiem, wystarał się o prawa miejskie. Herb przedstawia na czerwonym tle korab, czyli złoty statek morski z białym masztem w kształcie wieży. Legenda herbowa mówi, że jest to przedstawienie okrętu, na pokładzie którego przodek wszystkich Korabitów o nazwisku Lacy przypłynął w czasach sarmackich z Anglii do Polski. Według innej wersji był to rycerz normański za panowania Bolesława Krzywoustego. Podobny herb, w innej kolorystyce, obrał sobie powiat staszowski, chociaż ziemie te wraz z miastem wielokrotnie zmieniały później właścicieli. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku, na mocy dekretu carskiego uwłaszczającego miasta, Staszów przestał być własnością prywatną.

O smoku i siarce

Przed wiekami, w czasach, kiedy na świecie żyły straszliwe smoki, jeden z nich zamieszkał w pieczarze skalnej pod Staszowem. Potwór był potężny, ale nieruchawy i powolny. Światło słoneczne go raziło, więc polował jedynie w nocy, porywając owce, bydło, a nawet ludzi. Kiedy poruszał się w swoim podziemnym legowisku, przerażeni ludzie na powierzchni odczuwali silne wstrząsy. Aby uratować osadę i mieszkańców, dzielny Stasz Kmiotko postanowił unicestwić potwora. Według jednej wersji, po prostu – z pomocą wystraszonych mieszkańców osady zasypał wejście do pieczary w ciągu dnia, kiedy smok spał, grubą warstwą kamieni i głazów. W ciasnocie podziemnej potwór nie miał możliwości manewru. Długo ziemia drżała i słychać było jego wściekłe ryki, aż skonał z głodu.

Ciekawsza jest legenda osadzona w tych samych realiach, ale opowiadająca o innej metodzie zgładzenia potwora. Na polecenie Stasza, mieszkańcy – pozornie pragnąc obłaskawić potwora, przygotowali dla niego ogromny sagan zupy, tyle tylko, że sporządzonej z najbardziej trujących muchomorów. Łakomy smok połknął ją jednym haustem. Wkrótce zaczął toczyć z pyska cuchnącą, żółtą pianę i w końcu wyzionął ducha. Uszczęśliwieni staszowianie zsypali żółtą plamę ziemią, która wkrótce zamieniła się w ogromne pokłady dziwnej, żółtej skały. Po wielu, wielu latach, w drugiej połowie ubiegłego wieku odkryte one zostały jako złoża siarki, dzięki którym Staszów się rozwinął i wzbogacił.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

U korzeni mazowieckiej samorządności

W noworocznych wystąpieniach samorządowców różnego szczebla często pojawia się temat przypadającej w tym roku rocznicy reformy samorządowej w Polsce. Byłem nawet świadkiem pewnej publicznej dyskusji o tym, jakim profesorom należy się zaszczytne miano „ojców reformy samorządowej". I jak to w naszej mazowieckiej rzeczywistości bywa, zdania były mocno podzielone. Bo skoro ten, to czemu nie tamten? I może jeszcze ten, i koniecznie pan profesor NN – tu padało nazwisko "naukowej twarzy" firmującej takie czy inne ugrupowanie polityczne. A przecież tak naprawdę to, co nastąpiło (zaledwie) 30 lat temu, miało swoje korzenie w znacznie dłuższej, liczącej już kilka wieków tradycji, kiedy kształtowała się nasza mazowiecka samorządność, głównie w oparciu o doświadczenia ówczesnych rajców (radnych miejskich) i ławników. I choć trudno było znaleźć wśród nich ludzi „wielce wykształconych", rządzących latami „mężów opatrznościowych" czy samorządowców o nazwiskach znanych poza granicami gmin, ziem i księstw, ale to właśnie ci ludzie tworzyli zręby mazowieckiej samorządności.

Zniszczenia źródeł epoki staropolskiej powodują, że imion wielu z dawnych samorządowców już nie poznamy, ale o niektórych coś jednak wiemy. Dla przykładu można tu podać sołtysa (wójta) płockiego Hermana i dwóch ławników (1314), burmistrza Macieja i sześciu radnych Płocka (1416), burmistrza płockiego Wita (przed 1460 r.) i jego syna Jana, kilkakrotnie wybieranego na burmistrza (1493/1495, 1497/1498, 1499/1500, 1504/1505, 1514/1515), burmistrza mławskiego Wardę i trzech ówczesnych radnych: Jana Małdrzyka, postrzygacza [sukna] Jana i Marcina (1441), burmistrza mławskiego Piotra Czychwlasa (1504) i radnego Kęczka (1516), wójta sierpeckiego Piotra (1417), ławników miejskich – Stanisława Kozieła i Stanisława Bieraka (1518), burmistrza sierpeckiego Jerzego Liska (1594), a także samorządowców Ciechanowa, Płońska, Przasnysza, Szreńska, Radzanowa oraz innych miast i miasteczek mazowieckich.

To im północne Mazowsze zawdzięcza właściwe narodziny samorządności lokalnej w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Udział w „służbie samorządowej" przez całe wieki uczył ich współodpowiedzialności i łączenia własnych wizji z potrzebami lokalnych wspólnot. Poza nielicznymi wyjątkami samorządowców wyrastających ponad przeciętność (np. aptekarz i burmistrz Płocka z XVI wieku Jan Alantsee, o którym już kiedyś pisałem), nie było tu miejsca na wielkie autorytetu urzędowe czy też wielką politykę. Szewc, rzeźnik czy krawiec, który odłożywszy dratwę, topór lub igłę, szedł na ratusz, by z podobnymi sobie majstrami wydawać rozporządzenia, rozsądzać spory, ustalać podatki, rozgraniczać uprawnienia cechowe, pozostawał pod ciągłą kontrolą lokalnej opinii publicznej. Z ludźmi, których sprawy rozstrzygał, pozostawał w ciągłym kontakcie, mieszkał z nimi na tej samej ulicy, spotykał ich w warsztacie, na rynku, w gospodzie. Na co dzień wysłuchiwał ich opinii i komentarzy, zdobywał uznanie lub je tracił. A przy tym wszystkim musiał jeszcze z pracy własnych rąk utrzymać siebie i swoich bliskich, nie pobierając pieniędzy z miejskiego skarbca. Nic więc dziwnego, że taka samorządność była kadencyjna (coroczne wybory) i nie dla wszystkich stanowiła „łakomy" kąsek. Później przyszły lata niewoli pod zaborami, tragedia dwóch wojen światowych, krótki (dwudziestoletni) epizod niepodległości i niełatwa rzeczywistość społeczno-polityczna w Polsce po 1945 r., która wiele spraw w lokalnej samorządności zmieniła. Jednak jej wielowiekowej tradycji nie dało się całkowicie zniweczyć. Dlatego po latach odrodziła się na nowo, ale już w nieco innej odsłonie.

eprasa.pl 4f03af8b01

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Miecz obosieczny

Jestem do głębi poruszona wystąpieniem Mariana Turskiego w 75. rocznicę wyzwolenia hitlerowskiego obozu śmierci Auschwitz. Kto wysłuchał tej wypowiedzi w całości, ten wie, dlaczego. Jeśli zaś ktoś jeszcze tego nie słyszał, niech to uczyni, bo warto i należy.

Dobre to czasy, w których wszystko, co niechcący przegapiliśmy, można znaleźć w globalnej sieci i bez zwłoki braki uzupełnić.

Dzięki temu możemy porozumiewać się za pomocą skrótów myślowych dla większości zrozumiałych, podobnie interpretowanych w ramach wspólnoty.

Wyewoluowanie takiego wspólnego kodu nie wymaga już miesięcy, lat czy stuleci; internetowe narzędzia szyfrują nasze wspólne doświadczenia w ciągu kilku sekund. Sieć generuje i w postępie wykładniczym powiela to, co wartościowe. [To, co bez wartości też się rozmnaża jak wirus, ale my tu dziś nie o tym przecież.]

Słowa, które padły z ust byłego więźnia obozu zagłady zostaną zapamiętane i uwewnętrznione w zbiorowej świadomości jako wstrząs dla sumień i przestroga.

Problem w tym, że w dobrej wierze tworząc z głębokiego przekazu chwytliwy, nośny slogan, można niechcący zmienić to przesłanie w jego przeciwieństwo.

Co nam powiedział Marian Turski?

„Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek mniejszość jest dyskryminowana, ponieważ istotą demokracji jest to, że większość rządzi, ale demokracja na tym polega, że prawa mniejszości muszą być chronione jednocześnie. Nie bądźcie obojętni, kiedy jakakolwiek władza narusza przyjęte umowy społeczne, już istniejące."

Co zaś zostało podchwycone i powielone na tysiącach kont w światowej pajęczynie?

„Jedenaste przykazanie - nie bądź obojętny".

Wydawać się może, że to są dwa równoważne semantycznie przekazy, różniące się liczbą znaków. Tak nie jest. O ile pierwszy cytat dokładnie określa obszar nieobojętności, o tyle druga fraza jawi się mieczem obosiecznym.

Jedenaste przykazanie, będące odwołaniem do słów przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego Romana Kenta, winno być cytowane w kontekście. Inaczej zostanie nam ukradzione. Tak jak wiele innych słów zostało uprowadzonych i zawleczonych do politycznego burdelu (prawo, sprawiedliwość, solidarność).

Zastanawiałam się, który z publicystów pierwszy rzuci się, żeby zrobić użytek z miecza obosiecznego. I oto mamy zwycięzcę: Rafał Ziemkiewicz nigdy nie śpi:

„Jakobini, bolszewicy, szturmowcy, hunwejbini - oni wszyscy «nie byli obojętni», tylko właśnie chcieli oczyścić świat ze zła. Z zaangażowania wynikło w dziejach tyleż nieszczęść, co i z obojętności."

Tak to się dzieje i to właśnie miałam na myśli, pisząc o mieczu obosiecznym.

Czy Ziemkiewicz łże? Oczywiście, że nie.

On tylko odwraca (wyrwanego z kontekstu) kota ogonem, przy okazji obdzierając go żywcem ze skóry. W efekcie dostajemy osąd, któremu nie sposób zaprzeczyć.

Tak było. Tak jest. Są przecież i takie rodzaje zaangażowania, które niosą śmierć.

Trudno nazwać obojętnymi tych, którzy czujnie (chociaż selektywnie) przeczesują otoczenie w poszukiwaniu żydowskiego pochodzenia na czyjejś twarzy.

Jest! Mamy go!

„Fizis nowego marszałka Senatu i jego ożywiona gestykulacja mogą wskazywać, że jest pochodzenia żydowskiego lub półżydowskiego."

Jakiegoż szczerego zaangażowania wymaga takie skanowanie ludzkich twarzy, takie wyłapywanie czegoś żydowskiego, półżydowskiego, a niechby chociaż ćwierćżydowskiego pochodzenia! Ile w tym zapału, ile entuzjazmu w tym polowaniu na „żydowskość".

I ta publikacja pojawiła się w tym samym czasie, kiedy zbliżały się obchody wyzwolenia Auschwitz...

Jest rok 2020. Powiedzcie mi, jakie znaczenie można dziś nadać temu, że ktoś jest żydowskiego pochodzenia? Albo że nie jest. Jakie?

Jakim prawem i jakim cudem czyjaś żydowskość bądź jej brak może być w ogóle dyskutowana?

Marian Turski przypomina nam, że Auschwitz „nie spadł z nieba" i cytuje to, co powiedział Primo Levi:

„To się wydarzyło. To znaczy, że się może wydarzyć wszędzie, na całej ziemi".

Tak. Przy pełnym zaangażowaniu jednych i niepojętej obojętności drugich.

Wszędzie i w każdym czasie.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Odeszła, ale nie bez walki

Pożegnaliśmy młodziutką mieszkankę Jednorożca

W środę 29 stycznia setki osób żegnały w Jednorożcu 17-letnią Weronikę Furman. W ostatniej drodze uczestniczyły tłumy mieszkańców gminy i powiatu, uczniowie, władze gminy, motocykliści, zespół Młode Kurpie, liczna delegacja z Ciechanowa oraz pogrążona w bólu rodzina.

Mieszkańcy, znajomi, społeczność ciechanowskiego technikum mundurowego oraz sąsiedzi angażowali się w zbiórkę pieniędzy na leczenie Weroniki, ale kiedy walka o jej życie okazała się przegrana, godnie ją pożegnali.

Bliscy Weroniki pragną podziękować wszystkim za wsparcie w dramatycznych chwilach:

„Z całego serca pragniemy podziękować za każde dobre słowo, pomoc, porady, uśmiech czy gest, które podtrzymywały nas na duchu, dawały nam iskierkę nadziei, wiarę i siłę. Mimo tak ogromnego zaangażowania przegraliśmy tę nierówną walkę. Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości oraz wzięli tak liczny udział w ostatniej drodze śp. Weroniki Furman.

Z całego serca pragniemy podziękować wszystkim motocyklistom, którzy mimo trudnych warunków uczestniczyli w ostatniej drodze Weroniki, spełniając przy tym jej ostatnie marzenie. Weronika od dziecka kochała motocykle, które były jej pasją... Pożegnaliście ją w sposób, o jakim marzyła...

Dziękujemy wszystkim biorącym udział w kondukcie pogrzebowym: Moto-Chorzele, Chłopakom z Wielbarka, Dobrzankowa, Bogatego oraz AMK Rzemieślnik Przasnysz. Wyrazy uznania należą się również uczniom technikum mundurowego, którzy mimo zacinającego śniegu wystawili nad trumną Weroniki pożegnalną wartę. Powagi ceremonii pogrzebowej dodała obecność pana dyrektora Jana Starczewskiego oraz wychowawczyni pani Ewy Olby, koleżanek i kolegów Klasy II A Technikum Logistyki o profilu policyjnym, delegacji szkolnej pozostałych klas Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie, za co bardzo dziękujemy".

MJ

HOROSKOP

BARAN

Pozytywny wpływ gwiazd umożliwi ci teraz takie ułożenie sobie stosunków z najbliższymi, o jakim zawsze marzyłeś. Wreszcie znajdziecie trochę czasu dla siebie, co już od dawna się nie zdarzyło. Czy nie za bardzo gonisz za karierą? Są przecież w życiu sprawy o wiele ważniejsze.

BYK

Uważaj, by podwójna gra, jaką od pewnego czasu prowadzisz, nie wyszła w końcu na jaw. Nie tylko niczego nie osiągniesz, ale jeszcze najesz się wstydu. Trzymaj język za zębami i wykaż zdwojoną czujność.

BLIŹNIĘTA

Nie możesz dziś liczyć na pomoc swoich współpracowników. Nie tylko nie mają oni przekonania do twoich zamiarów, ale też nie za bardzo rozumieją, o co w tym wszystkim chodzi. Jesteś jednak w stanie wszystko zrobić sam.

RAK

Choć drobne niepowodzenia mogą cię nieco zbić z tropu, przy odrobinie dobrej woli i tak uda ci się osiągnąć to, co najważniejsze. W czasie weekendu może ogarnąć cię lekkie rozleniwienie, nie spoczywaj jednak na laurach. Jeszcze wiele spraw czeka na swoje zakończenie.

LEW

Twoja wrażliwość psychiczna staje się coraz większa. Zaczynasz dostrzegać rzeczy, obok których do tej pory przechodziłeś obojętnie i zrozumiesz, jak wiele jeszcze przed tobą pracy i wysiłku. To czego do tej pory dokonałeś, to dopiero początek długiej drogi.

PANNA

Spotkać cię może teraz wielki zawód. Sprawa, którą dawno uważałeś za zamkniętą, znowu da o sobie znać i nie bardzo będziesz wiedział, co zrobić. Przyjdzie ci chyba wybierać pomiędzy mniejszym a większym złem.

WAGA

Będziesz miała teraz wiele okazji do pogodzenia się z bliską ci osobą, lecz prawdopodobnie żadnej z nich nie wykorzystasz. Zastanów się, czy nie jesteś zbyt zawzięta? Takie stawianie na swoim za wszelką cenę rzadko kiedy dobrze się kończy. Chyba nie warto ryzykować?

SKORPION

Przez cały tydzień możesz martwić się jakimś problemem, który tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Skup się lepiej na stosunkach z dalekimi krewnymi, gdyż tu czai się prawdziwe niebezpieczeństwo konfliktu.

STRZELEC

Wciąż zajęty jesteś sprawami rodzinnymi. Sytuacja zmierza już ku szczęśliwemu unormowaniu, możesz więc już trochę się odprężyć i wypocząć. W piątek telefoniczna wiadomość od bliskiego przyjaciela wniesie wiele radości i ożywienia i obudzi nowe, optymistyczne nadzieje.

KOZIOROŻEC

Możliwe, że zostanie ci zaproponowane przeniesienie na nowe, bardziej odpowiedzialne stanowisko, a w związku z tym również zwiększenie uposażenia. Nie wahaj się z przyjęciem tej oferty - otwiera ona przed tobą zupełnie nowe, atrakcyjne możliwości i szersze perspektywy.

WODNIK

Nie musisz wykonywać całej roboty za innych. Choć wpływ gwiazd wspomaga cię dziś w pracy, nie wykraczaj poza to, co do ciebie należy. Wszyscy macie jasno określone zadania, trudno zatem, abyś wciąż kogoś wyręczał. Tobie też należy się chwila wytchnienia i odpoczynku.

RYBY

Jeśli wybierasz się na jakieś towarzyskie spotkanie, nie będziesz tego żałowała. Doskonale odpoczniesz i odprężysz się, a może poznasz także interesujących ludzi? Postaraj się tylko wrócić wcześniej do domu, gdyż najbliżsi mogą się zacząć denerwować. I nie przejadaj się...

Tygodnik ciechanowski
tc.ciechanow.pl

Tygodnik gazeta mławska
gazeta-mlawska.pl

tygodnik DZIAŁDOWSKI
tygodnikdzialdowski.pl

tygodnik PRZASNYSKI
tygodnikprzasnyski.com.pl

tygodnik MAKOWSKI
tygodnikmakowski.pl

Tygodnik mazowiecki
tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta:
Małgorzata Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 4f03af8b01

KON-tekst

Polityka wielu dzieci

Parę dni temu ukazał się raport GUS na temat sytuacji demograficznej w naszym kraju. Nie jest dobrze. Z roku na rok jest nas coraz mniej. Stare prognozy i nadzieje, że będziemy 40-milionowym narodem, należy odłożyć między bajki. W 2050 roku będzie nas 32 mln, a do końca stulecia zaledwie 28 mln.

Tzw. depresja urodzinowa (dzietność obniża się poniżej progu zastępowalności pokoleń, tzn. poniżej 2,1) dała o sobie znać już w latach 90. i systematycznie się powiększała. Ponadto od 2012 roku więcej nas umiera (mimo, że długość życia Polaków rosła) niż rodzi się. Wyjątkiem był tylko 2017 r. gdy liczba narodzin była nieco wyższa niż pogrzebów.

W 2019 roku przyszło na świat nad Wisłą 375 tys. dzieci, o 13 tys. mniej niż rok wcześniej. Jeśli porównamy to z rekordowymi latami 80. ub. wieku (w 1983 r. (urodziło się 724 tys. dzieci!), to mamy wyobrażenie o aktualnej sytuacji demograficznej i tendencjach.

Rozrodczość to oczywiście bardzo złożony problem. O zachowaniach prokreacyjnych decyduje wiele czynników. Przemiany cywilizacyjne, emancypacja, wzrost poziomu wykształcenia i zatrudnienia kobiet, itd. itp. sprawiają, że młodzi ludzie później wchodzą w regularne związki i tym samym coraz później decydują się na pierwsze dziecko. Do historii przeszło przysłowie „Bóg dał dziecko, to i da na dziecko", albo bardziej potoczne – „Wola boska i skrzypce". Współczesne małżeństwa (związki partnerskie) na pierwsze maleństwo decydują się po osiągnięciu pewnego standardu materialnego, na drugie i kolejne wtedy, gdy są perspektywy poprawy sytuacji ekonomicznej, możliwość zapewnienia latorośli warunków rozwoju, dobrego wykształcenia, spełnienia hobby, pomocy w karierze zawodowej. Mają wtedy po 30-tce, czasami bliżej 40-tki.

„Dzieci teraz są tak drogie, że tylko biedniejszych na nie stać". Ktoś wymyślił taką przewrotną maksymę sugerującą, że wielodzietność może być dziełem tylko uboższych kręgów społeczeństwa. Te „uboższe kręgi" to wieś, na której częściej widziało się rodziny wielodzietne. Ale to już nieprawda. Wskaźnik dzietności w tym środowisku jest już od dawna podobny do tego w miastach.

Generalnie Polska na tle Europy nie jest wyjątkiem, mieści się pośrodku peletonu.

Kto (co) może więc pomóc? Oczywiście państwo. Nasi politycy już od dawna załamują ręce i ronią łzy nad coraz mniej licznym narodem (i elektoratem). Ale teraz coraz bardziej daje to o sobie znać nie tylko w szkołach, ale również na rynku pracy. Gdyby nie zaciąg zza wschodniej granicy w wielu firmach brakowałoby rąk do pracy, a niektórym gałęziom gospodarki groziłoby wręcz załamanie.

Ale bądźmy sprawiedliwi, kolejne rządy próbują jakoś przeciwdziałać tym tendencjom. Wzrastały dodatki rodzinne, socjalne, wydłużano urlopy macierzyńskie (wprowadzono „tacierzyńskie"). Samorządy budują przedszkola i żłobki.

Nie wszystko się udaje, największym problemem jest sytuacja mieszkaniowa, dostęp do tanich mieszkań, kredyty, itd. Tu obecny rząd, tak jak i poprzednie, poległ.

Jakimś remedium miało być 500+, najpierw na drugie dziecko, potem na każde. Wbrew nadziejom minister Elżbiety Rafalskiej, która liczyła chociaż na 400 tys. noworodków w 2018 roku, demografia ani drgnęła. Skoro zachęty materialne i infrastrukturalne nie skutkują, pozostaje tylko ofensywa uświadamiająca. Zadanie trudne, wręcz niemożliwe do spełnienia

Chociaż… Jeśli w Chinach realizowana jest od lat, i podobno skutecznie „polityka jednego dziecka", to może w Polsce wprowadzić to samo. Tylko na odwrót – politykę wielu dzieci.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Moda na nostalgię

Na dworze zima szara, ciemna i smutna, w polityce branie się za łby i słowa, które już od dawna nie są eleganckie, a tu jeszcze ze Wschodu nadciąga groźny, nierozpoznany póki co wirus. Nie polecam jednak Państwu na zły nastrój głębszego kielicha, mogę za to z czystym sumieniem polecić francuski film „Poznajmy się jeszcze raz", który okrzyknięto już najprzyjemniejszym filmem tej zimy. Stał się on kinowym przebojem we Francji (ponad milion widzów po dwóch tygodniach wyświetlania), a do polskich kin wejdzie 31 stycznia.

Podobno nastała teraz moda na nostalgię. Sama czytam na portalach społecznościowych wspomnienia różnych ludzi z dzieciństwa i młodości, twierdzących, że chociaż było biednie, to wesoło i w ogóle fajnie.

Bohater tego filmu też należy do tych, którzy niezbyt dobrze czują się we współczesności. Film rozpoczyna właśnie scena, w której małżeństwo z długoletnim stażem – rysownik Victor i psychoanalityczka Marianne – spędzają towarzyski wieczór ze swoim synem i jego przyjaciółmi. On czuje się zagubiony w świecie nowych technologii, tęskni za życiem analogowym, kiedy jeszcze gazety drukowały jego rysunki. Ona zachwyca się możliwościami, które daje postęp technologiczny i sztuczna inteligencja. Kiedy on w łóżku czyta książkę, ona pogrąża się w doświadczaniu wirtualnej rzeczywistości. „Myślę, że żyjesz zbyt długo" - mówi Victorowi małżonka podczas jednej z kłótni. Wkrótce potem wyrzuca go z domu, a swój czyn uważa za spóźniony akt wyzwolenia. Wymienia go też na model bardziej energicznego kochanka, jak się jednak okaże niepozbawionego też wad.

Tymczasem przyjaciel jego syna prowadzi innowacyjną firmę dla znudzonych i bogatych klientów, dzięki której będę mogli podróżować w czasie – spotkać się np. z Ludwikiem XIV czy Hitlerem. Obudowane to wszystko jest scenografią i kostiumami z epoki z udziałem licznych aktorów. Przybity małżonek Victor wchodzi w tę zabawę, ale wybiera lata 70., kiedy poznał swoją żonę, wówczas rudowłosą i trochę szaloną piękność. Bohater wie jednak cały czas, że już nie jest dwudziestolatkiem, nie mniej otaczająca go rzeczywistość lat 70. wydaje mu się bardziej prawdziwa i realna, niż obecny wirtualny świat.

Taka zabawa nie jest jednak ani tania ani bezkarna. Victor musi sprzedać letni dom jego i żony (bez jej wiedzy oczywiście) w Biatritz, na dodatek zakochuje się w młodej aktorce odtwarzającej rolę Marianne.

Jak widać, powroty do przeszłości nie zawsze są miłe, bo można tam odnaleźć coś bolesnego, o czym zapomnieliśmy albo wyparliśmy.

Zakończenia filmu oczywiście nie zdradzę, ale powiem, że kocham francuskie poczucie humoru, które nie polega na wywoływaniu rechotu, bo ktoś powiedział głośno słowo „d... pa", ale krótkie parsknięcie czy szeroki uśmiech. A takich momentów jest w tym filmie sporo.

Zaczęłam się zastanawiać, jaki okres ja sama bym wybrała, gdybym mogła cofnąć się w przeszłość? I patrzcie Państwo! Też wybrałabym lata siedemdziesiąte, konkretnie siedemdziesiąty piąty rok. Pamiętacie może muzykę z tamtych lat, kolorowe stroje, spodnie dzwony, hafty, długie spódnice… To miało swój urok i klimat. Nie jaraliśmy wtedy powszechnie „marychy" trudno wtedy w Polsce dostępnej i nielegalnej do dziś, kopciliśmy jednak wszyscy papierosy, co jednak wielu na zdrowie nie wyszło.

Jak się jednak głębiej zastanowić, to każdy okres ma swoje plusy i minusy. Trzeba tylko umiejętnie z teraźniejszości korzystać. Ot, co!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 6

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściejennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 4: *„Zapas biedy nie czyni"*.

Nagrodę otrzymuje Karolina Łapińska z Mławy.

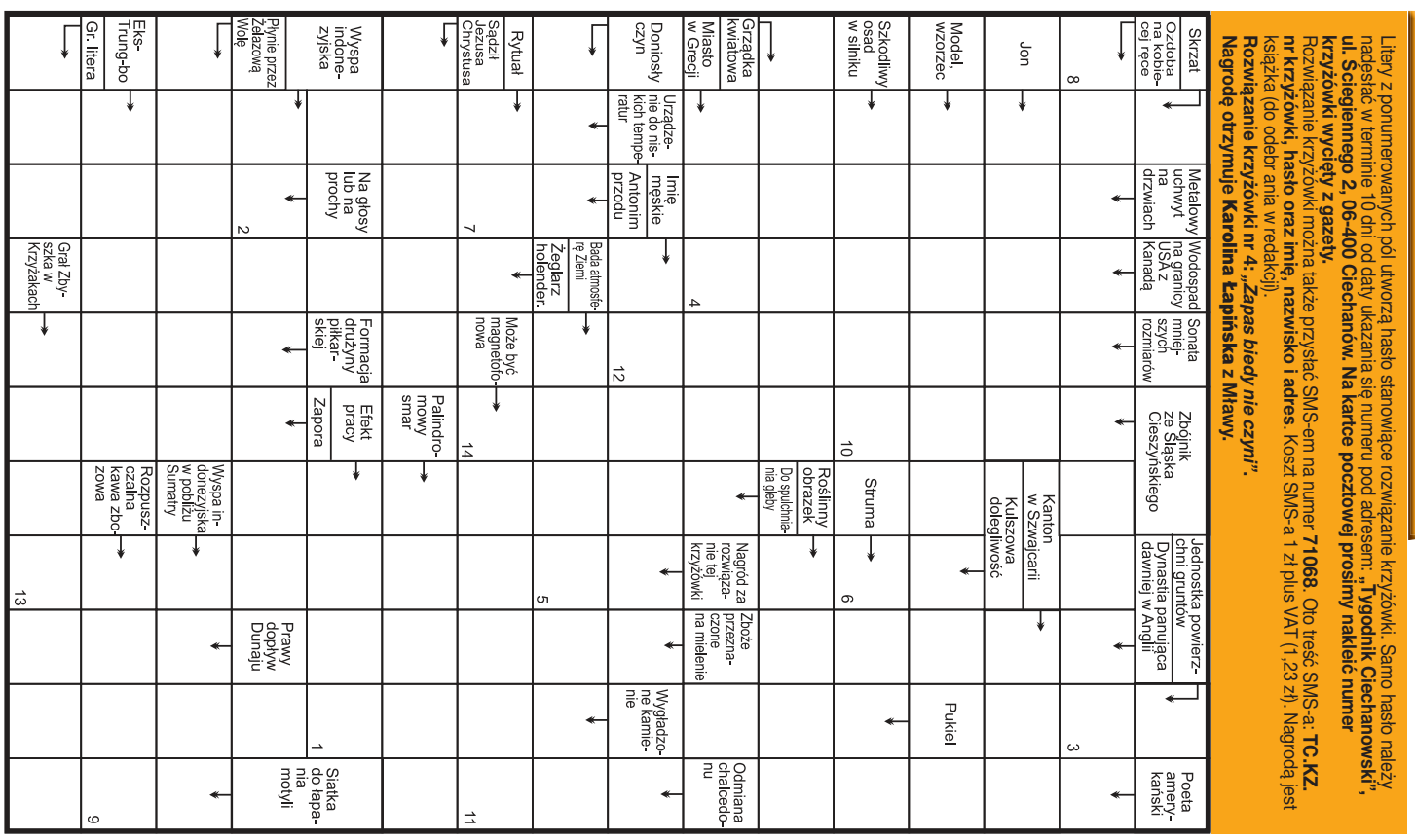

eprasa.pl 4f03af8b01

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Julian Chilarzewski z ciociami Karoliną i Eweliną

Antoni Stawski z rodzicami

Aleksander Frankowski z rodzicami

Julian Chilarzewski
ur. 26 grudnia 2019 r., 3740/55
Opinogóra Dolna

Antoni Stawski
syn Marleny i Marcina
ur. 19 grudnia 2019 r., 2810/52
Wróblewo

Aleksander Frankowski
syn Renaty i Adama
ur. 7 stycznia 2020 r., 4690/54
Pęczki – Kozłowo

Leon Dzięgielewski
syn Moniki i Krzysztofa
ur. 19 października 2019 r., 3510/56
Kałki

Szymon Leszczyński
syn Sylwii i Adama
ur. 23 października 2019 r., 3500/55
Ciechanów

Szymon Lewandowski
syn Mileny i Rafała
ur. 22 października 2019 r., 3920/56
Ciechanów

Alicja
córka Joanny i Krystiana
ur. 20 listopada 2019 r., 3650/56
Gołotczyzna

Gabrysia i Ania Panuszewskie, córki Dominiki i Piotra
ur. 23 listopada 2019 r., 1870/46 i 2100/47
Czernice Borowe

Marcel Falęcki
syn Magdaleny i Marcina
ur. 8 grudnia 2019 r., 3670/58
Ciechanów

Tymon Osiecki
syn Judyty i Mariusza
ur. 5 grudnia 2019 r., 3230/54
Kąty

Laura Krzywkowska
córka Dagmary i Ernesta
ur. 10 grudnia 2019 r., 3740/58
Chruszczewo

Kornelia Mardari
córka Sylwii i Igora
ur. 13 grudnia 2019 r., 3630/56
Ciechanów

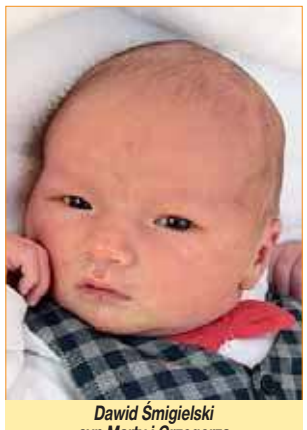

Dawid Śmigielski
syn Marty i Grzegorza
ur. 12 grudnia 2019 r., 4180/58
Węgra

Lilianna Sokół
córka Tamary i Sławomira
ur. 15 grudnia 2019 r., 3710/52
Ciechanów

Mateusz Krętkowski
syn Marty i Dawida
ur. 18 grudnia 2019 r., 3800/58
Pałuki

Daria Nowicka
córka Olgi i Sylwestra
ur. 18 grudnia 2019 r., 3360/55
Ciechanów

Antoni Grabowski
syn Pauliny i Daniela
ur. 28 grudnia 2019 r., 3670/58
Niedarzyn

Aleksander Dzierzgowski
syn Anny i Piotra
ur. 6 stycznia 2020 r., 3600/56
Rutki – Borki

Marcelina Błaszczak
córka Mileny i Pawła
ur. 7 stycznia 2020 r., 3440/56
Płoniawy Kolonia

Krystian Kołakowski
syn Darii i Konrada
ur. 6 stycznia 2020 r., 3400/57
Ciechanów

Jakub Mańkiewicz
syn Moniki i Aleksego
ur. 6 stycznia 2020 r., 3080/53
Gorysze

Córka Iwony i Mariusza Kocięckich
ur. 7 stycznia 2020 r., 3880/60
Kocięcin – Tworki

Nikodem Węgierski
syn Kamili i Kamila
ur. 7 stycznia 2020 r., 3330/59
Mława

eprasa.pl 4f03af8b01

Jarzyński Auto Serwis Sp. z o. o.
ul. Kasprzaka 5, 06-400 Ciechanów
tel. 23 674 39 40, salon@jarzynski.ciechanow.pl

DEALER ROKU
2012

eprasa.pl 4f03af8b01

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*Koszt połączenia wg taryfy operatora

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

STIHL
PROMOCJE ZIMOWE
CENA PROMOCYJNA 499,-*
STIHL MSE 141
CENA PROMOCYJNA 649,-*
STIHL MS 170
SPRZEDAŻ PROWADZĄ WYŁĄCZNIE AUTORYZOWANI DEALERZY STIHL. ADRESY DEALERÓW NA WWW.STIHL.PL
* sugerowana cena detaliczna

KOPTRANS '88 CIECHANÓW
Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy
06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

SKUP
• ZŁOMU,
• METALI KOLOROWYCH
• AKUMULATORÓW
CIECHANÓW,
UL. TOWAROWA 1

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
OFERUJEMY:
• myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
• urządzenia czyszczące myjące
• akcesoria, chemię profesjonalną
• serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
• odzież i obuwie robocze, artykuły BHP
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania
JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)
rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW *informuje*

że od dnia 04.02.2020 roku na okres 21 dni został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6, I piętro wykaz lokali użytkowych znajdujących się w Hali Targowej, przy ul. Sienkiewicza 75 na terenie działki 1648/10 obręb Podzamcze przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas oznaczony powyżej 3 miesięcy.
Wykaz umieszczono na stronie Biuletynu Informacji publicznej w zakładce dla przedsiębiorców i inwestorów.
Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju nr 202 II piętro Urzędu Miasta Ciechanów, Plac Jana Pawła II 6 lub Tel. (23) 6749227 wew. 227.

FCP-313

Zatrudnię kierowcę C+E,
praca w kółkach Polska-Grecja-Polska.
Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie.
Firma z okolic Mławy.
Tel. 501 607 692
FCP-308

Intelight Sp. z o. o.

zatrudni:

MAGAZYNIERA
SERWISANTA ELEKTRONIKI
OPERATORA MASZYN SMT
KONTROLERA JAKOŚCI

- Miejsce wykonywania pracy – Poczernin koło Płońska
- Praca od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16

WYMAGANIA:
- Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku
- Motywacja i chęci do pracy

OFERUJEMY:
- Pełne szkolenie stanowiskowe przygotowujące do samodzielnej pracy
- Umowę o pracę na pełen etat
- Stabilne warunki zatrudnienia w dynamicznie rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji na rynku
- System premiowania
- Możliwość zdobycia kwalifikacji i doświadczenia zawodowego

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie CV na adres mailowy:
rekrutacja@intelight.pl
bądź kontakt telefoniczny **22 100 35 09**

FCP-302

METALTECH Sp. z o.o.

oddział w Ciechanowie – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

Operator maszyn numerycznych skrawających

- (frezarki CNC)
- (tokarki CNC)

Wymagania na stanowiskach:
- **Wykształcenie średnie techniczne**
- **Znajomość rysunku technicznego**
- **Mile widziane doświadczenie**
- **Dyspozycyjność**
- **Umiejętność pracy w zespole**

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą: METALTECH
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

FCP-301

eprasa.pl 4f03af8b01

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Sprzedam stemple budowlane.
510 084 255
PC-00157/20

Stemple. 506 557 577
PC-00213/20

Sprzedam stemple budowlane 3,20 m i większe. 604 452 467
FC-0086/20

Poszukuję ekip wykończeniowych.
604 452 467
FC-0087/20

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-7/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871
FC-8/20

Krycie dachów blachodachówką, dachówką, papą, więźby dachowe.
519 408 292
59248-IP1623

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537
59248-IP1626

Zlecę wykonanie projektu położenia kostki z wyceną. 600 968 191
RM-49

LEKARSKIE

Dyplomowana masażystka oferuje masaże. Tel. 690 319 285
59248-PK1104

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-00222/20

Psychoterapia. 511 555 240
PC-03065/19

Tlenoterapia hiperbaryczna.
oxyvital.pl
FC-1670/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Subaru Forester 2,0, 125 KM, 2003 r. 501 562 774
fcp-cz

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742
PC-00025/20

Autokasacja.
604 534 590
FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837
FC-0040/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742
PC-00225/20

Sprzedam opony 17. 693 949 348
PC-00206/20

Super auto Ford Fusion 1,4 benzyna, 2007. 502 275 867
PC-00240/20

KUPIĘ KAŻDE AUTO, SPRAWNE I USZKODZONE, NA ZŁOM.
516 375 775
59248-BLT350

Kupię Fiata 126p, 125p, Poloneza poniżej 1990 r. Tel. 516 748 883
59248-ALT184

Mazda 6 2,0 D, 197 tys. 604 414 197
FC-23/20

Sprzedam samochód Nissan Almera Tino, pierwsza rejestracja 2002 r. maj, przebieg 180222 km, kupiony w Polsce, 2 właściciel, benzyna. Bardzo ładny wewnątrz jak zewnątrz. Koła zimowe i letnie aluminium felgi. Tel.721 588 152
FN-28

Części do DAF 55, skrzynia biegów MB 412D, wózek widłowy spalinowy - tanio. 502 291 071
RM-38

Felga aluminiowa - 4 szt., 195x65x15, 4 otwory. 502 291 071
RM-39

Toyota Avensis, 2007 rok, stan bardzo dobry, tanio. 502 291 071
RM-42

Kupię stare motocykle, części, inne.
606 353 086
RM-44

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia mieszkanie w centrum Mławy: 2 pokoje, kuchnia, łazienka po remoncie, III piętro. Tel. 502 762 782
59248-IP1627

Mieszkanie umeblowane, Mława.
506 230 891
RM-43

Sprzedam siedlisko z budynkami.
600 664 723
RM-24

Lokal 17 m^2 do wynajęcia w centrum Mławy, ul. Chrobrego. Tel. 605 209 966
59248-ALT185

Sprzedam w okazyjnej cenie działkę przemysłową o pow 2800 m^2 w Ciechanowie z wydanymi warunkami zabudowy. 505 171 435
59248-IP1624

Sprzedam połówkę bliźniaka z ziemią rolną, cena 250 tys. zł, gmina Gzy. Więcej informacji pod nr 500 700 324
59248-IP1618

Sprzedam działkę budowlaną 1550 m^2 w Gąsocinie. Tel. 504 692 087
59248-MCT404

Dużą, ładną działkę z budynkiem gospodarczym na wsi sprzedam.
692 142 811
PC-00204/20

Sprzedam kawalerkę 35 m^2, II piętro w Ciechanowie. 518 448 708
PC-00205/20

Sprzedam mieszkanie M-4 62,80 m^2, IV piętro, centrum Ciechanowa.
692 826 456
PC-00209/20

Wynajmę kawalerkę. 579 930 117
PC-00218/20

Sprzedam dom w Gołotczyźnie.
510 503 191
PC-00138/20

Sprzedam M-4 w Ciechanowie.
502 602 237
PC-00087/20

Do wynajęcia warsztat pojazdów ciężarowych TIR, zaplecze plac parkingowy, pokoje biurowe. 600 053 191
FC-0022/20

Sprzedam dom, centrum Ciechanowa, działka 520 m^2. 510 833 316
PC-00043/20

Sprzedam działkę budowlano-usługową 30 a, uzbrojoną, przy trasie Przasnysz-Ciechanów z dwoma zjazdami, ze starym młynem, cena 75000 zł. 600 449 198
PC-03159/19

Sprzedam piękne działki budowlane, zezwolenie na budowę, gaz, woda, prąd, Ciechanów. 601 954 943
PC-03160/19

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

FIX Store

Towarowa 2
06-400 Ciechanów
Poszukuje pracownika na stanowisku:

Konstruktor-Technolog

WYMAGANIA:
- wykształcenie wyższe techniczne
- znajomość oprogramowania typu CAD,
- mile widziana znajomość języka angielskiego
- doświadczenie

OPIS STANOWISKA:
- sporządzanie wycen / kosztorysów mebli sklepowych
- tworzenie dokumentacji wykonawczej z zakresu wyposażenia powierzchni sklepowych
- nadzór nad realizowanymi projektami
- kontakt z klientem

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji na adres biuro@fixstore.pl
FC-64

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00076/20

Dom mieszkalny, Nużewo 29.
507 823 851
PC-00167/20

Mieszkanie do wynajęcia. 889 948 480
PC-00180/20

Wynajmę mieszkanie w domu jednorodzinnym w Gąskach. 510 645 638
PC-00190/20

PRACA

Przyjmę do pracy przy krowach - Grudusk. 512 128 207
PC-00194/20

Zatrudnię pracownika na stację paliw.
503 695 107
FC-0056/20

Piekarnia Glinojeck zatrudni panią do sprzątania. 600 240 759
PC-00168/20

Zatrudnię montera instalacji sanitarnych, 5000 zł brutto. 515 293 870
FC-0048/20

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105
FC-0045/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 797 276 601
PC-00145/20

Zatrudnię pracowników ogólno-budowlanych i pomocników. 509 923 398
FC-1582/19

Ślusarza, spawacza zatrudni firma w Ciechanowie. 502 172 264
FC-0085/20

Solid Group Sp zo.o. Sp. k. poszukuje pracowników grup interwencyjnych z pozwoleniem do posiadania broni, lokalizacja: Ciechanów, Pułtusk.
Tel. 605 842 231
FC-0104/20

Kierowcę C+E. 604 414 197
FC-23/20

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Firma Dąb-Pol Zygmuntowo, gm. Opinogóra zatrudni pomocnika kierowcy przy skupie bydła. 500 097 312
fcp-dp

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie.
500 270 610
FP-4

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy.
505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

Pani inżynier środowiska poszukuje pracy.
606 389 092
PC-00243/20

Zatrudnię w gospodarstwie. 600 221 430
PC-00244/20

Praca-roboty ogólnobudowlane. Dobre zarobki. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT186

Zatrudnię brukarzy, pomocników brukarzy.
608 164 160
RM-28

Zatrudnię krawcowe w Nasielsku.
Tel. 606 656 545
FN-27

Poszukuję pracy - brukarz z pomocnikiem. 722 151 509
FZ-2

ROLNICZE

Sprzedam słomę w kostce spod dachu.
513 079 082
RM-46

Sprzedam siano - kostka, słomę - kulka.
602 717 259
RM-47

Sprzedam jałówki cielne hf. 663 866 446
RM-48

Wezmę w dzierżawę do 1 ha ziemi z dostępem do bieżącej wody, Ciechanów, okolice. 782 550 553
fcp-1

Sprzedam ciągnik C-360.
Tel. 501 302 925
FN-25

Kupię sprawny kocioł olejowy 45-70 kW ze zbiornikiem dwupłaszczowym 1000 l.
Tel. 603 768 911
59248-MT358

Kupię używany traktorek ogrodowy/ kosiarkę z funkcją mulczowania, ew. małą kosiarkę bijakową. Tel. 603 768 911
59248-MT359

Sprzedam grunty rolne. 600 664 723
RM-25

Sprzedam 28 ha ziemi, gm. Dzierzgowo.
508 456 175
RM-26

Sprzedam 10 ha łąki, gm. Dzierzgowo.
508 456 175
RM-27

Słoma ze stodoły, C-330, C-360.
602 186 540
59248-BLT367

Sprzedam rębak gałęzi, łuparkę do drewna. Tel. 513 933 918
59248-BST41

Sprzedam rozsiewacze wapna RCW5, przyczepę D-47, przyczepę Brandys 9 t.
515 929 822
59248-IP1628

Sprzedam dojarkę przewodową Sac, zbiornik do mleka Alfa Laval 800 l oraz cielną jałówkę. Tel. 510 195 980
59248-BST42

eprasa.pl 4f03af8b01

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

DĄB POL — SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer

DeLaval

512 689 095

FC-903

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

SKUP TRZODY I BYDŁA — Płatność 3 dni — AR-POL

Skup trzody i bydła

AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

FC-479

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Kupię kamienie polne.
608 737 451
FC-28/20

Sprzedam ciągniki, szambiarki, siewki, gruber, paszowóz, bobcat, deszczownię, pługi, kosiarki, zgrabiarki i przetrząsarki, inne. 600 584 629
RM-15

Sprzedam jałówkę cielną, Rumoka. 510 254 824
RM-17

Sprzedam słomę w belach, przykryta. 508 804 987
RM-19

Sprzedam dwie jałówki cielne. Tel. 509 772 084
FN-19

Sprzedam marchew paszową. Tel. 514 138 046
FN-22

Sprzedam ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046
FN-23

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT365

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO I CIELĄT MIĘSNYCH.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR223

Sprzedam jałówki cielne mleczne, wycielenie maj, czerwiec. 531 535 013
Mak-14

Sprzedam ciągnik T-25, Tura, grubera, Cyklopa, inny sprzęt. 660 744 936
Mak-16

Sprzedam gospodarstwo 40 ha. 609 276 152
FP-8

Sprzedam siano. 798 386 346
RM-22

Sprzedam 5 krów wysoko cielnych, termin wycielenia luty-marzec. 519 861 513
RM-23

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 23 676 00 06, 602 511 209
FE-16

Kupię silos paszowy 3 t lub 5 t. 501 695 580
FE-17

Sprzedam kopaczkę, pług, brony, agregat, inne sprzęty. 660 744 936
Mak-23

Sprzedam jałówki hodowlane cielne. 661 953 117
Mak-22

Sprzedam słomę pszenną ze stodoły w belach 130 cm. 500 523 104
Mak-21

Sprzedam widły do przewozu pasz na podnośnik do ciągnika. 500 523 104
Mak-20

Sprzedam beczkowóz Meprozet 4300, ładowacz Cyklop, kosiarkę rotacyjną. 666 606 748
Mak-19

Sprzedam zbiornik na mleko 1600 l, przetrząsarkę 6, zgrabiarkę. 696 017 975
Mak-18

Sprzedam śrutownik na noże 7,5 kW silnik. Tel. 506 215 386
FN-30

Sprzedam przetrząsarkę hydrauliczną 5,4 m. szer. Kremeland. Tel. 506 215 386
FN-31

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak

792 264 299

Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

Ubojnia Zwierząt

Cezary Słonczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Ciągniki i maszyny rolnicze

AGROPOK Prążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Sprzedam klacz źrebną zimnokrwistą. Tel. 661 033 855
FN-32

Sprzedam jałówki cielne. Tel. 786 844 174 po 20.00
59248-MCT406

Obsypnik do ziemniaków 450 zł. 661 723 806
59248-A892

Sprzedam pług 4-skibowy. 515 717 573
RM-35

Komplet kół 315x22,5 - 4 szt., stan dobry, 2500 zł. 502 291 071
RM-36

Części do Kraza 255B, nowe, używane - tanio. 502 291 071
RM-37

Sprzedam Zetora 6340 z Turem i pług Kverneland AB 100 3+1 Tel. 608 748 213
FN-34

Sprzedam pszenżyto, żyto, okolice Nasielska. Tel. 662 045 765
FN-35

Sprzedam ciągnik C-360, ładowacz Troll, talerzówkę szer. 3,2 m. Tel. 695 695 208
FN-36

Sprzedam Ostrówek. Tel. 698 883 155
FN-37

Sprzedam C-360, siano, słomę i sprzęt rolniczy. Tel. 600 541 004
FN-38

Sprzedam beczki 1000 l, mauzer. 512 734 818
RM-31

Sprzedam owies ekologiczny. 512 935 288
RM-32

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, agregat uprawowy, szer. 3,20. 513 972 895
RM-33

Sprzedam słomę, sianokiszonkę. 600 221 430
PC-00245/20

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. Raty. 602 191 777
FC-0111/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 850 kg, przetrząsarko-zgrabiarki Famarol, Pająka 7. 502 996 518
FC-0116/20

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: w Gotardach o pow. 3,08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. Tel. 501 716 189
PC-00249/20

Sprzedam krowy i jałówki cielne. 517 036 412
PC-00250/20

Sprzedam sianokiszonkę, słomę, agregat uprawowy, nóż do balotów. 514 083 060
PC-00241/20

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837
fcp-db

Sprzedam wagę inwentarską. 575 313 433
PC-00208/20

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam słomę w belach, przykryta. 504 804 987
RM-469

Kupię peluszkę, łubin, grykę, wykę, proso. 732 791 068
59248-FR220

Skup seradeli, koniczyny czerwonej, facelii i tymotki. 577 190 868
59248-FR221

Kukurydza sucha. 696 039 619
59248-A889

Sprzedam ciągnik Ursus C-360, prasę Sipma – kostka, pług 3-skibowy grudziądzki, pług 3-skibowy Kverneland na resorze, ładowacz Troll. Tel. 507 820 190
FN-9

Siano, sianokiszonka, słoma. 500 474 997
RM-4

Sprzedam halę udojową 1x6, zbiornik na mleko 1600 l. 504 206 125
PC-00236/20

Sprzedam słomę w belach. 500 804 234
PC-00238/20

Wydzierżawię oboro-stodołę, gm. Opinogóra. 692 326 747
PC-00239/20

Sprzedam rozsiewacz wapna RCW, ciągnik Fortschritt ZT-323. 604 759 794
PC-00235/20

Kupię kierat. 797 126 742
PC-00226/20

Sprzedam pawie królewskie. 696 284 981
PC-00220/20

Sprzedam suchą słomę spod dachu, siewnik do buraków. 519 390 481
PC-00230/20

Sprzedam Zetora 5211, 1991, I właściciel, ładowarkę przegubową Caterpilar 908, 2007. 608 715 093
PC-00231/20

Uwaga rolnicy! Wapno granulowane, kredowe i magnezowe. 608 715 093
PC-00232/20

Sprzedam mielone, zakiszone ziarno kukurydzy w workach big-bag. 608 715 093
PC-00233/20

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, 20 bel sianokiszonki. 696 284 981
PC-00219/20

Sprzedam 5 ha ziemi w Ościsłowie. 608 496 206
PC-00214/20

Sprzedam dwie jałówki cielne na luty. 500 270 651
PC-00215/20

Sprzedam mieszankę, pszenice jarą oczyszczoną, pszenicę zimową. 503 700 365
PC-00216/20

Siewnik Amazone 3 m, wagę do żywca, wały 5 m hydrauliczne, pług Overum obrotowy. 505 895 661
PC-00217/20

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków. 666 078 759
PC-00211/20

Sprzedam słomę - kostka. 791 836 685
PC-00212/20

Sprzedam las. 516 503 894
PC-00141/20

Sucha słoma i siano. 514 217 177
PC-00117/20

Sprzedam zbiornik 1500 l, pług obrotowy, MTZ, Stara. 721 657 829
PC-00124/20

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837
FC-0039/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837
FC-1646/19

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane, Strzeszewo, gm. Glinojeck. 601 595 016
FC-1652/19

Sprzedam ziemniaki. 505 871 111
PC-00062/20

Kupię ziemniaki - każdą ilość. 573 123 484
PC-00063/20

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt T-512, drewno opałowe (olszyna). 797 190 974
PC-00136/20

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Sprzedam cyklopa, stan bardzo dobry. 501 229 198
PC-00175/20

Sprzedam jałówkę hodowlaną i kombajn ziemniaczany. 500 197 920
PC-00170/20

Sprzedam słomę w balotach i soję. 508 721 801
PC-00161/20

Pług 3-skibowy i karuzela. 515 314 990
PC-00163/20

Ziemię rolną, gm. Grudusk - sprzedam. 692 142 811
PC-00165/20

Sprzedam 100 bel słomy. 518 150 682
PC-00166/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, suchą słomę. 515 348 737
PC-00179/20

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 607 190 991
PC-00182/20

Sprzedam nasiona trawy tymotki. 506 848 729
PC-00183/20

Pług obrotowy 4-skibowy, zabezpieczenie kołkowe. 506 337 408
PC-00200/20

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę. 692 350 269
PC-00202/20

Sprzedam jałówkę, wycielenie 23.02.2020. 510 272 561
PC-00192/20

Sprzedam suchą słomę 150/120. 661 161 909
PC-00193/20

RÓŻNE

Sprzedam drewno opałowe brzoza. 504 220 781
PC-00184/20

Sprzedam fotele niemieckie, butlę gazową. 695 519 705
PC-00154/20

eprasa.pl 4f03af8b01

GN.6840.1.2020

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Regimin, 2020-01-30

Na podstawie art.35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r, poz. 65)

Wójt Gminy Regimin

podaje do publicznej wiadomości

na okres 21 dni od dnia 5 lutego 2020 roku wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia.

Lp.	Położenie	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości (m^2)	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Cena nieruchomości (zł)
1.	Szulmierz	345/2	252	Nieruchomość gruntowa zabudowana częścią budynku gospodarczego (stanowiącego odrębny od gruntu przedmiot własności), położona przy drodze gminnej w zwartej zabudowie. Przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.	Zabudowa zagrodowa w gospodarstwach rolnych i zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna- 18 RM,MN.	5 000,00 zł + 23 % VAT

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art.34 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 roku, poz. 65 z późn.zm.) upływa po 6 tygodniach , licząc od dnia wywieszenia wykazu.
Niniejszy wykaz podlega wywieszeniu przez okres 21 dni licząc od dnia 5 lutego 2020 roku w lokalu Urzędu Gminy w Regiminie oraz podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości Szulmierz oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy w Regiminie .

FCP-315

RÓŻNE

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0001/20

Drewno opałowe z dowozem. 609 521 837
FC-1648/19

Sprzedam drewno opałowe. 660 942 801
FC-0017/20

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-7/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-7/20

Mam na sprzedanie dobrej jakości brykiet opałowy. 509 532 327
FC-0106/20

Kupię poroże jelenia, łosia. 606 353 086
RM-45

Fotel rehabilitacyjny - tanio, balkoniki inwalidzkie - 120 zł. 502 291 071
RM-40

Drzwi al. pełne 290x130, tanio. 502 291 071
RM-41

Sprzedam zbiornik paliwa. 660 744 936
Mak-15

Kupię skuter OSA. Tel. 693 930 182
59248-BLT364

Kupię topolę. 511 712 665
Mak-10

Kupię kamienie polne.
608 737 451
FC-28/20

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-00115/20

Magda 31 Ciechanów. 500 550 757
59248-MT360

Poznam panią. 513 573 828
RM-34

Poznam panie 40-50 lat, Ciechanów i okolice. 883 568 175
FE-15

USŁUGI

Zlecę położenie kostki ok. 500 m^2, okolice Ciechanowa. 600 968 191
RM-50

Budowa domów murowanych i drewnianych. Tel. 661 906 601
FN-33

Naprawa ciągników, kombajnów u klienta. 729 394 625
FP-9

Ogłoszenie drobne przez internet!

Bauer Print Ciechanów Sp. o. o. Sp. k.
ogłasza przetarg na nw. samochody:

Model	Rocznik	Pojemność silnika	Moc silnika	Kolor	Rodzaj paliwa	Przebieg	Nr rejestracyjny
Ford Focus	2012	1,6	105 KM	czarny	benzyna	164 676 km	WF 2711G
Ford Focus	2012	1,6	105 KM	czarny	benzyna	175 100 km	WF 2712G
Ford Focus	2012	1,6	105 KM	czarny	benzyna	298 151 km	WF 2714G
Ford Transit	2012	2,2	140 KM	biały	diesel	446 161 km	WF 3275G

Oferty kupna prosimy składać w formie pisemnej w zamkniętej kopercie w sekretariacie Drukarni Bauer Print Ciechanów, przy ulicy Niechodzkiej 25 w godzinach 08:00-16:00 do dnia 14.02.2020 r.
Istnieje możliwość obejrzenia samochodu na terenie zakładu, po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu – telefon kontaktowy: 23 6731982.
Bauer Print Ciechanów Sp. o. o. Sp. k. zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu.

FCP-312

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW PL1L/00008103/9

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Płońsku Jacek Janusz

na podstawie art. 953 kpc **podaje do publicznej wiadomości**, że w dniu **24-02-2020r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Płońsku mającego siedzibę przy ul. Sienkiewicza 9A w sali nr G, odbędzie się **pierwsza licytacja nieruchomości**:

udział 5/9 w nieruchomości – zabudowana nieruchomość rolna i las, działki nr 30/1, 33/1, 80, 81, 86, 96 o powierzchni 14,66 ha, położona 09-140 Raciąż, Pęsy 6 dla której Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Płońsku prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW PL1L/00008103/9** należącego do dłużnika: Aleksandra Bogdańska

Suma oszacowania wynosi **317.313,00zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **237.984,75zł**.
Licytant przystępujący do przetargu udziału w nieruchomości powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **31.731,30zł**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika: **Bank BNP Paribas 30 2030 0045 1110 0000 0217 1880 najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację tj. 23.02.2020r.**
W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 09:00 do godz. 17:00 (po ewentualnym ustaleniu terminu z Komornikiem pod numerem 023 6527070) oraz przeglądać w kancelarii komornika lub Sądzie Rejonowym w Płońsku odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.

FCP-311

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marlena Skibińska

(tel. 23 6722277)

na podstawie art. 953 kpc

podaje do publicznej wiadomości,

że w dniu **10-03-2020 o godz. 08:30** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie z siedzibą przy ul. St. Mikołajczyka 5/6, 06-400 Ciechanów, pokój IX, odbędzie się **druga licytacja lokalu mieszkalnego** o łącznej powierzchni 68,8000 m^2 będącego wspólną własnością dłużników: Edyta Łuka-Jaskólska, Michał Jakub Jaskólski, położonego przy ul. Reutta 3/41, 06-400 Ciechanów, dla którego Sąd Rejonowy w Ciechanowie Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze PL1C/00048030/9.

Suma oszacowania wynosi 233 700,00 zł.
Cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi **155 800,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, tj. **23 370,00 zł**. Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika: PeKaO SA o/Ciechanów 14 12405282 1111 0010 3466 0505.
Zgodnie z art. 962 § 1. przystępujący do przetargu jest obowiązany złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

FCP-314

Tartak obwoźny. 660 942 801
FC-0018/20

Świadczymy usługi remontowe gładzie, malowanie, zabudowy wnętrz glazura, docieplenia itp. 889 684 414, 508 857 185
PC-00098/20

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-458

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0020/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-1634/19

Schody, balustrady ze stali nierdzewnej, wiaty garażowe, pergole. 692 554 682
PC-00203/20

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-8/20

Pożyczki bez baz bez opłat doradczych. Mława, 533 122 622
FC-0058/20

"FAD-BUD" Usługi remontowo-budowlane.
535 019 048
FC-0044/20

Usługi remontowo-budowlane, pełen zakres. 792 851 758
PC-00160/20

Docieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987
PC-00207/20

Usługi remontowo-budowlane: elewacje, płyty k-g, panele, terakota, glazura, gładzie, adaptacja poddaszy, malowanie. 517 221 163
PC-00221/20

Remontuj z nami.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402
59248-MBT2

Elektryk. 537 581 334
59248-MBT12

ORIFLAME SWEDEN

Biuro Regionalne
06-400 Ciechanów
ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych 12
tel. kom. + 48 606 875 072
beata.wisniowska1@neostrada.pl

eprasa.pl 4f03af8b01